Nr. 2, 3 i 4. Lwów, dnia 7. Lutego 1914.

„ROLNIK"

OKŁADKA INSERATOWA.

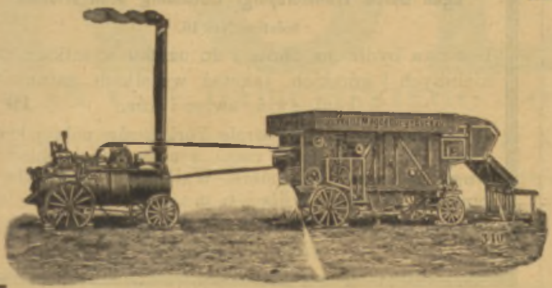
Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Lindego 6.

Ogłoszenia przyjmuje tylko Administracya „Rolnika".

CENA OGŁOSZEŃ: 25 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 9 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 22 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszym inserowaniu stosowny opust. — Ogłoszenie na pierwszej stronicy okładki wielkości pół strony kosztuje K. 30. — Na ostatniej stronie okładki pół strony K. 26. — cała K. 50.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszym piśmie, powoływali się zawsze na „Rolnika".

R. WOLF



Magdeburg Buckau ═══ **Filia Wiedeń.**

14

Zastępcy dla Galicyi i Bukowiny:

CHYLEWSKI i WÓJCICKI

═══ **Spółka komandytowa we Lwowie.** ═══

Młocarnie Wolfa na nasyconą i patentowane na przegrzaną parę.

Najnowszy, najdoskonalszy system. **Nieosiągnięte dotychczas małe zużytkowanie węgla i wody.** Młocarnie z czterokrotnymi przewiewaczami, trwałymi smarownikami, z bardzo wielkim przyrządem do trzęsienia słomy i wytrzęsaczem. Miechy do plewy i krótkiej słomy. Samoczynny chwytnik systemu Wolfa.

W stadzie Tadanie

poczta i kolej Kamionka Str., stanowić będą:

BRUCE-LOWE 4. ur. 1898, karogniady, wygrał około 40 tysięcy, po *Triumph 4* (*Buccaneer 14*, — *Alix po Alert 6*) z *Theorie* (*Kisbér öcscse 4*, — *Kunst* po *Hastings 1*)

GERBEAUD 10. ur. 1908, kasztan, wygrał około 70 tysięcy, po *Gourmand 6* (*Gunnersbury 14*, — *Primadonna* po *Kisbér öcscse 4*) z *Vergissmeinnicht* (*Gaga 1*, — *Violetta* po *Vinea 6*).

Bruce-Lowe K 20. Gerbeaud K 40 i po K 10 na stajnię. 16

Utrzymanie klaczy K 1·50, ze źrebięciem K 2 dziennie.



FOWLERA

angielskie oryginalne

≡ pługi parowe ≡

parowe walce drogowe, motorowe walce drogowe i lokomotywy drogowe

przewyższają wszystkie naśladownictwa pod względem **materyału, konstrukcyi,**

═══ **działalności i wytrzymałości** ═══

Upraszamy P. T. Reflektantów zwracać się do: 4

JOHN FOWLER & Co.

WE LWOWIE, ul. Podlewskiego l. 8. — Tel. Nr. 1453.

Polecamy chętnie przedsiębiorców do wykonania kultur pługiem parowym, tudzież do robót drogowym walcem parowym.



17

Jeżeli krowy się
nie odlatowują, albo ronią jest przyczyną
katar zaraźliwy pochwy.

...„Przeszło 300 krów leczone Bissulinem... wszystkie z jednakowo dobrym skutkiem...“ ...„nigdy nie występowało poważne podrażnienie po użyciu Bissulinem...“ Ronienie już nie powtarzało się i krowy cieliły się normalnie. Berliński Tygodnik weterynaryjny 1904, nr. 16.

Bissulin dostarcza się tylko na polecenie lekarza weterynaryjnego. Strzedz się należy przed naśladownictwami! Każdy czopek prawdziwy ma podane nazwisko na opakowaniu. Broszury z ilustracyami choroby bezpłatnie przez firmę H. Trommsdorff, fabryka chemiczna Aachen.

Zakład chowu bydła

Egon Baron Wimmersperg, Laxenburg obok Wiednia

telefon Nr. 16.

Dostawa bydła **na chów i do użytku** wszelkich ras nizinnych i górskich, jakoteż wszelkich gatunków koni, świń, owiec i kóz. 19

Specyalista w imporcie Yorkshirów pełnej krwi Large Breed (wielkiej rasy) z najlepszych chlewni Anglii jak Lord Ellesmere, Walker Jones, Sanders, Spenzer, Howard, Mills i t. p.

Własna chlewnia zarodowa, przychowek w każdym wieku do oddania.

Julian br. Brunicki — Spółka handlowo-rolnicza

Szkółki drzewek — c. k. galic. Towarzystwo gospodarskie w Stryju

PODHORCE obok STRYJA

poleca po najniższych cenach:

wszelkie drzewka i krzewy owocowe jakoteż ozdobne w najlepszej jakości.
Obsługa rzetelna, fachowa i prędka.
Świnie pełnej krwi angielskiej.
Owies i jęczmień na nasienie.

nasiona pastewne, warzywne i kwiatowe, świeże doborowe, na wagę i w torebkach.
Pożywka Bauera dla gorzelń.
Środek na szczury „MORS“.

71 **Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.**

WSZELKIE NASIONA

z gwarancyą najwyższej czystości i siły kiełkowania, a w szczególności:

Konicz czerwony, biały, szwedzki, wolne od kanianki.
Tymotkę, Lucernę francuską, wolne od kanianki.
Nasiona traw łąkowych.
Buraki pastewne: Kirschego, Askańskie, Eckendorfskie, Oberndorfskie, Półcukrowe, Mamuty.
Koński ząb.
Inkarnatkę, Szporek, Seradellę, Esparsetę.
Szlachetne nasiona zbóż jarych: Owies, Jęczmień, Żyto i Pszenica z własnej hodowli.

WSZELKIE NAWOZY SZTUCZNE

a to: Tomasynę, Superfosfaty, Mączki kostne, Saletrę chilijską, Sól potasową, Kainit, Wapno azotowe, Siarkan amonowy i t. p., pod ścisłą gwarancyą zawartości składników chemicznych.

MOLASYNĘ

3

jako hygieniczny i posilny środek pokarmowy, dla koni, bydła rogatego, krów mlecznych, owiec etc. poleca:

Dom rolniczy ERNEST BAHLSEN, Kraków, ul. Karmelicka l. 23.

Nr. 2, 3 i 4. Lwów, dnia 7. lutego 1914. Rok XLVII. Tom LXXXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, UL. LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

ALEKSANDER DWORSKI.

Sposoby
podniesienia dochodowości ziemi i zmniejszenia panującej drożyzny środków spożywczych.

I.

W roku drugim już z rzędu klęsk, jakie spadły na nasze rolnictwo, w chwili gdy wszyscy zastanawiają się nad akcyą, którąby pomogła klęski te przetrwać, nie od rzeczy będzie, nam rolnikom, zrobić dokładny obrachunek sumienia, o ile w naszej leży mocy, trudne położenie obecne poprawić.

Daleki jestem od chęci krytykowania wszystkiego, co nasze. Jeśli jednak rozpatrując przyczyny trudnych stosunków rolniczych w kraju, dotknę wad naszych gospodarstw, to tylko dla zastanowienia się, czy na przyszłość, część tych błędów nie dałaby się z pożytkiem usunąć.

Gdy w myśli porównuję szeregi wzorowych gospodarstw, zwiedzanych za granicą, u cudzoziemców, z intenzywnemi gospodarstwami Galicyi, z przyjemnością stwierdzam, że nasze, zupełnie obcym nie ustępują. Bardzo często nawet je przewyższają, większą inteligencyą i wykształceniem fachowem swych kierowników.

Zawsze zwracało moją uwagę za granicą, że tam gospodarstwa danej okolicy, wszystkie prowadzone są na jedną modłę. Często szef gospodarstwa nie umiał podać mi przyczyny, dla której obrał jakiś kierunek w gospodarstwie, jak tą, że w danej okolicy wszyscy ten system obrali, lub, że ten system nadał gospodarstwu jeszcze poprzednik.

Wiadomo zaś, jak często w majątkach jednej okolicy, zupełnie odrębne panują stosunki. Z uznaniem podnieść muszę, że w intenzywnych gospodarstwach Galicyi, zawsze uderza mnie ogromne zastosowanie się do lokalnych stosunków, tak często zmieniających się w ostatnich czasach, w czem zawsze przebija wysoka inteligencya kierownika.

Porównując nasze gospodarstwa z gospodarstwami zachodniej Europy, musimy przedewszystkiem pamiętać o tem, że gospodarujemy w dużo trudniejszych stosunkach. Klimat nasz zimniejszy. Nawozy sztuczne płacimy drożej, przeważną część ziemiopłodów sprzedajemy taniej, jak rolnicy na zachodzie, narzędzia rolnicze są u nas droższe.

Dzięki większej sprężystości Rządów na zachodzie, wydatność pracy tak sługi jak i robotnika, jest znacznie większą, jak u nas.

Tam ścisłego wykonywania umów służbowych rządy wymagają od obu kontrahentów. U nas niestety, umowa służbowa, wiąże we wszystkiem pracodawcę, w niczem zaś sługę, lub robotnika, który każdej chwili bezkarnie umowę zerwać może.

Prócz tego na Zachodzie, gęstość większych miast i centr przemysłowych, pozwala dobrze spieniężać produkta tego rodzaju, jakie u nas są prawie nie sprzedażne jak np. buraki pastewne, jarzyny, sieczka.

Nadto zachód Europy ma doskonałe gościńce, gęstą sieć kolejową, spławne rzeki i kanały. U nas niestety inaczej. Kolei mało, gościńców jeszcze mniej, a rzek spławnych i kanałów zupełny brak.

Nie nasza w tem wina. Gdy Zachód budował gościńce, koleje i uspławniał rzeki, austryacki Rząd traktował nas po macoszemu, dbając zawsze najmniej o rozwój komunikacyi w Galicyi.

Jak z powyższego widać, gospodarstwa Galicyi, położone są pod względem ekonomicznym o wiele niekorzystniej, jak gospodarstwa zachodniej Europy. Nie mogą więc tamtym dochodowością dzisiaj sprostać.

Gdy zaś z jednej strony, dochody brutto naszych gospodarstw są znacznie niższe, jak w gospodarstwach Zachodu, to z drugiej strony administracya nasza, zupełnie nie jest tańszą, lecz często nawet droższą od administracyi gospodarstw na Zachodzie. Nadto daniny publiczne są u nas wyższe jak na Zachodzie. — Gdy dodamy do tego kredyt, trudniejszy a droższy, to otrzymamy sumę powodów, dla których gospodarstwa nasze tak często nie mogą wytrzymać tej dysharmonii, jaka panuje

pomiędzy zbyt drogą administracyą, a zbyt nizkim stosunkowo dochodem brutto.

Czekać cierpliwie rozszerzenia sieci kolejowej i gościńców, usprawnienia rzek i budowy kanałów to niebezpiecznie. Na cierpliwie czekającym gotowo się sprawdzić „zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje".

„Periculum in mora". Dochodowość naszych gospodarstw musimy w najbliższych latach podnieść, jeszcze bardzo znacznie, o ile chcemy utrzymać się przy ziemi, i podołać zmienionym dzisiaj stosunkom.

Zastanawiając się nad przyczynami za niskiej jeszcze u nas dochodowości ziemi, musimy przyznać, że jedną z poważnych przyczyn tego faktu, jest zbyt wielka ilość pośredników, dzielących naszego producenta, od konsumentów.

Dzięki temu jakkolwiek producent, wiele swych produktów sprzedaje tanio, często niżej kosztów produkcyi, konsument zawsze płaci za nie drogo.

Ciągle więc konsumenci wznawiają żądania zniesienia ceł zbożowych i otwarcia granic dla dowozu bydła i mięsa. Jaką byłoby klęską dla rolnictwa, uwzględnienie tych żądań, dowodzić zbyteczne.

Lepsze ceny zapewni producentowi, a zbytniej drożyźnie środków zapobiegnie jedynie zbliżenie producenta do konsumentów. Jedynym zaś środkiem do tego jest kooperacya.

II.

Kooperacya.

Związki te muszą być jednak obustronne Zrzeszeniu producentów w związkach dla zbytu produktów, odpowiadać muszą kooperacye konsumentów w związkach spożywczych. Kooperacye te, powinny stykać się ze sobą bezpośrednio, eliminując z pomiędzy siebie wszelkich pośredników.

Często podnoszony bywa zarzut, że takie wprowadzanie wszędzie kooperacyi, zniszczy tysiące egzystencyi kupców i handlarzy. — Zdaje mi się, że tak źle nie będzie. Wszak związki spożywcze i wszelkiego rodzaju kooperacye, będą potrzebować fachowych ludzi. Otworzy się więc, cały szereg posad kierowników i urzędników rozmaitych związków i spółek. Posady te będą materyalnie niewątpliwie lepsze, od pozycyi ledwie wegetującego, a nawet średnio zamożnego kupca lub handlarza.

Zanim zboża nasze, w postaci bułki czy chleba dojdą do ust konsumenta, zarabiają na nich jeden lub dwaj kupcy zbożowi, jeden młyn, jeden lub dwaj kupcy mąki, wreszcie piekarz.

Pierwszym krokiem, na drodze kooperacyi ze strony rolników, powinno być ujęcie handlu zbożem. Związki takie u nas istniały, ale upadły, — ktoś na to odpowie: „To dowód, że tego rodzaju kooperatywa naszym stosunkom nie odpowiada". Rzeczywiście związki zbytu, które u nas powstały upadły, mianowicie z dwóch przyczyn, 1) dla braku ludzi do prowadzenia, 2) dla braku poparcia ze strony rolników. Zrażać to nikogo nie powinno. Ludzi do prowadzenia i rolników do poparcia związków trzeba wyszukiwać i przyuczać.

Kandydatów nie brak. Wszak tyle naszej młodzieży kończy co roku w kraju i za granicą szkoły i akademie handlowe. Byłoby bardzo wskazane, dostarczyć tym ludziom stypendyów i zwrócić ich do kooperatyw producentów za granicą, by po odbytej tam praktyce, wrócili do nas, na urzędników i kierowników tego rodzaju instytucyi.

Na takie stypendya udałoby się może naszym Towarzystwom rolniczym, wydobyć pewne fundusze od Rządu.

Prócz tego otwiera się szerokie pole działania, dla wielkodusznych fundatorów, których nie brak w naszem społeczeństwie. W każdym prawie tygodniu, czytamy

Pogadanki hipologiczne.

LXV b.

W poprzedniej pogadance Autor, znany z temperamentu pisarskiego zamieścił ustęp, zawierający zwrot, który mógłby dotknąć ludzi pracujących naukowo. Zastrzegając się jak najenergiczniej przeciwko takiemu pojmowaniu onego ustępu, zaznaczamy, że gdybyśmy mogli przewidzieć podobną interpretacyę, bylibyśmy bezwarunkowo ustęp cały skreślili, mimo dość ograniczonych praw redakcyjnych.

Komitet redakcyjny.

Originalnego obrońcę znalazł mój przyjaciel pan Tadeusz Dachowski w rycerzu pióra z nielada końcowym *speedem*, walczącego jak nieprzymierzając ś. p. Don Quichot z wiatrakami. Bo nie pojmuję, jak można autorowi typowej okolicznościowej kronikarskiej wzmianki imputować twierdzenia którego wcale nie wypowiedział*) Wszak bezkrytyczne przytoczenie opinii publiki, nie o jeźdźcu lecz o jego taktyce w danym biegu, nie może być serjo powodem do — nazwijmy to po imieniu — prostej niczem nie usprawiedliwionej napaści na autora tej wzmianki, lecz jest chyba pretekstem do podpisania się swoją pseudo erndycyą sportową.

Czytając te wywody, zastanawiałem się nad tem, o co właściwie autorowi chodzi? i przyszedłem do tego, może fałszywego przekonania, że panu A. M. chodziło więcej o to, by ktoś przypadkiem nie przecenił Zeppelina, niż o to, by się p. Dachowskiemu krzywda stała.

Pozwolą mi czytelnicy, że jako najbliższy Zeppelina — również jak to skonstatował sam A. M. — on mówić nie umie — że podejmę jego obronę. Z faktów, które przytoczę każdy będzie mógł wyrobić sobie opinię, o ile pan A. M. w ocenie sportowych ewenementów — o które nam chodzi — jest objektywny.

Gdy w roku zeszłym, w Pardubicach, we wielkim Steeple chasie, pan Dachowski na Zeppelinie po przybyciu mniejwięcej dwóch trzecich parkursu daleko z tyłu za całą liczną stawką, złożoną z dziesięciu koni, pogoniwszy i minąwszy po kolei prócz pięciu koni, które się poprzewracały, jeszcze inne rutynowane steeplery, które ani nie padały ani szybkiem tempem przemęczone nie odmawiały wzięcia przeszkód — inaczej nam to przedstawia pan A. M. (Vide *Rolnik* nr. 47 z b. r. Pag 871) — nie zdołał, wyczerpany minąć wygrywającego „Jamagaty", nie spotkałem na placu literalnie ani jednego człowieka, któryby był nie stwierdził. że pan Dachowski bieg ten przez swą mylną taktykę przegrał. Ja byłem zdaje się jedyny, który przeciwną opinię wypowiadał.

Wprawdzie pan Dachowski mógł mojem zdaniem, tak, jak w tym roku, bliżej całej kampanii galopować, bo bieg prowadził „Jamagata", który więcej od Zeppelina speed'u zdaje się nie posiada — wszak przeszłoroczny bieg był o $28^{1}/_{10}$ sekund wolniejszy od tegorocznego — mimo to przypuszczam, że przegrana nie była winą taktyki jeźdźca, ani nadwagi 12 funtów, którą pan Dachowski swoją spokojną i rozumną jazdą wynagrodził, lecz że ją całkiem gdzie indziej szukać należy.

*) Rolnik nr. 40 str. 746. Red.

o nowych fundacyach. Byłoby bardzo pożądane, by znaczniejsza jak dotąd część dobroczynności fundatorów zwróciła się właśnie w kierunku tworzenia stypendyów dla młodzieży kształcącej się teoretycznie i praktycznie na urzędników wszelkiego rodzaju kooperatyw.

Z drugiej strony rolników naszych, nieustającą propagandą artykułami i odczytami należy wpajać przekonanie, że wszystkie swoje produkta sprzedawać, a zakupy pokrywać, powinni li tylko drogą kooperatywy.

Szczególnie baczną, pod tym względem, należy zwracać uwagę na naszą młodzież. W szkołach i akademiach rolniczych, wykłady o kooperatywach winny niepoślednie zajmować miejsce.

Również należałoby, w tym kierunku, rozwijać nie słabnącą agitacyę i między konsumentami, tak, by ci ostatni z czasem doszli do tego, by całe swoje zapotrzebowanie środków spożywczych pokrywali wyłącznie w związkach spożywczych.

Zorganizowanie w ten sposób całego społeczeństwa w związki producentów i związki konsumentów, miałoby nader doniosłe znaczenie. Dochodowość naszych gospodarstw wzrosłaby o kilkanaście koron na mordze. Wydatki zaś na środki spożywcze w każdej rodzinie byłyby o kilkadziesiąt, w zamożniejszych o kilkaset koron rocznie niższe.

Tych kilkanaście koron podniesionego dochodu z morga, w budżecie rolnika u bardzo wielu decydować może o utrzymaniu się przy ziemi. — Tych parę lub kilkaset koron zaoszczędzanych rocznie w budżecie konsumenta, umożliwiłoby może niejednemu związanie końców w swym budżecie, tak często dzisiaj nie schodzących się.

Kolejno pozwolę sobie naszkicować sposób organizacyi zbytu poszczególnych produktów.

III.

Organizacya zbytu zbóż i okopowych.

Przedewszystkiem podnieść muszę, że najwyższy już czas, by rolnik, tak wielki jak mały, raz już nabrał tego przekonania, że przy dzisiejszych stosunkach powinien nie wychodzić z roli producenta. — Całą swoją wiedzę i energię, powinien wytężyć w tym kierunku, by produkować jak najwięcej i jak najtaniej. Wszelką zaś sprzedaż swoich produktów, powinien oddać wyłącznie związkom producentów.

Jasną jest przecie rzeczą, że związek, który będzie miał w ręku sprzedaż całej produkcyi zboża w danym okręgu, wynoszącej parę tysięcy wagonów, musi uzyskać wyższą cenę jak pojedynczy producent sprzedający kilka lub kilkanaście wagonów.

Od pojedynczego producenta kupuje zboże najczęściej pośrednik pracujący drogim, bo często 15 procentowym kredytem. Na cenie produktu musi więc odbić lichwiarski procent i swój zarobek. Czasem przechodzi to zboże nawet przez ręce kilku pośredników.

Nadto i młyny, gdy nie będą mogły kupić poza organizacyą producentów cetnara zboża, nie będą sztucznie jak — bywa często, — ceny obniżać.

Związki zbytu nie powinny produktów zakupywać na własny rachunek, lecz sprzedawać tylko komisowo, wyłącznie za gotówkę, za nieznaczną prowizyą. — Związek taki, oparty o pomoc banku, mógłby na terminatkę producenta, oddającą komisowo sprzedaż zboża, udzielić zaliczki na produkt jeszcze nie gotowy.

Z czasem, gdy rolnicy nasi, wszyscy zjednoczą się w związkach producentów, a fundusze rezerwowe znacznie wzrosną, dalszym etapem na drodze kooperacyi mogłoby być nabywanie lub budowanie własnych młynów Związkowe młyny sprzedawałyby całą swą mąkę związkom spożywczym i związkowym piekarniom.

Pan A. M. powtarzając opinię publiki — (kronikarzowi jednak to wyrzuca!), — że po biegu nie było na Zeppelinie zbytnio znać zmęczenia — czego sam nie sprawdził, bo w Pardubicach nie był — przypadkowo potrącił o objaw, który na przyczynę „klęski“ Zeppelina — (tak zaszczytne zajęcie drugiego miejsca w austr. Steepler-Derby pan A. M. nazywa) — rzuca prawdziwe światło.

Omawiając tegoroczną wyprawę pana Dachowskiego do Pardubic po „niebieską wstęgę“ austrjackiego „Steepler-Derby“, pisze pan A. M. „I tym razem trafił Zeppelin na silniejszego(?) przeciwnika, którym był znany nam ze Lwowa i Krakowa „*Dick Turpin* , mały, krótki — (nie mniejszy od Zeppelina — lecz to obojętne) — konik oficerski — (czytaj między liniami „ostatni gałgan“), którego widok wywoływał we Lwowie salwy śmiechu wśród publiczności — (zapewne pan A. M. śmiał się najgłośniej!) — zwłaszcza, że od 3 lat biegał u nas stale bez miejsca“.

Od 3 lat stale bez miejsca? A co to, to nie prawda! „Dick Turpin“ w tym roku biegał we Lwowie trzy razy i tylko pierwszy raz był bez miejsca, w Krakowie wygrał, w roku 1912 wcale nie biegał, a w roku 1911 biegał tylko we Lwowie i był raz siedm długości z tyłu za „Zeppelinem“, mając za sobą trzy inne konie.

W tym to właśnie biegu pobiła Zeppelina 10 długościami — wyroku sędziego nie będę atakował — „Salta“ doskonała halblutka Hr. Zdz. Tarnowskiego, za którą „Zeppelin“, wówczas już koń konkursowy trzy dni przedtem również kończył bieg siedm długości z tyłu. Jakżeż p. A. M. w swej magicznej latarni te fakta przedstawia? „Widywałem — powiada — „Zeppelina“ we Lwowie w jesieni 1911 roku w biegach płaskich, gdzie formalnie dystansowały go słabe halbluty i dodaje w nawiasie „Salta“. I znów tu p. A. M. nie jest objektywny. Słabym halblutem był n. p. „*Marden boy*“, którego „Zeppelin wówczas *verhalten mit 20 Langen*“ zagalopował, lecz nie była bynajmniej „Salta“, która pierwszy raz, startując w jesieni uległa tylko „Peli“, najlepszej kobyle Hr. Osk. Potockiego „o szyję“, a na wiosnę w Krakowie pobiła nie tylko wszystkie Ułaszynowskie „Berezyny“ i „Barykady“, lecz nawet — choć z małemi ulgami wagowemi — konie klasy wiedeńskiej, jak „Florisdorfa“ Ks. Lubomirskiego i moją „Gamratkę“.

Bieg „Zeppelina“ z Orissą“ jest także tendencyjnie przedstawiony. Pan Dachowski ten bieg miał — jak to mówią — „w kieszeni“. Przegrał go jedynie kunktatorstwem swojem, a że por. Wodyaner na szybkim „Orissie“, — który wygrał we Wiedniu Kaiserbrunn Steeplechasse 5000 kor., a ogółem 12.230 kor. w tym roku, pobił pana Dachowskiego — nie „Zeppelina“! — na końcowej linii, bo pan Dachowski zamiast iść czekał, — to nie jest logiczną racyą „Zeppelina“ *par excellence* „*Steher'a* przedstawiać jako *une rossinante*, którą lada halblucik zdystansować może.

Z wychowania lub posiadania „Zeppelina“ każdy prawdziwy sportsman, choćby był lordem angielskim byłby dumnym, to też Pan Dachowski i po tegorocznym biegu w Pardubicach jeszcze raz mi serdecznie za „Zeppelina“ dziękował, dodając — „mimo przegranej“!

Ja „Zeppelina“ panu Dachowskiemu sprzedałem w Pardubicach w tem przekonaniu, że „wart pałac Paca i Pac pałaca“ nie po, — jak fałszywie twierdzi pan A.

W przeciwstawieniu do tych idealnych stosunków, jakieby zapanowały z chwilą powstania powyższych organizacyi, jak te stosunki wyglądają dzisiaj.

Weźmy n. p. sprzedaż ziemniaków w bieżącym roku.

Miasto Lwów chcąc uchronić swych mieszkańców, przed zbytnią drożyzną ziemniaków, z uznania godną sprężystością, zaopatrzyło w bardzo krótkim czasie swe biuro aprowizacyi w ziemniaków. Słysząc o powszechnej w kraju klęsce, braku ziemniaków, sprowadziło z poza kraju, z Moraw kilkadziesiąt wagonów kartofli po cenie 6·30 K. za 1 q loco Lwów. — Wiem zaś, że bardzo wielu producentów w kraju byłoby chętnie sprzedało ziemniaków loco Lwów o koronę taniej za cetnar metryczny. Skutkiem braku organizacyi zbytu, miasto Lwów nie dowiedziało się, że wogóle w kraju są ziemniaki i zapłaciło o 1 koronę na cetnarze drożej.

Producent zaś traci również około koronę na cetnarze, gdyż handlarze ofiarują mu ledwie 3·5 K do 4 K za cetnar.

W okolicach kraju, gdzie jest hiperprodukcya ziemniaków, mogłyby powstawać związkowe suszarnie tychże jak to ma dziś miejsce w Niemczech.

Posiadanie suszonych ziemniaków umożliwiłoby opas bydła w lecie. Opas letni miałby bardzo doniosłe znaczenie, powodując tak dziś pożądany wzrost produkcyi mięsa, dla rolnika zaś również pożądany wzrost produkcyi obornika, a przez to podniesienie produktywności ziemi.

Rolnik, trzymając bydło mleczne latem wyłącznie na pastwisku, co bardzo obniża koszt produkcyi mleka, mógłby próżne przez pół roku stajnie, zapełnić opasami na suszonych ziemniaków. Byłoby to bardzo ekonomicznem wyzyskaniem kapitału tkwiącego w budynkach.

IV.

Zbyt rzepaku.

Przy dzisiejszym sposobie zbytu rzepaku produkt ten zanim ukaże się w handlu w postaci oleju, przechodzi przez jednego lub dwu handlarzy i musi znieść daleki fracht kolejowy. Zarobi na nim fabryka. Olej przechodzi znowu przez jednego lub dwu handlarzy i znowu przez fracht kolejowy. Cała ta długa droga, na której tylu ludzi zarabia, pracujących przeważnie bardzo drogim kredytem, musi znacznie obniżyć cenę rzepaku, a podnieść cenę oleju i makuchów.

Cała produkcya rzepaku powinna być przerobiona w związkowych olejarniach, rozmieszczanych dla tańszego frachtu w kilku punktach kraju.

Olejarnie powinny sprzedawać całą produkcyę oleju związkom spożywczym i rozmaitym spółkom handlowym równie jak makuch. Organizacya ta poniosłaby znacznie cenę rzepaku, zniżając zarazem cenę oleju i makucha. W budżecie rolnika podniosłoby to dochód z plantacyi rzepaku o kilkanaście koron na morgu.

V.

Zbyt nasion zbożowych.

Produkcyą nasion zbożowych zajmuje się dziś, kilka w kraju gospodarstw. Gospodarstwa te wytwarzają nowe odmiany zbóż, i masowo je reprodukują.

Dziś w gospodarstwie nasiennem można zaopatrzyć się w całą masę gatunków każdego rodzaju zboża. Przy masowej produkcyi wielu gatunków zbóż na jednym folwarku, nieuniknionym jest jeden z dwu błędów: albo nasienie będzie zanieczyszczone inną odmianą tego samego gatunku zboża, albo o ile omłoty, czyszczenie i wysyłka nasion, odbywają się bardzo skrupulatnie, to specyalne urządzenia i potrzeba bardzo licznego a inteligentnego

---

M. — lecz przed biegiem, zastrzegając sobie jedynie 30% z wygranej, a wydzierżawiając go 4 latkiem na wiosnę w Krakowie, oddałem go panu Dachowskiemu w kondycyi konia konkursowego, który już jako 3 latek w jesieni skakał unamnie przeszkody liverpoolskich rozmiarów, a na wiosnę brał wraz z „Ordenką“, pod por. Swogetyńskim udział we wielkim internacjonalnym konkursie hippicznym we Wiedniu, gdzie „Ordenka“ była jedynym z Austro-Węgier koniem, a por. Swogetyński, który ją i „Zeppelina“ dosiadał, jedynym Austro-Węgierskim poddanym, co pierwszą nagrodę w konkursach skakania zdobyli. „Zeppelin“ wówczas w dwóch konkursach zrzucił ten sam drąg parę metrów przed rowem umieszczony, chcąc te dwie przeszkody przesadzić odrazu. W swoich wywodach „O Zeppelinie“ daje pan A. M do zrozumienia, że ja sprzedając „Zeppelina“ panu Dachowskiemu „nie wiedziałem o jego brakach“ Jakich?..., że Zeppelinowi „brak galopu“ — (Co to takiego?) — i tak zwanego „końcowego *speedu* „(Takiego nie znam!) — „które to braki — pisze dalej pan A. M. — rostrzygają przy finiszu o szansach danego konia we wszystkich długich czy krótkich, płaskich, czy z przeszkodami biegach „No proszę! Nie wiedziałem! Pan Dachowski jednak — pisząc dalej pan A. M. poznał te braki — (czytaj międzyliniami: „które pan Ostaszewski zataił“).

Gdyby pan A. M. pojechał był osobiście w tym roku przypatrywać się walce o „niebieską wstęgę“ w austryackim „Steepler-Derby“ i jak ja przypadkiem stał podczas biegu przy kosmopolitycznej grupie gości magnatów czeskich, których stajnie roją się od najlepszych hunterów angielskich, to byłby spostrzegł, że wszystkie lornetki goniły wciąż za „Zeppelinem“; byłby słyszał te eksklamacye zachwytu, nad tym „brakiem“ z mojej hodowli; byłby słyszał jak zachwycano się jego stylowym, długim, przepięknym galopem, który pan A. M. „Brakiem galopu“ nazywa!

Co do końcowego *speedu*, jest to pojęcie pochodzące zapewne z czasów — gdy za palenie w piecu węglami — 500 lat temu w Anglii — ścinano głowy. Koń swoją maksymalną, chwilową szybkość, może wydać na początku, w środku, lub na końcu biegu, — na końcu o tyle, o ile swych sił nie wyczerpał przedtem. Dziś największe Steple-chase we Francyi, kończą się zwykle wolnym galopem. W czasach — przed inwazją amerykańskich jockejów i trenerów do Europy — w których jeźdzcy z całych sił „bremzowali“, aż do słupa dystansowego, by potem niemiłosiernym biciem i kłuciem koni, wydobyć z nich maksymalną „końcową szybkość“, ten pseudo „speed“, którego brak wszystkim prawie Farureyom, jako antipodom „Sporinterów“, dziś jest jeszcze przedmiotem konwersacji ludzi interesujących się żywo kwestjami sportu konnego“, do których się pan A. M. sam zaliczył, lecz w sferach fachowych, na tę kwestję inaczej się obecnie zapatrują. „Końcowym speedem“ dziś wygrywać można tylko w takim razie, gdy się aranżuje takie biegi, jak n. p. w tym roku we Lwowie bieg „Peluni“ z „Gnatem“.

By się dłużej nie zatrzymywać nad detalami tyczącemi się „Zeppelina“, zaznaczę tylko, że wśród koni, który tenże pobił w Galicji znajdują się: „Kulik“, (wygr. 23.622 kor.,) „Dniestr“, (wygr. 12.645 kor.,) „Pela“, (wygr. ok. 8.000 kor.,) „Fergetek“, (wygr. 6.001 kor.,), „Senna“, (wygr. 5.123 kor.,) „Governor Daughter“, (wygr. 4.075 kor.), z których trzy pierwsze należą do czoła galicyjskiej hodowli. Trzeba jednak to wziąć pod uwagę, że

dozoru, podraża zbytnio produkcyę każdego cetn. nasienia.

Sądzę, że organizacya produkcyi nasion byłaby odpowiedniejszą.

Przedewszystkiem producenci nasion, powinni być zorganizowani w związki producentów nasion. Wytwarzanie nowych odmian, powinno odbywać się na małych folwarkach, specyalnie w tym celu urządzonych. Z chwilą gdy nowa odmiana jest zupełnie ustaloną i do handlu przeznaczoną, powinna być, oczywiście po znacznie wyższej cenie, oddana do reprodukcyi innemu folwarkowi. Folwark, który wziął do reprodukcyi nasienie, powinien reprodukować wyłącznie jedną odmianę danego zboża. W ten sposób siew, zbiór, omłot, czyszczenie i wysyłka zbóż nasiennych wymagać będzie dużo mniej dozoru, zatem produkcya każdego cetnara będzie znacznie tańsza. Odbiorca nie będzie mógł dostać nasienia zanieczyszczonego inną odmianą, skoro odnośny folwark będzie reprodukował wyłącznie jeden gatunek zboża.

Oczywiście związek producentów nasion, powinienby mieć specyalnego urzędnika, któryby przed wysyłką nasienia, objeżdżał folwarki reprodukujące i każdy worek uznanego nasienia plombą Związku zaopatrzył.

Tak zorganizowana produkcya wszelkich nasion, zbóż, traw, ziemniaków buraków mogłaby znacznie rozszerzyć zbyt ich w państwie, i za granicą, co znacznie podniosłoby u nas „dochodowość“ ziemi.

Do zorganizowania produkcyi nasienia buraków cukrowych, powinny przyczynić się nasze cukrownie. Zamiast co roku płacić sumy Niemcom za nasienie, powinny tworzyć zakłady produkcyi koło cukrowni elity nasienia, którą inne folwarki należące do Związku, dostawałyby do reprodukcyi.

W ten sposób folwarki, położone blizko cukrowni mogłyby produkować buraki, folwarki zaś odleglejsze nasienie buraków. C. d. n.

Dr. BRONISŁAW NIKLEWSKI

Doświadczenia polowe

przeprowadzone na rumoszach wapiennych w roku 1911 i 1913.

Pragnę zestawić kilka doświadczeń polowych przeprowadzonych przy współudziale Krajowej Stacji doświadczalnej chem. roln. w Dublnach w r. 1911 i 1913, na czarnych rumoszach wapiennych czyli borowinach wschodnio-północnej części Galicyi.

Rumosze[1]) owe pojawiają się na obszarze niżu sarmackiego tam, gdzie kreda senońska, stanowiąca podkład niżu, odsłania się wyraźnie, manowicie u podnóża krawędzi płyty podolskiej. Niż na tym granicznym pasie pokryty jest bardzo płytką warstwą utworów dyluwialnych, a nawet w niektórych miejscach, zwłaszcza na grzbietach pagórków powierzchnia w okresie dyluwium została przez wody lodowcowe zupełnie zmyta i odsłonięta.

Brak tam młodszych warstw, a w szczególności brak trzeciorzędu. Łagodne stoki odsłoniętych grzbietów rumoszowych są często pokryte piaskami lub glinami, naniesionemi przez wody lodowcowe. N. p. kępę rumoszową, ciągnącą się od Rozdziałowa przez Suszno, Zabawę koło Radziechowa, w kierunku Chmielna pokrywają czarne rumosze; stoki tejże kryją gdzieniegdzie ubogie piaski dyluwialne, zarośnięte sośniną, a to wszystko otaczają moczary; tam płynęły niegdyś wody z lodowców, w przyszłości, da Bóg, praca ludzka stworzy urodzajne łąki.

Aż do północnej części Galicyi sięgały lodowce, o czem świadczy obecność skał narzutowych, znajdujących się obficie n. p. koło Uhnowa i Bełza. Warstwa górna kredy, rozkruszona i rozmyta działaniem wód lodowco-

[1]) Atlas geologiczny Galicyi zeszyt VII. i X. prof. A. M. Łomnicki.

„Zeppelin“ bił te konie jako koń konkursowy, który wówczas nie był w kondycyi wyścigowej.

Historję konia znam dość dobrze, lecz w niej nie spotkałem się z drugim okazem, któryby jak „Zeppelin“ odegrał rolę „*Mädchen für alles*“, biegał już dwulatkiem, był zaprzęganym, wygrywał biegi płaskie z płotami i z przeszkodami, w jednym roku zdobył konkursowy *Triple crown*, bo w *hunter show*, w konkursie amazonek i w wielkim internacjonalnym konkursie z podniesionemi przeszkodami (Peszt); wziął nagrodę w skoku na szerokość 5 m. 50 cm., wygrywał liczne *cross country*, odbywał równocześnie polowania *par force* (w Antoninach), wreszcie był dwa razy z rzędu we wielkim internacjonalnym steeple-chase, a te wszystkie służby pełnił nieomal równocześnie i po pięciu latach był jeszcze *frisch und munter!*

Pan Dachowski, gdyby się „Zeppelinem“ nie bawił lecz siebie jemu poświęcił, byłby sobie i koniowi więcej sławy przysporzył. Lecz karjera „Zeppelina“ jeszcze nie skończona. Pan Dachowski zamierza — a ja ten zamiar gorąco popieram — wysłać „Zeppelina“ do Anglii, by wziąć nim udział we wielkim liverpoolskim Steeple-chase. O ile „Jamagata“ pozbawiony był wszelkich szans w światowem Steepler-Derby, o tyle „Zeppelin“ posiada dużo warunków do odegrania w nim poważnej roli. Takie same szanse posiada on i we wielkich zagranicznych *Jumper Competition*, byle równocześnie dwóch służb nie pełnił.

Pan A. M. czytając pospiesznie to wszystko, co tu napisałem, myśli wciąż o końcowym „Speed'zie“ i powiada sobie „ja przecież mam racyę“! Otóż zaznaczając, że handicapper wiedeński oceniwszy „Zeppelina“ o całe 16 funtów lepszym od „Dick Turpin'a“, mimo, że tenże krótko przed tem wygrał był we Wiedniu duży Steeplechase wartości 8.000 kor. — (jaka szkoda, że to nie pan A. M. był handicapperem!) — bliżej był prawdy, a pozwolę sobie wypowiedzieć tu, to moje domniemanie, że gdyby był „Dick Turpin“ pełnił u pana Dachowskiego służbę „Zeppelina“ — gdyby ją *nota bene* mógł pełnić, co wątpię, — a „Zeppelin“ był specyalnie przygotowany do wielkiego Pardubickiego biegu z przeszkodami przez takiego specyalistę, jak trener Pache i niósł nadto wagę „Dick Turpina“, to jest o 16 funtów mniej, to dla mnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ten syn „Farurey'a“ byłby prowadząc z miejsca do miejsca, bieg ten kantrem wygrał. — Czy pan A M. jeszcze twierdzi, że „Zeppelin i w tym roku trafił na silniejszego przeciwnika?

„Zeppelina“ zmogła bezmyślna rutyna ludzka, która i we wielkich biegach chce wagami zrównać szanse wszystkich współubiegających się koni, a faktycznie, jak statystyka wykazuje, szanse najlepszych grzebie. Za *malum necessarium*, niech uważa kto chce handicapy w małych biegach, które jednak klasowymi biegami zastąpić można, lecz w dużych biegach bałamuci się tylko opinię słabszych mózgów, krzywdzi się prawdziwych sportsmanów, jakim do szpiku i kości jest pan Tadeusz Dachowski i to najczęściej na korzyść tych (graczy), co właściwą formę konia trzymają w tajemnicy, by następnie w mętnej wodzie ryby łapać. Zmniejszenie pierwszych nagród na korzyść drugich i trzecich, znacznieby nasz sport umoralniło.

Na zakończenie chcę jeszcze moich łaskawych Czytelników poinformować o właściwym znaczeniu słowa

wych i zamieniona w okruchy kamienne lub białą wapienną ilastą glinkę, często jest zmięszana ze żwirowiskami morenowemi. Glebę w ten sposób powstałą lud słusznie nazywa „rumoszem“.

Materyał, naniesiony z północy, bardzo różnorodny, zmięszany w mniejszej lub większej ilości ze zwietrzałym wapieniem, bardzo różnie wpływa na wartość tworzącej się z tego rumowiska gleby. Powstają zwięzłe i ciężkie rumosze, które swe bogactwo pokarmowe zawdzięczają głównie domieszce gliny lodowcowej. Uboższe i lekkie rumosze zmięszane są z piaskiem dyluwialnym.

Zależnie od ziarnistości gleby i jej fizykalnych własności obumierająca rok rocznie roślinność w mniejszym lub większym stopniu wzbogaca glebę w materyał organiczny, w tak zwaną próchnicę. Na drobno ziarnistych okruchach wapiennych tworzą się czarne rumosze, podobne do czarnoziemów podolskich. Rumosze, utworzone z grubszych okruchów wapiennych, jako uboższe i więcej jeszcze przewiewne od tamtych, nie potrafią gromadzić znacznej ilości próchnicy. Gleby te zachowały do tej pory swoją pierwotną białą barwę (białe rumosze). Jeżeli gleba zawiera znaczną ilość piasku żelazistego, to wtedy przybiera barwę żółtą (żółte rumosze).

Rumosze nawet ciężkie, czarne, mają charakter gleb czynnych. Na łąkach ciężkich rumoszy florysta znajdzie roślinność charakterystyczną dla gleb suchych.

N. p. w Zabawie na naturalnej łące znaleziono w znacznej ilości następujące rośliny, przyczem uderzała duża ilość roślin liściastych w stosunku do traw: *Lathyrus pratensis, Vicia tennifolia, Trifolium pratense, montanum, rubrum, Salvia pratensis, Spiraea filipendula, Tragogogon orientalis, Anthyllis vulneraria, Ononis hircina, Inula britannica, Centaurea jacea, Cirsium canum, Medicago lupulina*, z traw: *Festuca rubra i elatior, Poa pratensis, Dactylis glomerata, Lolium perenne, Avena elatior i flavescens.*

W miarę zabagnienia całe to towarzystwo ustępuje miejsca zbiorowisku roślin bagiennych, mokrym turzycom, *Phalaris arundinacea, Glyceria, Phragmites communis, Veratrum, Spiraea ulmaria* i inne.

To też doświadczenie nawozowe, wykonane na łące w Zabawie w r. 1913, zupełnie się nie udało, gdyż przy zakładaniu doświadczenia nie uwzględniano nieznacznego pochylenia terenu. Suchsze miejsca łąki mają inne wymagania nawozowe, aniżeli wilgotniejsze; plon i jakość siana nie dały się z sobą porównać, gdyż na łące były obok siebie różne zbiorowiska roślinne.

Wyższe i niższe miejsca łąki przy podsiewie trawami należy zupełnie indywidualnie traktować. Już lekkie zaklęśnięcie rumoszu (20 do 30 *cm*) może powodować zabagnienie gleby, gdy opoka kredowa jest dla wody nieprzepuszczalna. To też na rumoszach spotkać możemy zupełnie podobne stosunki, jak na piaskach, leżących na nieprzepuszczalnej glinie: w zaklęśnięciu tworzą się bagna, gdzie zbierają się wody, których przepuszczalne piaski nie zdołały zatrzymać.

W zachowaniu się względem wody zachodzi jednakże bardzo znaczna różnica między obu glebami — piaskami i rumoszami wapiennymi. Piaski przepuszczają wodę, a rumosze czarne, zwięzłe posiadają wybitną zdolność wchłaniania tejże. Rumosze w stanie wilgotnym są plastyczne, mażą się, wtedy nie dają się uprawiać, stają się podobne do zwięzłych tłustych iłów i dlatego nazywają je „rędzinami“. Rumosze czarne zawdzięczają zdolność wchłaniania wody tak częściom mineralnym (biały wapienny ił), jak i próchnicy koloidalnej.

Wprawdzie w pewnych okresach wegetacyjnych gleba ma charakter zwięzłej, mało przewiewnej rędziny, ale stan ten trwa niedługo. O ile warunki podłoża i położenia na to pozwalają, gleba szybko obsycha i staje się przewiewną, czynną i suchą — ten stan gleby jest dominujący w okresie wegetacyjnym. Spotykamy na tych glebach rośliny właściwe okolicom o klimacie stepowym n. p. *Prunus chamaecerasus* (Wiśnia stepowa o ciemnych błyszczących liściach), *Muscari comosum* (szafirek), *Linum flavum* (len żółty), *Echium rubrum, Centaurea axillaris, Aster amellus, Peucedanum alsaticum.* Ciekawe również jest spostrzeżenie p. Łączyńskiego w Zaborzu, który doszedł do wniosku, że z zbadanych odmian pszenic na ciężkim rumoszu w Zaborzu najlepiej udaje się „donka“ typ pszenicy stepowej, gdy na sąsiedniej, lekkiej, piaszczystej glince nawianej, lepiej idzie pszenica, pochodząca z wilgotniejszego zachodu.

Wobec tego trudno na razie wytłumaczyć, dlaczego gleba jest czarna. Gromadzenie się próchnicy w glebie powodują albo warunki klimatyczne albo fizykalne własności gleby. Czarnoziemy Podola, jak wogóle strefy stepowej południowo-wschodniej Europy, są utworami klimatycznymi. Wskutek suchości klimatu epoki minionej, obumierająca rok rocznie roślinność stepowa nie zdołała się dostatecznie szybko rozłożyć i przysporzyła glebie próchnicy. Natomiast strefa czarnych rumoszy dostatecznie obfituje w opady, czego dowodem bogactwo lasów, z których dziś gdzieniegdzie tylko resztki spotykamy. Zbiorowiskiem leśnem na tych ziemiach jest mięszany las liściasty, ogromnie różnorodny, w którym panującem drzewem jest grab w towarzystwie osiki, brzozy, topoli, klonu, poklonu, jesionu i innych. (Natomiast na sąsiadujących glinkach nawianych jest w zbiorowiskach leśnych drzewem panującem dąb, na piaskach

---

„Speed“. Otóż „Speed“ może mieć tak dobrze koń szybki (Flieger), jak i koń wytrzymały (Steher). Tylko, że tu jest różnica, że „Steher“ ze „Speed'em“, to pierwsza klasa wyścigowa, a „Flieger“ ze „Speed'em“, to koń co po 600—800 metrów się kończy. Pod „Speed'em“ nie rozumie się szybkości, lecz siłę nerwów (teorya enzymów), która tę szybkość robi ciągłą, Szybkość mają „Fliegery“, które mogą „Speed'u“ wcale nie posiadać i to jest ostatnia klasa, to są konie do wyścigów i wogóle użytku dyabła warte. Bunzow kategoryzując konie wyścigowe na dziewięć klas, na trzeciem miejscu stawia „Stehery“ bez Speedu“, a na przedostatniem „Fliegery“ ze „Speedem“.

Na tem mogę mój obrachunek z panem A. M. — z powodu odsądzenia „Zeppelina“ od końskiej czci i wiary, zamknąć, wypisując jako saldo pod adresem Autora, którego nie znam, jego własne słowa:

„Wszelka ocena i krytyka — to rzecz wymagająca niezwykłej znajomości fachowej, niestety i najwięcej krytykować potrafi u nas każdy laik“.

Ostoja Ostaszewski.

dyluwialnych sosna). Podobny typ lasu, jak na rumoszach, występuje na Ukrainie w jarach rzek, gdzie lud nazywa go słusznie „czarny las“, gdyż w lecie korony drzew tworzą tak zwarte sklepienie, że zielone podszycie obumiera. Rośliny w tym lesie żyją i kwitną jedynie na wiosnę, zanim las pokrywa się liściem i jest jeszcze prześwietlony.

Nazwa ludowa rumoszy „borowina“ przemawia za tem, że czarne rumosze były glebami leśnemi.

Bogactwo próchnicy na rumoszach zależy więc od samej gleby. Przewiewność gleby nie sprzyja gromadzeniu się próchnicy.

Zjawisko to trudno sobie inaczej wytłumaczyć, jak tylko w ten sposób, że związki organiczne gleby, zamienione w bezpostaciową próchnicę, utworzyły z wapnem związki trwałe. trudno się rozkładające i mało czynne. Kwestya ta, dotychczas nie wyjaśniona, godna jest badania. Że próchnica mimo przewiewności gleby jest mało czynna, za tem przemawia ten fakt, że gleba odznacza się brakiem czynnego azotu; azot gleby wchodzi bowiem w skład próchnicy, a uruchomienie jego zależy od rozkładu próchnicy.

Działanie nawozów azotowych na rumoszach.

Rumosze czarne zasadniczo różnią się od czarnoziemów podolskich. Ostatnie przy dobrej uprawie obfitują w czynny azot tak, że n. p. w r. b., wyjątkowo wilgotnym, na glebach podolskich plon ziarna owsa był bardzo lichy na korzyść słomy, która wybujała.

Natomiast w podobnych wypadkach klimatycznych rumosze czarne okazują się bardzo wdzięczne na nawozy azotowe, czego dowodzą doświadczenia nawozowe, wykonane przy współudziale Krajowej Stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach.

Doświadczenie I.

Doświadczenie, przeprowadzono z nawozami sztucznymi pod pszenicę, rozsianymi posypowo na wiosnę w Susznie (koło Radziechowa) w roku 1913.

Doświadczenie prowadził p. Kazimierz Hr. Roztworowski — podaje następujące uwagi: „Gleba, rumosz, podglebie kreda. Obornik dano w r. 1909; pod pszenicę dano 100 *kg* soli potasowej, 80 *kg* wapna azotowego, 18% superfosfatu mineralnego 75 *kg* na jeden morg. Przedplon owies na kartoflisku. Po sprzęcie owsa, kultywatory (gęsie łapki), brona, orka na 6'', bronował siewnik kombinowany. Pszenicę zasiano 2. października 1912, potem bronka posiewna. Na niwie po zejściu śniegów wyznaczono 6 poletek po 100 m^2, rozsiano nawozy, jak podaje poniżej tablica. Na wiosnę bronka i lekki walec.

Zestawienie plonów.

	Plon z poletka w kg: ogółem	ziarna	słomy + plew	stosunek ziarna do słomy
1 a) bez nawozów . . .	58·5	14·5	44·0	
2 a) » » . . .	47·5	15·5	32·0	
przeciętnie . . .	53·0	15·0	38·0	1 : 2·50
1 b) 1 kg saletry chilijskiej	66·5	17·5	49·0	
2 b) » » » »	62·0	18·0	44·0	
przeciętnie . . .	64·25	17·75	46·5	1 : 2·65
1 c) 1 kg saletry chilijskiej 1·5 » superfosf. 18% .	57·0	19·0	38·0	
2 c) 1 kg 40% soli potas.	59·0	20·0	39·0	
przeciętnie . . .	58·0	19·5	38·5	1 : 1·97

Oziminę wszystką zasiano późno z powodu słoty w zeszłej jesieni. Przed zimą wcale się nie rozkrzewiła. Na wiosnę wegetacya rozpoczęła się bardzo wcześnie, ale przymrozki wiosenne bardzo pszenicy zaszkodziły. W maju i w czerwcu pszenica bardzo się poprawiła, tak samo na poletkach doświadczalnych. Poletka b), sama saletra, górowały nad innemi wzrostem i bujnością, w rezultacie dały najwięcej słomy.

Cały łan 50 morgowy, już zebrany i zmłócony, wydał 427 *q* pszenicy, co prawie całkiem zgadza się z rezultatem z poletka doświadczalnego bez nawozu, które wydało 8·63 *q* z morga.

Powodem tak nizkiego rezultatu pszenicy były prawdopodobnie nieustanne deszcze w czasie kwitnienia pszenic“.

Z powyższego sprawozdania p. K. Hr. Roztworowskiego wynika, że na rumoszu w Susznie w 4 roku po oborniku ziemia jest już tak wyczerpana, że nie jest w stanie wydać pełnego plonu. Nawet w roku, tak niesprzyjającym działaniu nawozów azotowych, jak był rok 1913, dawka 80 *kg* wapna azotowego, t. j. około 15 *kg* azotu na morg, nie wystarczała, jednakże dawka dodatkowa 1 *kg* saletry na poletko, t. j. około 57 *kg* saletry na mórg była w danych warunkach klimatycznych bez nawozów fosforowo-potasowych bodaj, że za wysoka. 1 *q* saletry wydał wprawdzie 2·7 *q* ziarna, ale stosunek ziarna do słomy zwiększył się na korzyść tej ostatniej. Natomiast przy nawożeniu fosforowo-potasowem produkcya jeszcze bardziej się podniosła, stosunek ziarna do słomy zwiększył się na korzyść ziarna i prawdopodobnie dawka saletry była zupełnie odpowiednia. Zresztą w latach normalnych, więcej słonecznych dawka azotu, 80 *kg* wapna azotowego i 57 *kg* saletry na morg może być jeszcze nieco za nizka. Jednakże zwracać należy uwagę na to, że przy wczesnym siewie i dobrym stanie oziminy na wiosnę można dawkę azotu nieco zmniejszyć. W danych warunkach klimatycznych na rumoszu w Susznie dawka azotu 80 *kg* wapna azotowego na jesień i 57 *kg* saletry na wiosnę na mórg, przy pełnem nawożeniu potasowo-fosforowem była zupełnie odpowiednią. 1 *q* saletry, 1·5 *q* superfosfatu i 1 *q* soli potasowej wydały 4·5 *q* ziarna pszenicy.

Przy unormowaniu dawek azotu należy zwracać na to uwagę, że gleba powinna być należycie uawieziona innymi składnikami pokarmowymi i powinna być dobrze uprawiona. Tylko wtedy może dobrze opłacić się drogi nawóz azotowy. Dla porównania przytoczę opłacalność samej saletry (poletko b) i pełnego nawozu (poletko c).

Koszt nawożenia saletrą 32 *K*, wartość zwyżki 60 *K*, zysk 28 *K*.

Koszt nawożenia pełnego 59 *K*, wartość zwyżki 99 *K*, zysk 40 *K*.

Choć cyfry mają bardzo względną wartość, zależą od miejscowych warunków dla mnie nieznanych, to jednakże porównanie wykazuje, że saletra dopiero wtedy dobrze może się opłacić, jeżeli rośliny nie cierpią braku innych pokarmów.

Stosowanie wapna azotowego na glebie rumoszowej, uważam ze względu na niższą cenę tego nawozu w porównaniu do saletry za zupełnie racyonalne. Wapno azotowe działa bardzo dobrze na ziemiach w dobrej kulturze będących i czynnych; wapno azotowe dostatecznie szybko się rozkłada i dobrze działa, o ile w czasie wysiewu nawozu gleba nie jest za sucha. Jednakże będzie korzyst-

nie dać pod oziminy na wiosnę część azotu w postaci saletry, przez co pobudza się rośliny do wzrostu. Wtedy oczywiście nie można dawać wapna azotowego, które w stanie nierozłożonym działa szkodliwie.

Doświadczenie II.

Jak bardzo czynne są rumosze i z powodu tego jak bardzo wymagają nawozu azotowego, o tem świadczy doświadczenie, przeprowadzone przez p. Romana Kraińskiego w r. 1913 w Zabawie (pow. Radziechów). Doświadczenie przeprowadzono z nawozami pomocniczymi pod owies.

Sprawozdanie:

Gleba rumosz, podglebie kreda. Ugor z obornikiem, ozimina, wyka nasienna na nawozach pomocniczych, owies. Orka na wiosnę. Owies siano w ilości 100 kg na morg siewnikiem, przykryto broną. Ilość poletek 10 po 100 m^2. Tomasynę i sól potasową siano siewnikiem kombinowanym, saletrę ręcznie.

Zestawienie wyników.

	Plon z poletka w kg. ogółem	ziarna	słomy i plew	stosunek ziarna do słomy
1 a) bez nawozów . . .	21·0	7·0	14·0	
2 a) » » . . .	19·0	6·0	13·0	
przeciętnie . . .	20·0	6·5	13·5	1 : 2·08
1 b) tomasyna 1·5 kg . .	22·0	6·5	15·5	
2 b) » » » . .	20·0	6·0	14·0	
przeciętnie . . .	21·0	6·25	14·75	1 : 2·36
1 c) tomasyna 1·5 kg saletra 1 kg.	25·0	12·0	13·0	
2 c) detto	19·0	7·0	12·0	
przeciętnie . . .	22·0	9·5	12·5	1 : 1·32
1 d) tomasyna 1·5 kg sól potasowa 0·5 kg . .	28·0	10·0	18·0	
2 d) detto . . .	21·0	8·0	13·0	
przeciętnie . .	24·5	9·0	15·5	1 : 1·72
1 e) tomasyna 1·5 kg sól potasowa 0·5 kg saletra 1 kg	34·0	12·0	22·0	
2 e) detto	36·0	13·0	23·0	
przeciętnie	35·0	12·5	22·5	1 : 1·80

Na poletkach bez nawozów w pierwszej połowie maja końce listków podeschnięte".

Jak z powyższego sprawozdania p. Romana Kraińskiego wynika, azot działał na owies, będący w bardzo dobrem stanowisku po wyce, w 3 roku po oborniku, w roku wysoce niesprzyjającym działaniu nawozów azotowych, nadzwyczaj korzystnie. 1 q saletry wyprodukował przy pełnem nawożeniu nadwyżkę 3·5 q ziarna owsa, produkcya bardzo wysoka, mianowicie gdy się uwzględni niekorzystne warunki klimatyczne.

Na każdej innej, średnio bogatej glebie owies w takiem stanowisku, tak gęsto siany, przy danych warunkach klimatycznych byłby wyległ. Jeżeli natomiast w doświadczeniu saletra wykazała tak wybitne działanie, to fakt ten świadczy wymownie o nadzwyczajnej czynności gleby. Obornik jak i ścierń i korzenie wyki uległy rozkładowi, a gleba wykazuje wybitny głód azotu.

Oba doświadczenia w Susznie i w Zabawie pouczają, że na rumoszach kwestya azotu jest dla gospodarstwa podstawową kwestyą produkcyi roli. Role tamtejsze nie posiadają zdolności zwięzłych iłów magazynowania przez lata azotu organicznego. Rumosze uruchomiają azot, jak lekkie piaski, już w znacznej części w pierwszym roku.

Wielką przysługę nie tylko nauce ale i wszystkim gospodarstwom na rumoszach, oddanoby przez przeprowadzenie systematycznych badań nad wyzyskaniem azotu obornikowego na rumoszach drogą doświadczeń polowych. Skoro nawet w roku niekorzystnym nawozy azotowe w dobrze prowadzonych gospodarstwach tak wybitnie działają, wynika, że kwestya racyonalnego nawożenia na rumoszach jest jeszcze nie rozwiązana. W Racie (Rawa ruska) n. p. nawozi się obornikiem raz na 8 lat na borowinie średnio ciężkiej. Jest to stanowczo nie wystarczające (sprawozdanie z 1911 r.).

Doświadczenie III.

Rumosz zwłaszcza piaszczysty potrafi bardzo duże ilości obornika opłacić, co wykazuje doświadczenie wykonane w Racie w r. 1911, w majątku należącym do dóbr rawskich J. O. Pawła ks. Sapiehy.

P. Stanisław Witkowski zestawił następujące sprawozdanie:

„Doświadczenie nad działaniem wzrastających dawek obornika i działaniem soli potasowej pod ziemniaki.

Gleba: $^2/_3$ borowiny średnio-ciężkiej, $^1/_3$ piasku. Podglebie: nieprzepuszczalna opoka.

Płodozmian 1) strączkowe na oborniku
2) pszenica
3) ziemniaki
4) jarzyna
5) obornik lub nawóz pomocniczy
6) koniczyna
7) pszenica
8) ziemniaki
9) jarzyna.

Pole, na którem przeprowadzono doświadczenie, było nawiezione obornikiem pod bób przed 7 laty, 300 q na mórg.

Przedplon jęczmień. Pokład jęczmienia w 6 dni wybronowano, następnie pod zimę wyorano. W kwietniu r. 1911 po bronie, wywieziono obornik, przyorano na 4", 2 brony wzdłuż orki, dwie w poprzek, w ukos wałowano, wyznaczono w kratkę 20×22", zasadzono ziemniaki, pokryto płużkami i zwałowano, 21 maja plewniki na poprzek rzędów 23 maja wzdłuż.

Po zeschnięciu chwastów przyszły obsypniki wpoprzek 31 maja wzdłuż 9 czerwca, w obie strony 20 czerwca.

Wszystkie 5 poletek zasadzono „Piastami", zaś końcowe 47 rzędów od pól włościańskich „Toporami". Piastów wyszło 30 q, Toporów 7·5 q. Wszystkie ziemniaki sadzone 26 kwietnia 1911.

Zestawienie plonów.

Powierzchnia poletka	nawożenie	plon z 1 h ziemniaków	ilość krzaków niezniszczonych	ilość krzaków zniszczonych przez dziki
800 sążni . . .	bez nawozu	109 q	8.272	143
800 » . . .	sól potas. 6 g pod krzak	169 »	6.143	2.266
$^1/_3$ ha	nawóz staj 66·6 q	144 »	9.600	448
$^1/_3$ »	» » 13·3 »	168 »	9.300	434
$^1/_3$ »	» » 19·3 »	192 »	9.600	318

Na poletku półmorgowem, zasianem 40% solą potasową, zauważono słaby rozwój liścia i łodygi; łodyga cienka, liść żółty; na zewnętrznej jego stronie potworzyły się brunatne plamki. Dwutygodniowa posucha po

wzejściu wstrzymała chwilowo rozwój łodygi i liścia, bo w 3 dni po większym deszczu zauważyłem, że plamy znikają. Jednak przez cały okres wegetacyjny to pole nie podobało mi się. Zewnętrzny rozwój krzaka był gorszy jak na innych działkach, korzenie krótsze, cieńsze i słabo rozwinięte.

Na 4 innych poletkach ziemniaki zeszły równo, natomiast po 6 tygodniach, gdy korzenie zajęły obornik, stopniowo krzaki rosły prędzej na najsilniejszej dawce obornika, wolniej na średniej, jeszcze wolniej na najniższej. Jednak najwięcej zawiązków zauważyłem na średniej dawce obornika, bo 29 pod krzakiem, na najniższej dawce obornika 20, na najwyższej 16 (przeciętnie z trzech); przytem kwiat najdłużej zachował się na polu o średniej dawce obornika, zaś najwcześniej wegetacya ustała na polu o najwyższej dawce obornika. Nie mówię tu o Toporach, które trzy tygodnie wcześniej dochodzą od innych odmian".

Ponieważ na polu doświadczalnem dziki raz wyrządziły szkodę, p. St. Witkowski obliczył dokładnie na każdem polu krzaki zniszczone i niezniszczone i z uwzględnieniem tych cyfr obliczył wynik ostateczny. Planu sytuacyjnego, który p. St. Witkowski podaje, tutaj nie umieszczam, sądząc że jest to zbyteczne.

Wprawdzie ze stanowiska ścisłości naukowej możnaby doświadczeniu, przeprowadzonemu przez p. St. Witkowskiego niejedno zarzucić: mianowicie, kombinacye nawozowe są powtórzone, niektóre poletka są obsadzone 2-ma odmianami, wreszcie szkody, wyrządzone przez dziki. Jednakże obserwacye, poczynione przez p. Witkowskiego, są tak dla nas cenne i podnoszące wartość doświadczenia, że doświadczenie włączyłem do sprawozdania. Z powyższego doświadczenia wynika, że wzrastające dawki obornika, nawet w ilości 576 q na 1 ha podnoszą jeszcze wyraźnie plon ziemniaków. Z tego możnaby wnosić, że tak silne nawożenie obornikiem jest racyonalne. Przypuszczam jednak, że tak nie jest. Plon pola 2., z solą potasową świadczy wymownie o tem, że gleba w wysokim stopniu reaguje na potas, na który to składnik ziemniaki zresztą są bardzo czułe. Prawdopodobnie zwyżka plonu, wywołana najwyższą dawką obornika, spowodowaną jest głównie zawartością potasu w oborniku, natomiast prawdopobnie ziemniaki azotu tej najwyższej dawki obornika już należycie wyzyskać nie potrafią; a zatem przemawia obserwacya p. St. Witkowskiego, który stwierdził, że najlepiej zawiązywały się ziemniaki na polu o średniej dawce obornika, znacznie gorzej na najwyższej. Tłumaczę to nadmiarem azotu, który pobudził nadmiernie wzrost łodygi. Rozwój kwiatów był tutaj słabszy. Oczywiście gleba reagowała na azot, o czem wymownie świadczy opis żółto-zielonych słabych krzaków, nawiezionych tylko potasem, ale ilość azotu była już zupełnie wystarczająca w średniej dawce obornika. Jeżeli jednakże najwyższa dawka obornika podniosła jeszcze plon, to głównie dzięki działaniu potasu.

C. d. n.

EDWARD ANSON.

Wartość pasz dla produkcyi mleka.

Po przeczytaniu artykułu duńczyka p. Rasmussena na ten temat, nabrałem chęci podać go do *Rolnika*. Pan Rasmussen w piśmie „Ugeskrift for Landmand" pisze co następuje: „Gdy ostatnie 10—15-letnie fizyologiczne badania żywienia zwierząt rozszerzyły nasze wiadomości co do wartości poszczególnych pasz dla wytwarzania produktów zwierzęcych, to z drugiej strony wyjaśniły, jak dalecy jesteśmy jeszcze od tego, ażeby tylko na podstawie zawartości masy strawnej w paszy, módz wydać wyrok o prawdziwej wartości danej paszy. Nawet nie biorąc pod uwagę niedokładności tak analiz chemicznych, jak i oznaczenia strawności, wyjaśniło się, że ta sama ilość masy strawnej wcale nie ma tej samej wartości we wszystkich paszach. Wartość pożywna danej paszy zależy, pomiędzy innemi, w wysokim stopniu od tego, z jaką pracą trawienia jest związane wyzyskanie danej masy strawnej i na jaką stratę przy procesach fermentacyi, dana materya jest narażona. Pod tymi względami mogą zachodzić grube różnice. Dla tego nie ulega wątpliwości, że rozróżniać należy tą ilość strawnego pokarmu, którą zwierzę otrzymało z paszą od tej części jego, która w rzeczywistości została wyzyskana przy żywieniu.

W jaki sposób możnaby wyrazić tą różnicę, o tem mogą być rozmaite zdania. Armsby rozróżnia w swoich nowszych pracach („The Maintance Ration of Farm Animals" H. P. Armsby 1912 i „The Influence of Type and of Age upon the Utilization of Feed by Cattle" of H. P. Armsby and J. A. Fries 1911) energię przemienioną od wykorzystanej („metabolisable" and „available" energię, albo jak Niemcy to przetłumaczyli „unsetzbare" und „nutzbare" Energie wyrażonej w kaloryach, tymczasem Kellner, a za nim wielu innych używa pojęcie „Wertigkeit" (wartościowość), którą ma materya zawarta w rozmaitych paszach i sprowadza prawadziwą wartość tychże do wartości skrobiowej, która podobnie jak nasze jednostki pokarmowe ma dawać uproszczony wyraz ogólnego działania na produkcyę zwierzęcą rozmaitych pasz i ich mięszanin.

Te dwie jednostki żywienia „wartość skrobiowa" i „jednostka pokarmowa" znalazły ogólne zastosowanie, jako skala prawdziwej wartości pokarmów. Jednostka pokarmowa jest w użyciu w związkach kontrolnych Danii, Szwecyi i Norwegii i w niektórych innych krajach, gdzie praca związków kontrolnych idzie według duńskiego wzoru. Natomiast wartości skrobiowe znaiazły większe zastosowanie w ich niemieckiej ojczyźnie, a to tak w obliczeniach i doświadczeniach praktycznych jak i naukowych.

Chociaż te dwie jednostki dążą do tego samego celu, pochodzenie ich jednak jest różne, gdyż obliczenia wartości skrobiowej są oparte na badaniach naukowych przemiany materyi u zwierząt, które żywi się na opas, tymczasem jednostka pokarmowa jest rezultatem doświadczeń i spostrzeżeń zaczerpniętych z praktyki hodowli bydła w ciągu szeregu lat. Dlatego uzasadnione będzie pytanie, czy te dwie jednostki żywienia zgodzą się pomiędzy sobą, a specyalnie, czy zgodne są w tym wypadku, kiedy pasza ma być przerobiona na mleko. Rasmussen miał sposobność w zimie 1912/13 r. zajmować się bliżej poruszaną tu sprawą, ponieważ jako delegat Danii na X międzynarodowy kongres dostał polecenie opracowania tematu poruszanego przez III sekcyę mianowicie: czy wartość produktywna, którą Kellner przypisuje główniejszym paszom, zgadza się ze spostrzeżeniami z praktyki? („La valeur productive attribuée

aux principaux aliments du betail par Kellner correspond elle aux observations de la pratique?).

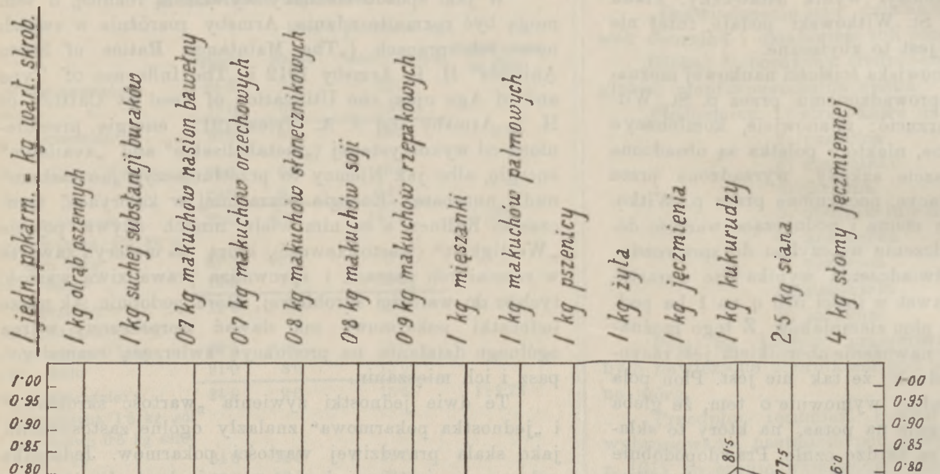
Kto zechce porównywać jednostki pokarmowe z wartościami skrobiowymi natrafi prędko na trudność polegającą na tem, że hodowcy nie wszędzie trzymają się tych samych reguł przy przeliczaniu pasz na jednostki pokarmowe. W niektórych okolicach kraju rachuje się jeszcze po staremu: 1 kg. paszy treściwej = 1 jednostce pokarmowej, bez względu na to jakiego rodzaju jest ta pasza treściwa, tak samo w tych okolicach przyjmują, że 10 kg. buraków = 1 jednostce pokarmowej, nie uwzględniając zawartości suchej substancyi.

W innych miejscowościach Danii, co prawda coś już zdziałano przeciwko tak zwanym „małym jednostkom pokarmowym". ale jedną nogą jeszcze stoją w starych błędach. Przy swoich porównaniach Rasmussen wybrał skalę, używaną na Fynie (wyspa wchodząca w skład państwa duńskiego), gdzie jego zdaniem najlepiej i najdokładniej jest przeprowadzona rachunkowość w jednostkach pokarmowych. Na Fynie naprzykład, rachują, że jednostce pokarmowej równa się:

0·7 kg. makuchów orzechowych.
0·7 „ makuchów nasion bawełny wyłuszczonych.
0·8 „ makuchów soji.
0·8 „ makuchów słonecznikowych.
0·9 „ makuchów rzepakowych.
1·0 „ makuchów palmowych.
1·0 „ otrąb pszenicznych.
1·0 „ jęczmienia.
1·0 „ kukurudzy.
1·0 kg. suchej substancyi buraków.
2·5 „ średnio dobrego siana.
4·5 „ słomy zbóż jarych.

W jakim stosunku jednostki pokarmowe tych najwięcej w Danii używanych pasz — stoją do Kellnerowskich wartości skrobiowych, starał się Rasmussen przedstawić graficznie w następującej dyagramie:

Za punkt wyjścia wybrano 1 kg mięszanki, która jak wiadomo była podstawą porównań przy duńskich doświadczeniach z żywienia krów dojnych w zakładzie doświadczalnym. Ponieważ 100 kg mięszanki składającej się w $^1/_2$ z owsa, a w $^1/_2$ z jęczmienia według Kellnera ma wartość skrobiową $\frac{59\cdot7 + 72\cdot0}{2} = 65\cdot85$ kg., albo okrągło 66 kg wartości skrobiowej, można więc przyjąć, że duńska jednostka pokarmowa równa się 0·66 kg wartości skrobiowej i przy tej liczbie jest narysowana horyzontalna linia prosta przerywana, która reprezentuje pokarmową. Krzywa zaś linia reprezentuje wartość jednostkę produkcyjną, podaną w wartości skrobiowej jaką Kellner przypisał wymienionym powyżej paszom. Jeden rzut oka na linię, jednostki pokarmowej i krzywą wartości skrobiowej wystarczy, aby spostrzedz, że one nawet w przybliżeniu nie przebiegają równolegle, lecz widzimy, że dla zbóż, kukurudzy, siana i słomy linia wartości skrobiowych idzie nad, tymczasem zaś dla większej części makuchów jak również dla suchej substancyi buraków i otrąb pszenicznych krzywa linia idzie znacznie pod linią jednostki pokarmowej. Innemi słowy Kellner dla większości pasz, bogatych w węglowodany, przypisywał wyższą, zaś dla pasz bogatych w białko i soczystych niższą wartość produkcyjną, aniżeli to się dzieje przy obrachowaniu paszy w jednostkach pokarmowych. Powodu tej niezgodności powinno się bezwarunkowo szukać w tem, że obliczenia wartości skrobiowej, jak już wyżej było wspominane oparte są na doświadczeniach ze starszem bydłem opasowem, tymczasem jednostkę pokarmową oparto na doświadczeniach żywienia i obliczeniach produkcyjności bydła mlecznego. Z zupełną słusznością można powiedzieć, że wartości skrobiowe w tej formie, jak ich używają do do tego czasu, prędziej wyrażają wartość pasz dla wytwarzania tłuszczu, natomiast jednostka pokarmowa według tej skali jak ją zastosowali duńczycy, trzeba przyjąć, że



wyraża raczej — choć z pewnymi brakami — wartość pasz dla produkcyi mleka. Jest więc zupełnie zrozumiałe, że te dwie wartości nie zupełnie zgadzają się ze sobą. Zobaczymy bliżej, gdzie leżą prawdopodobne tego powody Co się tyczy pasz węglowodanowych, to one, jak było wspomniano, stoją wysoko w wartości skrobiowej. Szczególnie wysoko stoi kukurudza i ledwo można wątpić, że dla większości celów produkcyjnych trzeba ją szacować wyżej aniżeli tą samą ilość paszy z mięszanki. To samo wykazały badania laboratoryjne pasz stosowanych w żywieniu doświadczalnych krów dojnych, kukurudza wpływa bowiem na zwiększenie ilości mleka, jednocześnie jednak wpływa na zmniejszenie się procentu tłuszczu. Dlatego też kukurudza została oszacowana mniej więcej tak wysoko jak mięszanka.

Wyjątek pomiędzy paszami bogatemi w węglowodany stanowią otręby pszeniczne i buraki, gdyż obie te pasze w naszej diagramie znajdują się pod linią jednostki pokarmowej. Czy otręby pszeniczne mają specyalną wartość jako pasza przy produkcyi mleka, czy też Kellner je za nizko oszacował (wartość liczbowa 79), na to Rasmussen nie jest w stanie odpowiedzieć. Należy zaznaczyć, iż również duńscy producenci mleka nie przypisują tak wysokiej wartości otrębom pszenicznym, jak to miało miejsce kilka lat temu wstecz, nawet w takie lata, kiedy bydło dostaje mało buraków. Dziwniejszą rzeczą jest, że Kellner przypisuje okopowym i specyalnie burakom zbyt małą wartość produkcyjną. Z duńskich doświadczeń żywienia, jak również z praktycznych obserwacyi wynika, że buraki jako pasza dla produkcyi mleka są za nizko oszacowane w wartości skrobiowej. Ich większa wartość polega prawdopodobnie w części na tem, że jako soczysta pasza korzystnie wpływają one na produkcyę mleka, lecz nie można tej okoliczności przypisywać znowu zbyt wielkiego znaczenia. Możliwe, że amidy, których Kellner całkiem nie uwzględniał przy obrachowaniu wartości skrobiowej mają większe znaczenie dla bydła mlecznego, aniżeli dla bydła opasowego. Zwłaszcza liczba 72 dla buraków, zdaje się jest za nizka w stosunku do brukwi, której odpowiada liczba 85, a dla brukwi olejnej liczba 90. Sądząc według duńskich i szwedzkich doświadczeń żywienia, trzeba przyjąć, że sucha substancya, w różnych gatunkach buraków, ma mniej więcej tą samą wartość pastewną, gdy tylko procent suchej substancyi jest ten sam.

Zdaniem Rasmussena należy suchą substancyę buraków wyżej szacować, aniżeli Kellner to zrobił, i jeżeli według propozycyi Nils-Hansona, dyrektora stacyi doświadczalnej w Szwecyi, przyjmiemy dla buraków liczbę 87, to dostaniemy zupełnie inną zgodę pomiędzy dwoma sposobami obrachowania wartości.

Przypatrzymy się teraz bliżej paszom bogatym w białko, a mianowicie, makuchom, które u Kellnera stosunkowo nizko stoją w wartości skrobiowej. Przy swoich badaniach poszczególnych pasz, co do ich zdolności wytwarzania tłuszczu znalazł Kellner, że 1 kg strawnego białka niezupełnie może zastąpić tą samą ilość węglowodanów. Wartość produkcyjna węglowodanów i białka znajdowała się w stosunku 1:0·94. Ten stosunek wartości w żaden sposób nie może być utrzymany przy produkcyi mleka. Tak doświadczenia laboratoryjnego żywienia, jak i praktyczne obserwacye wskazują, że białko dla krów dojnych ma stosunkowo wyższą wartość. Może to mieć rozmaite powody. Nawet pominąwszy wzgląd, że krowa produkująca mleko, albo cielna, z natury rzeczy potrzebuje codziennie większej porcyi białka, aniżeli dojrzała sztuka opasowa, należy jednak wziąć pod uwagę, że białko przed przyjęciem udziału w wytworzeniu tłuszczu w organiźmie przechodzi duże molekularne zmiany, przy których jedna część molekuł białkowych zostaje odosobniona i przechodzi niewykorzystana w mocz, tymczasem przy produkcyi mleka dzieje się przeciwnie, należy bowiem przypuszczać, że białko paszy może przejść w białko mleka bez odpowiednich procesów przejściowych i bez straty energyi. Na podstawie wyżej wspomnianego można przyjąć, że ciała białkowe przy produkcyi mleka mają większą wartość aniżeli przy opasie i że współczynnik 0·94, według którego białko szacuje się niżej, aniżeli węglowodany, jest za mały, skoro chodzi o wartości pasz dla produkcyi mleka.

Lecz o ile większym powinien być ten współczynnik? Na to pytanie nie można dać wyczerpującej odpowiedzi, póki nie posiadamy bliższych wiadomości o wpływie poszczególnych pasz na działalność gruczołów mlecznych. Zwłaszcza co do znaczenia ciał azotowych było i jest jeszcze bardzo wiele wątpliwości wymagających wyjaśnienia. Nie tak dawno jeszcze niektórzy przypisywali białkom najwybitniejsze znaczenie przy produkcyi mleka Tego już dzisiaj nie czynią; lecz sam Kellner, który nie chciał w żaden sposób rozstać się ze starymi teoryami białka, zaczynał jednak skłaniać się ku twierdzeniu, że ciała azotowe mają duży wpływ na wytworzenie się mleka. C. d. n.

W sprawie podskubywania gęsi.

1) Opinia Kraj. Twa Chowu drobiu we Lwowie, wydana na zapytanie Komitetu c. k. Gal. Twa Gospodarskiego.

Zupełnie źle i ze szkodą dla siebie samych postępują te gospodynie, które czy to gęsi, czy też kaczki dla uzyskania pierza za kilkanaście marnych halerzy nieludzko dręczą, podskubując je w porze niewłaściwej, t. j. w czasie, gdy ptaki się nie pierzą, a więc gdy dutki piór niedojrzałych do wypadnięcia, tkwią jeszcze silnie w skórze i bez sprawienia zwierzęciu silnego bolu i wielkiego cierpienia nie mogą być usunięte.

Takie postępowanie ze zwierzętami, które przecież są nam bardzo pożyteczne i które każda gospodyni pragnie wychować, jest oczywiście bardzo nieludzkie i sprzeciwia się wprost pięknemu przykazaniu o miłosierdziu, o którem każdy chrześcijanin powinien pamiętać. Pod tym względem daleko piękniej i roztropniej postępują handlarze drobiu, bo ci gęsi zakupionych do dalszej sprzedaży, wcale nie skubią i wcale się nie łakomią na pierze za życia gęsi. A dlaczego tak postępują? Nie kierują się oni przecież litością nad tymi ptakami; oni tych ptaków ani nie hodowali ani nie troszczyli się wcale ich wychowem, a więc w sercach ich brak tej życzliwości i przywiązania, które każdy gospodarz i każda gospodyni czuje do swego, własnem staraniem wypielęgnowanego drobiu.

Oni kierują się tylko własnym interesem, bo wiedzą, że gęś podskubana traci znacznie na swej wartości, wiedzą, że za pióra wydarte żywej gęsi za 40 hal. tracą około 2 funty tłuszczu tj. prawie za 4 (cztery) Korony smalcu, gdyż u gęsi obskubanej pokarm jedzony zamiast obracać się na osadzanie mięsa i tłuszczu zużywa się na tworzenie się piór, które są naturalną ochroną ptaków przeciw zimnu i wilgoci. Jeżeli zaś gospodyni nie chce gęsi dalej chować i karmić, lecz zaraz po podskubaniu sprzedać, to i tak się przerachuje i straci na tem. Bo ludzie na targach kupując gęsi poznają przecież na pierw-

szy rzut oka, że gęś jest obskubana i daleko mniej za taką płacą, niż za nieoskubaną i znowu pokaże się, że w domu zostało pierza n. p. za 40 halerzy, a za to trzeba gęś sprzedać taniej o 80 halerzy.

Jest zatem rzeczą pewną i nie tylko przez ludzi uczonych, ale także i dobrych gospodarzy, oraz rozumnych handlarzy drobiu stwierdzoną, iż przez podskubywanie gęsi za życia nie osiąga się zysku, lecz ponosi znaczną stratę. Ale nie tylko na tem kończy się strata, złe postępowanie mści się jeszcze dalej. Aż za często słyszymy skargi, że gęsi chorują, giną, że za mało jaj znoszą, że dużo jaj czystych, że gęsięta słabe nie dają się odchować i że wreszcie z roku na rok coraz marniejsze gęsi się wychowują. To wszystko w znacznej mierze jest następstwem tego szkodliwego i uparcie u nas zakorzenionego kilkakrotnego skubania gęsi, które nadomiar przeważnie trawą się żywią.

Jak nie może rozsądny gospodarz żądać siły pociągowej od konia okaleczałego, lub mleka od chorej krowy, tak samo niech się nie spodziewa pożytku od chorej gęsi, a każda gęś obskubana jest chora. Nie trzeba być przecież uczonym, ażeby zrozumieć, że biedne stworzenie odart żywcem i przemocą z piór, z pokaleczoną skórą nie może być zdrowem i nie może nie tylko samo rozwijać się należycie i opierać się skutecznie chorobom, na które każde żywe stworzenie jest narażone, ale także nie może dać ani dobrych jaj, ani zdrowego i silnego potomstwa.

To też zwłaszcza gęsi rozpłodowych pod żadnym warunkiem skubać nie wolno. Czas zatem już najwyższy, ażeby i nasze gospodynie porzuciły ten nieludzki i szkodliwy zwyczaj kilkakrotnego skubania gęsi w roku, czas by i młodym gęsiom pozwalały rosnąć i obrastać w pióra, a nie zaraz w kilka miesięcy po wykłuciu z jaj odzierały biedne stworzenia z piór tak, że gęsięta nietylko cierpią ból, ale zamiast rosnąć, marnieją. Kto tu ma zysk, chyba nasza bieda. Bo dla gęsi męczarnia, a dla hodowcy widoczna i znaczna strata.

A przecież nawet małe dziecko na wsi wie o tem, że jest w roku pora, gdy wszystkie ptaki „gubią pióra", czyli pierzą się. Jest to czas, w którym ptaki zmieniają upierzenie, wówczas pióra stare są dojrzałe do wypadnięcia, łatwo się zesuwają i oddzielają od skóry ptaków a w skórze już są rozwinięte odpowiednio zarodki nowych piór i wtedy tylko można ptaki skubać. Wówczas skubanie staje się przezorną zapobiegliwością dobrej gospodyni, która zapobiega stracie piór, jakieby gęś pogubiła na podwórzu i pastwisku. Ale i wtedy trzeba po ludzku i łagodnie z ptakiem się obchodzić, piór nie wydzierać siłą, a i skubanie ograniczyć na ostrożnem suwaniu ręką po piórach w kierunku takim, w jakim są ułożone, przeciwnie bowiem, używając siły wyrywa się pióra jeszcze niedojrzałe i sprawia cierpienie zwierzęciu. Gęsi młodych z lęgu wiosennego nie powinno się wcale podskubywać a gęsi starsze tylko w czasie między 15. lipca a końcem września każdego roku. Przy skubaniu usuwać wolno pióra jedynie z piersi, ud i karku; puchu bezwarunkowo nie wydzierać. Skubiąc pióra na udach trzeba uważać, by nieogołocić zbytnio części ciała pod skrzydłami, bo wówczas skrzydła tracą swą podporę i wloką się po ziemi.

Każda roztropna gospodyni, która zastosuje się do tych życzliwych wskazówek pokaże, że nietylko ma dobre serce, ale i zdrowy rozum, który dał nam Pan Bóg na to, żebyśmy korzystali z dobrej rady i unikali rzeczy i czynów złych lub szkodliwych.

2) Opinia Towarzytwa ochrony zwierząt we Lwowie.

Na cenne pismo z dnia 25. listopada b. r. L. 7.770/295/IV, komunikujemy uprzejmie Swietnemu c. k. Towarzystwu, że w sprawie podskubywania gęsi żywych, a mianowicie czy zabieg ten sprawia im cierpienie, a także czy pod względem praktycznym jest skubanie żywych gęsi uzasadnione, panują dotąd niezgodne zapatrywania w kole fachowców. Znaczna większość poważnych hodowców i autorów oświadcza się za podskubywaniem żywych gęsi i to 3, a nawet 4 razy w roku (np. Ronillér-Arnoult, właściciel znacznej w Europie szkoły chowu drobiu). Wszyscy zwolennicy podskubywania gęsi, a do tych między innymi należy Pierre Megnin. Bruno Dürigen, Prus-Kobierski i w. i. znanych na polu hodowli drobiu osobistości, stwierdza, że gęsi żywe powinno się podskubywać, i że czynność ta dokonana wprawną ręką nie sprawia im cierpienia. Zalecają oni kilkakrotne podskubywanie z uwagą iż uzyskane pierze z żywych sztuk jest czyściejsze, elastyczniejsze i dobrze się konserwuje, oraz z tego głównie powodu, iż w czasie pierzenia się gęsi bardzo wiele tego cennego produktu, jak puch i pióra bezużytecznie marnuje się po drogach i pastwiskach, jeżeli się ptaków tych w odpowiedniej porze nie skubie.

By osiągnąć większą ilość pierza, podskubuje się gęsi i kaczki i to od niepamiętnych czasów. Pojęcie o podskubywaniu oddawna weszło już do gwary przysłowiowej i służy dziś za przenośnię: „podskubać kogoś" — „skubie go" itd. Zwykłe podskubywanie gęsi i kaczek ma miejsce dwa razy do roku — w połowie czerwca i w połowie sierpnia. Części, które rzadko podskubywa się są: brzuch i piersi; szyja podskubania nie znosi (Falkowski). Zwracają uwagę (Friederich), aby piór z pod skrzydeł nie wyrywać, gdyż te ostatnie na nich się właśnie opierają, bez nich zaś zwisają, co często bardzo daje się u nas po wsiach widzieć.

Niektórzy podskubują nawet trzy razy do roku, czego nie można zalecać.

Wszyscy atoli zwolennicy podskubywania żywych gęsi zwracają zgodnie uwagę na to, że nietylko w interesie zwierząt, ale i własnym należy o tem pamiętać, że każdorazowe podskubywanie żywych sztuk dzieje się kosztem rozwoju — niezupełnie jeszcze wyrośniętych ptaków — jako też, że młode sztuki doznają wskutek tego upośledzenia w dalszym swoim rozwoju, a w końcu, że wpływa to w równej mierze szkodliwie na nośność i opas młodych i starszych gęsi. Nie potrzeba udowadniać, że gęsi podskubane tracą bardzo wiele ciepła; aby zaś stratę tę wynagrodzić potrzeba dodawać pokarmu, co przecież kosztuje.

Jeżeli jednakowoż w lecie lub przed pierzeniem, pióra są zupełnie dojrzałe (suche dutki t. znaczy, niezawierające już krwi), i łatwo się dają usuwać, to wówczas można — zdaniem fachowców — skubać żywe gęsi nie zadając im tem żadnych cierpień, o ile czynności tej dokonuje osoba wprawna.

W czasie słotnym, oraz od miesiąca października do kwietnia gęsi podskubywać nie należy. Bungartr radzi najwyżej raz do roku podskubywać i to przed pierzeniem się.

Aby zapobiedz wychudnieniu sztuk podskubanych, oraz przyspieszyć wzrost nowych piór, trzeba dotyczące sztuki żywić obficie, a zwłaszcza dawać im wiele owsa. Wydatki zwiększone skutkiem intenzywniejszego żywienia są rzekomo zupełnie pokryte dochodem uzyskanym z podskubywania. Za każdym razem dostarcza jedna sztuka około 250 gramów puchu i pierza, a ogółem to jest w pierwszym roku życia 2 razy; a po zabiciu trzeci raz skubania, do 450. gr.

Takie są mniej więcej ogólne zapatrywania zwolenników podskubywania gęsi żywych.

Przeciwnicy jednak (a tych jest również poważny zastęp np. w pewnych miejscowościach na Pomorzu — słynnych z hodowli tych ptaków, gdzie wcale gęsi żywych nie skubią) nazywają skubanie gęsi wprost barbarzyństwem i wzywają hodowców do całkowitego zaniechania tego, i to jeżeli nie z uwagi na męki i cierpienia zadawane gęsiom, to chociażby ze względu na własną kieszeń.

Na poparcie tej drugiej okoliczności przytacza czasopismo „Die Tierwelt", iż przy trzykrotnem podskubaniu żywej gęsi w ciągu jednego roku, uzyskuje się ogółem 60—70 gramów pierza, przedstawiającego wartość 45—70 halerzy, która to kwota nie stoi w żadnym stosunku do wartości karmy, jaką należy zużyć dla wyprodukowania nowych piór.

Wspomniane pismo twierdzi, iż 15 gramów wydartego pierza równa się utracie 1. kg. mięsa i tłuszczu. A jeżeli dokona się je ponadto w czasie słotnym i zimnym, co często powoduje śmierć odnośnych sztuk, którą poszkodowani wolą mylnie przypisywać wszystkim możliwym innym przyczynom, tylko nie swojemu, nieludzkiemu postępowaniu.

Liebeskind obstaje przy tem, by wcale gęsi nie podskubywać, gdyż mięso i tłuszcz tak długo nie przybierają na wadze, dopóki nowe pióra nie narosną.

Kobierski Prus, który nie jest stanowczym przeciwnikiem podskubywania, ostrzega przed bezmyślnem podskubywaniem i dozwala uskuteczniać je tylko wówczas, gdy w lecie przed pierzeniem się, pióra dadzą się łatwo wyciągnąć i gdy już krwi nie zawierają. Poleca też uwzględnić stan powietrza, a od października do kwietnia stanowczo zaniechać podskubywania. Radzi on, aby gęsi i kaczki przed podskubaniem dostały ciepłą kąpiel, po której dla wysuszenia pomieścić je należy w jakiejś ciepłej przestrzeni, a w celu zapobiegnięcia chudnieniu karmić je po podskubaniu owsem i to obficie.

Wprawdzie mniej boleśnie odczuwa żywe ptactwo podstrzyganie — w razie niedojrzałego upierzenia jego (krwawe dutki) — natomiast przez podstrzyganie, ogołocone z chorągiewek szypułki drażnią skórę ptactwa, sprawiają mu ból nieznośny, wskutek czego ptactwo to usiłuje powyrywać sobie pozostałe części szypułek.

Zreasumowawszy w końcu to, cośmy w dotyczącej sprawie przytoczyli, zaznaczyć przedewstkiem musimy, że tak podskubywanie, jak i podstrzyganie żywege ptactwa jest barbarzyńskim, wprost dzikim zabiegiem, niestety z dawien dawna uświęconym zwyczajem, z chciwości czysto ekonomicznej, jak i wiele innych zabiegów barbarzyńskich. (Tu wspomniemy tylko o sposobach tuczenia gęsi). Jak zaś różnorodnem, a raczej drapieżnem jest to podskubywanie, świadczą tu przytoczone liczby wagi pierza, jaką osiągnąć pragną zwolennicy podskubywania (do 450 gr.), a jaką normują miłośnicy zwierząt 60—70 gr. „*Die Tierwelt*") od jednej sztuki w jednym roku.

Aby choć w części złagodzić ten dziki, a powszechnie praktykowany zabieg spekulacyjny, stawiamy poniżej następujące wskazania:

1. Tak podstrzygania, jak i podskubywania żywych gęsi i kaczek wykonywać powinny osoby do tego wprawne.

2. Czas tego zabiegu przypadać winien przed pierzeniem się (tj. około czerwca): — w porze nie słotnej i nie zimnej.

3. Od października do kwietnia podskubywanie względnie podstrzyganie żywego ptactwa bezwarunkowo winno być wzbronione.

W końcu poleconą jest dla ptactwa — przed jego podskubaniem — ciepła kąpiel, a następnie osuszenie go w miejscu ciepłem i niezadusznem, oraz obfite po podskubaniu karmienie.

Sekretarka: *M. Mazórkówna* Prezes: *Adolf Mussil*

Akcya zapomogowa.

1) Ulgi przy dostawie najważniejszych nasion do siewu wiosennego.

Druk tego artykułu uległ opóźnieniu z powodu bezrobocia składaczy.

Jako nasiona, przy których zużytkować należy subwencyę, uznano następujące płody odpowiednie do siewu: a) koniczyny czerwonej, b) owsa, c) jęczmienia, d) żyta jarego, e) pszenicy jarej, f) kukurudzy i strączkowych oraz ziemniaków, z wykluczeniem specyalnych gatunków tychże nasion.

Rolnik, ubiegający się o nasienie po przystępnej cenie, zgłosić się ma na piśmie o dostawę do Towarzystwa naszego, na odpowiednim formularzu, który należy dokładnie wypełnić, a następnie postarać się u odnośnej Rady Oddziału naszego Towarzystwa o potwierdzenie klauzuli, zamieszczonej na 4-tej stronie karty zamówienia. Małorolni gospodarze powinni zbiorowo przedkładać zgłoszenia, aby uzyskać zniżkę kosztów przewozu na kolejach żelaznych.

Każde zgłoszenie na nasiona ma być zadatkowane i tak: zadatek przy koniczynie ma wynosić co najmniej po 50 Kor, przy innych nasionach po 5 Kor., a przy ziemniakach po 2 Kor. na 100 kg. Reszta należytości płatna jest pobraniem kolejowem.

Opust wynosi przy nasieniu koniczyny czerwonej 40 Kor., przy innych nasionach 6 Kor., a przy ziemniakach 2 Kor. — na 100 kg.

Zamówienia na te nasiona po potwierdzeniu ich przez odnośne Oddziały należy nadsyłać wraz z zadatkiem do Oddziału handlowego c. k. Galic. Twa Gospodarskiego.

2) Ulgi przy zakupnie produktów żywności.

Towarzystwo dostarcza następujących produktów mianowicie: pszenicę po 22—24 Kor., żyto po 18—19 Kor., jęczmień po 16—17 Kor., kukurudzę 16—17 Kor., groch po 25—27 Kor., fasolę po 30—34 Kor., ryż gruby po 32—34 Kor., ryż łamany po 25—27 Kor., zależnie od jakości produktów i oddalenia stacyi. Ceny te ulegają zmianom, według usposobienia targowego, rozumie się loco stacye załadowania. Od tych cen potrącany będzie opust w wysokości 6 Kor. na 100 kg.

Osoby ubiegające się o artykuły żywności po zniżonej cenie, zgłaszają się na piśmie o dostawę do naszego Towarzystwa jużto wprost, jużto za pośrednictwem Oddziałów.

Wraz ze zgłoszeniem należy nadesłać tytułem zadatku 5 Kor. na każde 100 kg. zamówionego produktu. Reszta należytości płatna jest pobraniem kolejowem.

Ze względu na to, że transport kolejowy jest najtańszy w całych wagonach, należy uskuteczniać zamówienia zbiorowo.

Koszta przewozu wymienionych artykułów ponosi odbiorca, przysługuje mu jednak specyalna zniżka taryfowa, która już przy opłacie kosztów frachtu winna być uwzględniona. O ileby to się nie stało, należy nam nadesłać odnośne listy przewozowe celem wniesienia reklamacyi do Dyrekcyi kolejowej.

Zgłoszenia załatwia Oddział handlowy Towarzystwa, po wypełnieniu przez petentów warunków zaznaczonych w punkcie 1-szym. Ulgi zaznaczone w punkcie 1-szym i 2-gim odnoszą się do wszystkich rolników dotkniętych klęskami.

3) Ulgi przy zakupnie paszy treściwej dla członków naszego Towarzystwa dotkniętych klęskami elementarnemi.

Przy pomocy funduszu na ten cel przeznaczonego dostarcza Towarzystwo na wyżywienie wyłącznie bydła rogatego następujące artykuły paszy, mianowicie:

1. Otręby w cenie 7 K. za 100 klg. franco stacya odbiorcza adresata.
2. Makuchy słonecznikowe o zawartości 40—44% białka i tłuszczu po 14 K 50 h.
3. Makuchy o zawartości 44—46% białka i tłuszczu po 15 K.
4. Makuchy o zawartości 46—48% białka i tłuszczu po 15 K 50 h.
5. Makuchy o zawartości 48—50% białka i tłuszczu po 16 K.
6. Makuchy lniane po 16 K 80 h.
7. Makuchy konopne po 11 K.
8. Wytłoki buraczane suszone i prasowane po 9 K za 100 kg. loco stacya Podwołoczyska.
9. Karmę melasowo-palmowo-kokosową po 15 K 20 h i karmę melasowo-otrąbianą po 12 K 60 h za 100 klgr. loco stacya Bruck Kirolyhida. Ceny powyższe uledz mogą zmianie.

Przy dostawie otrąb uskuteczanianej succesive w miarę wydatności produkcyi w młynach, koszta przewozu pokrywane będą z funduszu zapomogowego. Koszta innych artykułów paszy ponosi odbiorca, natomiast z uwidocznionej wyżej ceny kupna potrącać będziemy opust w wysokości 5 K na 100 kg. Przy otrębach opust ten już nie obowiązuje.

Członek ubiegający się o powyższe artykuły paszy po zniżonej cenie zgłosić się ma na piśmie o dostawę do naszego Towarzystwa jużto wprost, już to za pośrednictwem Oddziałów wypełniając w tym celu dokładnie odnośną kartę zamówienia. — Zamieszczoną na ostatniej stronicy tejże karty klauzulę potwierdzić musi dotyczący Oddział naszego Towarzystwa.

Wraz ze zgłoszeniem należy nadesłać tytułem zadatku 5 Kor. na każde 100 kg zamówionej paszy. Reszta należytości płatną jest pobraniem kolejowem, jak również tą drogą będzie pobieraną kaucya za worki do opakowania paszy. Po zwrocie worków najpóźniej do 14 dni franco pod adresem firmy dostarczającej paszę nastąpi także zwrot kaucyi. Odbiorcom otrąb i makuchów przysługuje prawo poddawania tychże zbadaniu Stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach na koszt funduszu zapomogowego. Próbki do badania należy pobrać natychmiast przy odbiorze przesyłki w ten sam sposób jak to się praktykuje przy nawozach sztucznych. Otrzymany atest stacyi należy bezzwłocznie nadesłać do Oddziału Handlowego Tow. gosp. we Lwowie.

Przy transporcie artykułów paszy obowiązują specyalne zniżki taryfowe, mające być już przy opłacie kosztów frachtu potrącone. O ileby to się nie stało, należy Oddziałowi handl. nadesłać listy przewozowe celem wniesienia reklamacyi do Dyrekcyi kolejowej.

Przy rozdziale paszy obowiązuje zasada, że na 1 sztukę bydła rogatego przypaść może najwyżej 200 kg makuchów na cały sezon.

Członkowie naszego Towarzystwa zamierzający ubiegać się o przytoczone wyżej ulgi, winni odnośne zgłoszenia, jak najspieszniej wypełnić i po potwierdzeniu przez odnośne Oddziały nadesłać wraz z zadatkiem niezwłocznie do Oddziału handlowego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Otręby dla obór zarodowych.

Otręby zapomogowe po cenie 5 K za 100 kg dostarcza w miarę zapasu Oddział handlowy naszego Towarzystwa.

Rozdziałem szczegółowym otrąb dla obór zarodowych gminnych, stacyi buhajów subwencyjnych, zajmują się dotyczący okręgowi Inspektorowie hodowlani, którzy znając materyał i hodowców, będą mogli rozdział ten najdokładniej i najsprawiedliwiej wykonać. Sprzedaż otrąb hodowcom zarządza się tylko w porozumieniu się z Inspektorem hodowlanym okręgowym, lub po przedłożeniu przez tegoż szczegółowego wykazu imiennego hodowców, posiadających sztuki obór zarodowych gminnych i stacye buhajów wraz z przyznaną im ilością otrąb.

Z postępu rolniczego.

Jęczmień nadwiślański. R. Renard w jednym z rosyjskich wydawnictw fachowych pisze: Jęczmień ten od r. 1892 był siewany w Stacyi doświadczalnej Sobieszynie, i używany jako „standard“ w próbach porównawczych różnych jęczmion. Ponieważ jęczmień nadwiślański był ziarnem miejscowem, doskonale zaaklimatyzowanem, dlatego umyślnie go nie selekcyonowano, ale jedynie oczyszczano w sposób zwykły, gospodarski. Ponieważ tenże jęczmień, siewany przez 8 lat na Podolu, obok również z Królestwa sprowadzonego jęczmienia „Kujawskiego“, zajmował stale drugie miejsce po jęczmieniu „Hanna“, przeto autor zainteresował się nim bardziej i poddał bliższemu badaniu. Próby brano z muzeum Stacyi Sobieszyńskiej, które wykazały, że jęczmień nadwiślański należy przedewszystkiem do typu jęczmienia zwięzłego: *Hordeum distichum L. var. nutans* Schnebl. Pomimo znacznej różnicy pomiędzy ziarnami poszczególnemi, nie znaleziono ani jednego, odpowiadającego typowi jęczmienia prostego *H. dist. v. erectum* Schnebl, natomiast biorąc pod uwagę budowę pędzelka ziarnowego otrzymano dwie główne grupy, zatem jedną o pędzelku prostym, drugą o pędzelku wełnistym. W każdej z tych dwóch grup znaleziono znowu typ I. *Hordeum europeum* („Hannchen“) o zgrubieniu ziarna powyżej połowy długości, typ II *Hordeum princeps* („Princessin“) o zgrubieniu w połowie długości, i typ III. *Hordeum germanicum* („Frankengerste“), o zgrubieniu ziarna poniżej połowy jego długości. Wobec tego rozróżniono wogóle 6 różnych rodzajów ziarn jęczmienia, należących wprawdzie wszystkie do grupy jęczmienia zwisłego, ale do 6-ciu poszczególnych typów. Również i badania ziarn co do ich mączystości, względnie zawartości proteiny, wykazały wielką rozmaitość, przytem i to się ujawniło, że nawet 20-letnia uprawa tego jęczmienia, bez selekcyi, a tylko przy zwykłem oczyszczaniu, zatem możliwem odbieraniu grubszych ziarn typu *Hordeum germanicum*, nie wywołała znacznej różnicy w procentowym do siebie stosunku wszystkich sześciu typów. Co do ilości białka, to najwięcej wykazała go grupa prostopędzelkowa typ *H. germanicum*, mniej typ *H. princeps*, a najmniej *H. europeum*. Jednem słowem jęczmień „nadwiślański“ nie może być uważany za co innego, jak za mieszaninę najróżniejszych grup i typów jęczmienia dwurzędowepo, zwisłego, browarnego, który jednak wogóle wykazuje tak dodatnie zalety, iż wart jest trudu i pracy około wyodrębnienia i ustalenia z niego tego typu, który mu głównie swe przymioty nadaje.

Z Gaz. Roln.

Zastosowanie elektrolizy w gleboznawstwie wprowadził Amerykanin *Whitney*: polega ono na tem, że zarabia się próbkę gleby z wodą, przepuszcza przez nią prąd elektryczny i mierzy opór w *Ohm'ach*, im więcej soli rozpuszczalnych gleba zawiera tem większy opór. *Whitney* wypracował tabelę, wedle której z oporu w *Ohm'ach* można wprost odczytać ilość soli rozpuszczalnych we wodzie, które dana gleba zawiera. Węgier *Sigmond* zastosował tę metodę do mierzenia zawartości soli słonych gleb węgierskich zwanych *„Szik“* i wypracował specyalną tabelę dla tych gleb. (*Mitteilungen d. D. L. Ges. Stück 42 str. 579 Dr. A. Floderer-Magyaróvar*) Sądzi on, że metoda ta, chociaż nie jest chemicznie dokładna i podaje tylko ogólnie ilość soli nie specyfikując ich chemicznie — jest jednak dla celów praktycznych b. użyteczna. Pozwala mianowicie wykonać b. wiele analiz w krótkim czasie, a że przy słonych ziemiach chodzi głównie o stwierdzenie, czy niema za dużej szkodliwej roślinom, ilości soli, nie zaś o chemiczną specyfikacyę, wystarcza zupełnie dla praktycznej oceny tych gleb. (Podobnie możnaby elektrolizą badać, czy gleba jest wogóle zasobna w mineralne pokarmy roślinne, czy też uboga Ref.) — *H. Niklas* chcąc zbadać działanie torfu na rozkład minerałów trzymał przez 7 lat zproszkowane minerały (mian. związki krzemu) w torfie. Widocznej zmiany nie zauważył żadnej, natomiast elektrolizą stwierdził, że minerały, które leżały w torfie wysyłały żelazo i glin do katody, podczas gdy na minerały, które nie leżały w torfie prąd elektryczny nie działał w ten sposób. (*Intern. Mitteilgn. f. Bodenkunde t. II. 1912 str. 214*) — *J. König, J. Hasenbäumer i K. Glenk* (*Landw. Versuchs-Stationen LXXIX i LXXX. 1913 str. 491*) znaleźli zapomocą metody elektrolitycznej, że gleba wysuszona przez gorąco, a potem zwilżona zawiera więcej rozpuszczalnych pokarmów roślinnych aniżeli, niesuszona, co też stwierdzili doświadczeniem wegetacyjnem. Natomiast metody chemiczne nie zdołały wykazać tego zjawiska. Z. B.

Obliczenia nasion chwastów w roli przeprowadzone przez *O. Wehsarg'a* (*Arbeite. d. D. Landw. Ges., Die Bekämpfung d. Unkrantes 7 Stück*, zeszyt 226. 1912.)

wykazały 115 do 228 milionów kiełkujących nasion na ha. (Jeżeli zważymy, że siejemy na ha ca. 2—5 milionów ziaren pszenicy, a z tych pozostaje zwykle około 1 milion roślin, zrozumiemy doniosłość niebezpieczeństwa chwastów i ważność plewienia Ref.) *K. Snell (Landwitsch. Jahrbücher 1912. t. 43 str. 323)* stwierdził, że w dobrze obrobionem polu gospodarswa, opartego na okopowych jest tylko trzecia część tej ilości nasion chwastów (kiełkujących), co w polu chłopskiem, mniej dokładnie obrobionem, najwięcej zaś kiełkujących nasion chwastów było na gruntach podmiejskich, silnie nawożonych, niedostatecznie plewionych. Z. B.

Drobne porady.

W jakim wieku usuwać krowy z hodowli? Wiadomem jest powszechnie, że mleczność krowy wzrasta z latami i do największej wysokości dochodzi po 4—6 cielęciu tj. w czasie, kiedy krowa już nie rośnie, gdyż osiągnęła pełny rozwój, a pokarm używa na wyżywienie płodu i produkcyi z mleka. Krowa po 1—4 cielęciu, tj. do 4—5 lat rośnie, rozwija się, więc nie może dać pełnej ilości mleka, gdyż pokarmy zużywa na rozwój. Później jednak, po osiągnięciu pełnego rozwoju, wydaje zarówno lepsze cielęta, jak i daje więcej mleka Jednak po 6 cielętach, a więc przeciętnie po 8—9 latach mleczność zwolna a stale opada i wtedy należy usunąć z hodowli, aby ją można jeszcze trochę podpaść gdyż później opas jest trudniejszy. Tylko wybitnie mleczne krowy należy dłużej w hodowli utrzymać, a to dlatego, że te mleka jeszcze na tyle dadzą, że się pokarmy opłacą, a nadto co jest ważniejsze, aby można dochować się cieląt po takich krowach. Mleczność bowiem dziedziczy potomstwo i tak można dochować się mlecznego bydła, co w hodowli jest bardzo ważne.

Jak zapobiedz gniciu ziemniaków? Czytamy w czasopiśmie *Land u. forstwirtschaftliche Zeitung*, że na podstawie prób czynionych w Prusiech wsch., kwiat siarczany okazał się dobrym środkiem zapobiegającym gniciu ziemniaków, koniecznie jednak trzeba ziemniaki przebrać. Piwnicę czy też spód kopca należy posypać proszkiem siarkowym (siarka i wapno siarkowe). Następnie sypie się ziemniaki i warstwę na 20—30 cm. wysoką posypuje siarką, poczem przychodzi znowu warstwa ziemniaków i siarka itd. Siarkę lub wapno siarkowe posypywać można ręką, na 100 kg siarki wystarczy 20—30 gr siarki lub wapna s. Środek bardzo tani, w rezultatach bardzo dodatni, powinien więc mieć wielkie zastosowanie i być gruntownie wypróbowany, zwłaszcza w tym roku gdzie taki brak ziemniaków, a które są przeważnie zepsute.

O zasuszaniu krów. Jest to zjawiskiem zupełnie naturalnem, że cielne krowy jakiś czas przed ocieleniem zaprzestają się doić. Co do długości jednak tego czasu panują różne zapatrywania. Niekiedy rolnicy są zdania, że cielne krowy powinno się doić tak długo, dopóki to jest możliwem; chwali się nawet takie sztuki, które prawie nie przestają się doić aż do samego ocielenia. Takie mniemanie jest jednak błedne.

W pierwszej połowie ciężarności są wymagania zarodka w odniesieniu do matki bardzo niewielkie, tak że w tym czasie może krowa wydać znaczne ilości mleka. Później jednak stają się te wymagania coraz to większe, a przy końcu ciężarności zużywa rozwijające się cielę samo wszystkie materye odżywcze, jakie krowa może wydać. To zaś wymaga spokoju i wzmocnienia przez jakiś czas przed ocieleniem. Ciągłe wydajanie ma tę złą stronę, że czynność gruczołów mlecznych po ocieleniu nie tak intenzywnie znowu się zaczyna, jak wtedy, gdy krowa mogła sobie wypocząć dłuższy czas przedtem. Naturalnym skutkiem takiego postępowania jest, że krowa po ocieleniu daje o wiele mniej mleka, niż mogłaby dać w innym wypadku.

U gorszych krów ustaje samo przez się wydzielanie mleka na kilka tygodni przed ocieleniem; u dobrych krów co prawda to się nie zdarza, a wówczas jesteśmy zmuszeni sztucznie je zasuszyć. Ponieważ wydatek mleka zależy od żywienia, więc należy im zadawać karmę chudą, aby zatamować wydzielanie mleka; w niektórych wypadkach trzeba będzie uciec się nawet do żywienia słomą. Dalszym środkiem jest powiększanie pauz między jednem a drugiem dojeniem. Jeżeli doiliśmy dotychczas trzy razy dziennie, to czynimy to teraz tylko dwa razy, a po ośmiu dniach już tylko raz. Następnie przedłuża się tą pauzę na 36 godzin, może nawet na 48 godzin. Przytem należy jednak uważać, aby wymię za każdym razem dobrze wydoić, gdyż z pozostałego tamże mleka tworzy się serowata papka, która wywołuje zapalenie wymienia.

Przy opisanem wyż postępowaniu uda się wydzielanie mleka regulować według życzenia. Poleca się zasuszyć krowy cielne 6—8 tygodni przed ocieleniem, a już przeciąg czasu 4 tygodni należy uważać za nieprzekraczalnie najkrótszy.

Mąkę rybią, jako karmę należy stosować z wielką ostrożnością, a osobliwie baczną uwagę zwrócić na źródło, skąd się ją sprowadza. Oprócz przeróżnych domieszek, do których uciekają się niesumienni fabrykanci, (a w znacznie większym stopniu — handlarze), a które się składają z piasku, kredy, otrąb, trocin, tłuczonych muszli, mąki mięsnej i kostnej, — mąka rybia często bywa powodem chorób, a głównie, jak to spostrzeżono w okolicach Hannoweru — zapalenia śledziony wśród trzody chlewnej. Jest to jedna z najniebezpieczniejszych chorób świń, — środka zaradczego przeciwko niej dotąd nie mamy. W sposób niewytłumaczony jeszcze zarazki tej choroby gnieżdżą się czasami w mące rybiej, jak to stwierdza »Deut. Landw. Tierzucht«.

Ryby chorobie tej nie podlegają, zresztą mąka wyrabia się przy takiej ciepłocie, któraby powinna była zarazki zabić. Możliwem jest, że mąka rybia jest tylko roznosicielem tego zarazka zapomocą np. worków. W każdym razie na zjawisko to, spostrzeżone w Hannowerze, należy zwrócić uwagę i w razie sprowadzania dla swej trzody mąki rybiej — stosować jak największą ostrożność i oględność.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

D. Prianisznikow: **Podręcznik nauki o nawożeniu** z 84 rysunkami, przekładu z 4-go wydania rosyjskiego dokonał St. Łączyński wydawn. Cent. Twa Roln. Warszawa 1913.

Książkę znanej objętości, bo obejmującę blisko 400 str. druku wydano w celu wypełnienia dawno udaremnionego braku dzieła, które przy właściwym poziomie naukowości, a systematycznym sposobie wykładu zapoznawałoby zarówno kształcącą się młodzież jak rolników praktyków z współczesnym stanem nauki nawożenia". —

Komisya wydawnicza w przedmowie podkreśla ważność dokładnej znajomości zasad tej nauki specyalnie dla nadającego się w trudnych warunkach rolnictwa polskiego, które niestety do niedawnych czasów nie mogło w Królestwie czerpać u źródeł tej wiedzy — we własnych instytucyach doświadczalnych.

Według zdania komisyi wydawniczej (C. T. R.) dzieło prof. Prianisznikowa zajmuje w literaturze europejskiej, stanowisko zupełnie wyjątkowe, gdyż nawet w obfitem piśmiennictwie niemieckiem nie znajdujemy nic o podobnym charakterze i takiej miary. —

Oczywiście książka nie przeznaczona dla polskiego rolnika i nie powstała z polskiej gleby, ma także pewne braki. —

Mówiąc o nich komisya zaznacza że byłoby rzeczą bardzo pożądaną pojawienie się w języku polskim dzieła oryginalnego, któreby stojąc pod względem ujęcia teorytycznego na poziomie książki prof. Prianisznikowa byłoby równocześnie więcej przystosowane do rolnictwa polskiego i oparte w części pochodzącej od praktyków, na spostrzeżeniach liczniejszych, niż to się dzieje w książce prof. Prianisznikowa i na spostrzeżeniach rolników polskich. —

Na razie należało zadowolnić się uzupełnieniami tłumacza zamieszczonymi w odnośnikach.

Należy się też słowo uznania Komisyi wydawniczej C. T. R., która (nie po raz pierwszy zresztą) przyczynia się skutecznie do pomnożenia naszej ubogiej literatury rolniczej, dobrze wybranemi dziełami. —

Ł.

BIBLIOGRAFIA.

Pożeteczna książeczka **„Kalendarz rolniczy na r. 1914“** wyszła nakładem firmy nawozów sztucznych J. Karrach we Lwowie. Książeczka ta jakkolwiek wydana w celach reklamowych, jest właściwie dziełkiem rolniczem, zawierającem odbitki cennych artykułów rolniczych i doświadczeń, z podaniem doświadczeń nawozowych, wykonanych przez nasze instytucye rolnicze i zagraniczne przeważnie odnoszących się do nawozów potasowych. Wydawnictwo to wychodzi 9 rok, rozchodzi się w kilkunastu tysięcach egzemplarzy bezpłatnie i przyczynia się znacznie do rozbudzenia wśród rolników myśli o skuteczności użycia sztucznych nawozów.

Miesięcznik techniczny poświęcony **kolejnictwu** ze szczególnem uwzględnieniem kolejnictwa wązkotorowego, wychodzić zacznie we Lwowie p. t **„Wiadomości firmy Juliusz Weiss“**. — Pierwszy numer opuści prasę 1. marca. Adres Redakcyi: Lwów, ul. Andrzeja Potockiego 26. (we własnym domu).

Österreichischer Kalender für Tierärzte für 1914. Herausgegeben vom Verein der Tierärzte in Österreich 21. Jahrgang. Redigiert von J. C Gerstenberger k. k. Bezirksobertierarzt. Wien, Karl Fromme. K 3.60.

Wiadomości bieżące.

Numer obecny (potrójny) wydajemy z opóźnieniem, które należy przypisać w części minionemu strejkowi, w części zaś tej okoliczności, że obecnie drukujemy „Rolnika“ w nowej jeszcze nieobytej z naszymi wymaganiami drukarni. Numer następny wyjdzie prawdopodobnie również jeszcze z opóźnieniem. Potem wrócimy do regularnego wydawania w piątek każdego tygodnia.

Podwyższenie podatku osobisto-dochodowego zostało w parlamencie załatwione. Podatek osob.-dochodowy jest w pewnej mierze progresywny (im więcej dochodu tem większy podatek), ale nie w znacznej mierze. I tak minimum egzystencyi ustalono na 1600 koron tj. kto ma mniej dochodu rocznie, niż 1600 koron, ten żadnego podatku płacić nie będzie (dawniej było 1200 koron).

Podatek podzielono na 60 stopni i od każdego stopnia płaci się zwyż coraz wyższy podatek.

I tak od dochodu 1600—1700 kor. płaci się rocznie 13·60 kor. podatku, od 1700—1800 kor. podatek 15·20 kor., od 1800—1900 kor. pod. 17 kor., od 1900—2000 kor. pod.18·70 kor, od 2000—2200 kor. pod. 20·40 kor., od 2200—2400 kor. pod. 24·40 kor., od 2400—2600 kor., pod. 28·50 kor. od 2600—2800 kor. pod. 28.50 kor.. od 2800—3000 kor. pod· 36·70 kor. od 3000—3200 kor. pod. 40·80 kor., od 3200—3400 kor. pod. 44.90 kor., od 3400—3600 kor. pod. 49 kor., od 3600—3800 kor. pod. 56.10 kor., od 3800—4000 kor. pod. 61·30 kor., dalej n p. od 6000 do 6600 kor. pod. 127 kor., od 20.000—22.000 kor. pod. 705·60 kor., od 52 000—56.000 kor. pod. 2.307 kor., od dochodu 96.000—100.000 kor. podatek 4841 koron.

Przy dochodzie ponad 100.000 koron do włącznie 200.000 podnosi się stopień o 4.000 koron, a podatki o 268 koron, przy dochodzie ponad 200.000 koron do włącznie 210.000 koron podnosi podatek o 12 030; przy dochodzie ponad 210.000 koron podnosi się stopień o 10.000 koron a podatek o 670 kor.

Jednem z całkiem nowych postanowień, dotykających sfery kupieckie jest wgląd w księgi handlowe. Wgląd w księgi handlowe zarządzić dopiero może druga instancya dla dochodów przenoszących stopień 10.000 kor. Wykluczone od wglądu są księgi kalkulacyjne, wykazy klientów, jak również księgi i zapiski obejmujące tajniki zakładów przemysłowych i handlowych.

Nadmienió należy, że przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego nie sumuje się dochodów poszczególnych członków rodziny dla łącznego jak dotychczas wymiaru, lecz każdy z nich otrzyma poszczególny wymiar od swego dochodu — a o ile ten dochód nie przenosi stopnia 1600 koron, będą zwolnieni od podatku.

Równocześnie wchodzi w życie postanowienie o »amnestyi podatkowej«, która zwolni każdego od odpowiedzialności od dochodzeń podatkowo-karnych tak opodatkowanych jak i ich pełnomocników za przekładane fasye przed terminem wyjścia nowej ustawy.

Zjazd delegatów Spółek producentów Powszechny zjazd delegatów Spółek producentów bydła i trzody chlewnej odbył się d. 22. stycznia we Lwowie w gmachu Głównego zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych z inicyatywy Galic. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej pod przewodnictwem prezesa dra Maryana Lisowskiego.

W zjeździe tym, który już nie był tylko częściowym, jak dwa poprzednie, wzięło udział 53 delegatów, Radcy rządu pp. Karol Schwarz i Leon Podlewski, z ministerstwa rolnictwa, p. Dyląg, Prezesowie: Cielecki, Dulęba i Jaroszyński, dyrektorowie dr. Raczyński, dr. Wróblewski i Adamski, Piotr Treter i Posłowie Tomaka i Bomba.

Zjazd miał na celu ściślejszą konsolidacyę tych Spółek z galic. spółką sprzedarzy bydła i trzody a mianowicie Spółki żywotne mają się stać członkami-udziałowcami Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie. Przez dokonanie tej materyalnej konsolidacyi dokona się zupełne zjednoczenie całej akcyi zbytu bydła i trzody chlewnej. Organizacya zbytu bydła będzie nie tylko całością idealną ale także organizacyjną, spojoną ze sobą wspólnym celem i wspólnym interesem.

Zadania zjazdu zakreślił w dłuższym, cyframi popartym wywodzie, dyrektor Gal. Sp. p. Edward Maurizio, wykazując potrzebę wspólnej narady nad wydoskonaleniem naszej organizacyi i obmyślenia nowych dróg rozwoju. Sprawa jest pilną i nastręcza trudności daleko więcej w walce z zawodowym handlem jak w innych kooperatywach n. p. Spółkach oszczędności i pożyczek względnie w spółkach mleczarskich. Widzimy też że spółki pomienionych typów z zrozmachem idą naprzód, podczas gdy nasze słabo, jak to wynika z tabel porównawczych ładug. Skupić tedy wypadnie całą energię na pogłębienie organicznego rozwoju już istniejących Spółek a podejmować zakładanie nowych z wielką oględnością.

Po dyskusyi na wniosek delegata p. Budzyna wybrano z grona delegatów zjazdu komitet, złożony z 12 członkow, który tego samego dnia popołudniu podjął obrady poufne z Zarządem G Spółki zbytu bydła celem sformułowania poszczegónych punktów reform.

Z działalności C. T. R. w Warszawie. Dnia 15-go grudnia odbyło się w Warszawie zebranie Rady Głównej C. T. R., na którem uchwalono zmiany regulaminu w kierunku rozszerzenia kompetencyi komitetu i prezydyum. Przytem uchwalono, że w skład Komitetu mają wchodzić prócz prezydyum — delegaci towarzystw okręgowych.

Odbyły się też posiedzenia poszczególnych sekcyi i wydziałów Tow., na których składano sprawozdania z działalności tych organów. Wydział ekonomiczno-społeczny, zajmuje się żywo sprawą zaradzania emigracyi robotników. — Przeważa zdanie, że dla powstrzymania ludu naszego od emigracyi konieczną jest: 1) regularna zapłata zarobków, dobre traktowanie, ulepszone a przynajmniej znośne urządzenie mieszkań dla służby i robotników sezonowych, dostarzcanie im opieki i lekarstw na wypadek choroby. 2) Wprowadzenie ubezpieczenia na starość i od nieszczęśliwych wypadków, oraz pomoc w kształceniu dzieci w szkołach miejscowych, a co najważniejsze, zrównanie i zbliżenie płac z płacami otrzymanemi w Prusach. Na posiedzeniu Wydziału rolniczego, Dyrektor kursów rolniczo-przemysłowych p. Mikułowski-Pomorski podkreślił fakt znamienny, że młodzi rolnicy wyjeżdżają nawet licznie na praktykę na Ruś i Litwę i pozostają tam następnie na stałe. Dowodzi to, że kursy wydają ludzi wykwalifikowanych. Na posiedzeniu poruszono też sprawę zorganizowania sekcyi dla produkcyi i przerobu roślin i ziół aromantycznych i aptekarskich i wybrano w tym celu komisyę. Wogóle należy zaznaczyć, że roczny dorobek Towarzystwa był pokaźny. Powstały kursy mleczarskie: w Liskowie, oraz handlowe w Szymanowie, kuratoryum dla kursów rolniczych.

Przy wydziale Kółek rolniczych utworzono Biuro porad dla komasacyi i Biuro dla drobnych kooperatyw. Założono również Biuro dla melioracyi drobnej własno-

ści. Utworzono Biuro pośrednictwa i handlu bydłem, a ostatnio toczą się prace nad unormowaniem handlu zbożem. Jedną z największych inwestycyi będzie planowane na rok 1914, założenie centralnej stacyi doświadczalnej, ku czemu poczyniono już przypotowania. Subwencya departamentu Rolnictwa wyniesie na ten rok 361, 155 rb., budżet na rok 1914 wykazuje sumę rb. 502, 343.

Centralna stacya rolnicza w Warszawie. Centralne Tow. Rolnicze zostało zawiadomione przez Departament rolnictwa w Petersburgu, że w ciągu lat pięciu otrzyma ono na budowę gmachu i urządzeń Sekcyi Naukowej Rolniczej w Warszawie zasiłek ze Skarbu w wysokości 307.240 rb. na poczet czego w r. 1914 przeznaczono 64.800 rb. Gdy już stacya będzie całkowicie skompletowana, zasiłek Skarbu roczny na pokrycie kosztów prowadzenia wynosić będzie 108.000 rb., przy budżecie 144.000 rb.: w r. 1914. Skarb ma już wypłacić 21.600 rb. na początkowe koszty prowadzenia stacyi.

Dzięki powyższym znacznym funduszom Centralne Tow. Rolnicze już w r. 1914 przystępuje do utworzenia nowej wielkiej placówki naukowej i kulturalnej, jaką stanie się Stacya Centralna Rolnicza. Doniosłość Stacyi Centralnej dla nauki i rolnictwa w znacznej mierze zależeć będzie od tego, jaki będzie w niej personal i na jak wysokim będzie stał poziomie naukowym. Mamy dziś w Królestwie Polskiem liczne Stacye doświadczalne rolnicze, ale żadna z nich nie rozporządza dostatecznymi środkami, wobec koniecznej w dzisiejszych czasach specyalizacyi wiedzy i długoletniej ciągłości prac; tymczasem w istniejących stacyach rolniczych nieliczny personal często się zmienia i jest zawalony różnorodnemi czynnościami, raczej społecznego niż naukowego charakteru. Dopiero w Stacyi Centralnej Naukowej można będzie osiągnąć całkowite skupienie się doborowego personalu nad pracą naukową.

Centralne Tow. Rolnicze podług ustawy będzie właścicielem i gospodarzem Stacyi; naczelne stanowiska będą liczne, a kierownicy oddziałów i pododdziałów będą należeć do składu Rady Naukowej Stacyi. Oddziały mają być następujące: meteorologii, chemii, botaniki stosowanej, walki ze szkodnikami, rolnictwa, hodowli, a poddziały: chemii rolniczej i kontroli produktów rolniczych, gleboznawstwa, bakteryologii rolniczej, biologii, fizyologii, selekcyi roślin, entomologii, mikologii budowy maszyn, hodowli drobiu.

Zarządzający oddziałami pobierać mają pensyi po 3.600 rb rocznie (sześciu), a pododdziałami po 2.400 rb. (ośmiu), jeden z zarządzających oddziałami ma być dyrektorem stacyi z pensyą 4.600 rb. Co trzy lata pensye powyższe będą zwiększane.

Istniejące w Królestwie Polskiem Stacye rolnicze dostarczą część niezbędnego personalu naukowego, ale nie będą mogły obsadzić wszystkich stanowisk. Dlatego też jest rzeczą bardzo ważną, ażeby polskie siły naukowe, rozproszone po całym świecie zgłaszały się ze swoimi kandydaturami. Jako kwalifikacye wymagane są: stopień naukowy bądź krajowy bądź zagranicznych uczelni, oraz prace naukowe. Centralne Tow. Rolnicze (Warszawa, Erywańska 16) przyjmuje już dziś takie zgłoszenia.

Biuro komasacyjne Centr. Twa Rolniczego w Warszawie. Wobec znaczenia doniosłego komasacyi, Centralne W. Two Rolnicze przystąpiło do akcyi, mającej na celu obudzenie szerszego zainteresowania sprawą zcalania gruntów drobnej własności w tych okolicach kraju, które jeszcze nie zostały dostatecznie objęte ruchem komasacyjnym: tam zaś, gdzie ruch ten się rozwinął, C. T. R. pragnie przyczynić się do tego by równocześnie z komasacyą zaprowadzona została racyonalna organizacya gospodarstw zcalonych i przeprowadzone były melioracye gruntów, wznoszone budowle ogniotrwałe, zaprowadzane płodozmiany prawidłowe, ulepszony stan hodowli i t. p.

Biuro przez specyalnych instruktorów urządzać będzie pogadanki i odczyty o zcalaniu gruntów, udzielać wyjaśnień technicznych przy przeprowadzaniu komasacyi, a co więcej zajmie się organizacyą gospodarstw zcalonych pod względem rolniczym. Instruktor Komisyi Budownictwa wiejskiego będzie udzielał porad w sprawach budownictwa ogniotrwałego, a sprawy melioracyjne i wodne załatwiać będzie instruktor melioracyjny. W związku z temi sprawami biuro udzielać będzie informacyi co do zdobycia środków kredytowych potrzebnych na organizacyę gospodarstw melioracje i budynki.

Wreszcie, w kwestjach zagadnień prawnych, wynikłych z powodu zmian w nowych gospodarstwach w sprawach hipotek it.p., udzielać będzie wyjaśnień specyalista-prawnik. Na żądanie Okręgowych Towarzystw rolniczych, Kółek rolniczych, Gromad wiejskich, lub poszczególnych gospodarzy, odpowiedni instruktorzy-specjaliści przyjeżdżać będą na miejsce, za zwrotem kosztów podróży, oraz udzielać wyczerpujących wskazówek na zgłoszenia listowne.

Giełda zbożowa i towarowa we Lwowie której obroty ograniczały się dotychczas na dział ropny otwartą została z dniem 15 stycznia br. także dla artykułów rolniczych. Otwarcia dokonał Wiceprezes Dr. Maryan Lisowiecki w sali giełdowej przy ulicy Akademickiej, wyłuszczając w przemówieniu treściwem pożytek tej nowej instytucyi założonej przy współdziałaniu Towarzystwa gospodarskiego. Notowania cen, oparte na tranzakcyach efektywnych i kontrolowane przez osobną komisyę Rady giełdowej pod przewodnictwem c. k. komisarza giełdowego, staną się dla producentów źródłem poświadomienia o praktycznej konjukturze handlowej, — a sądy rozjemcze giełdy sprawiedliwą, szybką i niekosztowną judykaturą przyczynią się niewątpliwie do ułatwienia obrotów handlowych. Wcale licznie zebrani interesenci przyjęli z zapałem słowa Wiceprezesa, poczem podjęto niezwłocznie przeprowadzenie transakcyi handlowych, dla których Oddział handlowy Tow. gospodarskiego otworzył własne Biuro na sali giełdowej.

Otwarcie kursów hodowlanych w Liskowie, gub. kaliskiej. Lisków stał się niemal wzorem kulturalnej wsi polskiej. Dzięki niezmordowanej pracy jednego człowieka ks. Blizińskiego powstało tam tyle instytucyi kulturalnych dla włościan, że takiego ich skupienia w jednej osadzie próżnobyś szukał na całym niemal obszarze dawnej Rzplitej.

Trzeba dodać, że przed laty kilkunastu była to wieś, jedna z najuboższych w powiecie. A co za tem idzie, było tam ciemno, głodno i brudno, bo to i ziemia nędzna i inne warunki niepomyślne. Mimo to Lisków liczy dziś wielu zamożnych obywateli, a analfabetów i nędzarzy niema wcale. Obecnie poświęcono w Liskowie wielki trzypiątrowy gmach szkoły hodowlano mleczarskiej.

Gmach składa się z dwóch części: z głównego korpusu dwupiątrowego i bocznej oficyny trzypiątrowej. W suterynach znalazły pomieszczenie: maślarnia, składy węgla i inne ubikacye gospodarskie, oraz kocioł do centralnego ogrzewania. Na parterze w 3 większych i dwóch mniejszych salach urządzoną została wzorowa mleczarnia. Na pierwszem piętrze wielka sala wykładowa, kancelarya i pokój dla przyjezdnych nauczycieli. Na drugiem — sypialnie i jadalnia dla wychowańców, umywalnia i infirmerya. Na trzeciem kuchnia zakładowa i mieszkania nauczycieli. Gmach wykonany został sposobem gospodarczym. Kosztować on będzie około 56.000 rb. Dotychczas wydatkowano 28,593 rb. Gmach posiada instalacye mleczarskie i kanalizacyjne, elektryczne i ogrzewanie centralne. Prawidłowe wykłady rozpoczęły się w poniedziałek, 5 p. m. Prowadzone będą kursy hodowlane, które trwać będą trzy miesiące, po nich rozpoczną się kursy 7 miesięczne mleczarskie. Zgłoszeń nadesłano 79, ponieważ miejsc jest tylko 40, kandydaci zdają konkursowe egzaminy. Do soboty zjechało 26 kandydatów, z których wszyscy zdali. Opłata za cały przeciąg kursów wraz z życiem wynosi rb. 40 za kursy hodowlane i rb. 70 za mleczarskie. Kierownikiem szkoły jest inżynier Dąbrowski. *Ł.*

Piękne modele bydła rasy czerwonej. Na tegorocznej wystawie wiedeńskiej otrzymało bydło rasy czerwonej polskiej medal złoty.

Tow. chowu czerwonego bydła postanowiło stworzyć modele sztuk nagrodzonych. Delegaci powołani do wyboru sztuk najpiękniejszych, wybrali krowę z obory komornickiej i buhaja z Jodłownika.

Modele oddano do wykonania artyście-rzeźbiarzowi p. Kazimierzowi Chodzińskiemu.

Rzadko zdarza się widzieć tak piękne modele zwierzęcia, jak dziełka pana Chodzińskiego. Nie wiedzieć poprostu czy zachwycać się wspaniałą potężną postacią samca spoglądającego na widza z dumą zdobywcy, czy podziwiać przedziwną harmonię kształtów krówki, jej spokojem i układem.

Artysta widocznie opanował skończenie technikę uwydatniania cech właściwych zwierzęcia bo modele stworzone oddają doskonale cechy czerwonej rasy. Odrazu bije w oko budowa głowy, rogów, piękna linia grzbietu, suchość i elastyczność nóg, ustawionych delikatnie, prosto, pięknie. Imponująca postawa samca, silna, jędrna budowa, ogromna pierś, wspaniale zarysowany kark i grzbiet uzasadniają od razu nadzieje, pokładane w tej rasie. W żadnej z ras, jakie widziałem, nie wybija się tak na pierwszy plan siła, doskonałość budowy i proporcya kształtów, jak właśnie u rasy czerwonej.

Ale też chyba niema modelu, któryby tak zdołał w gipsie, czy bronzie oddać to wszystko, co cechy danej rasy stanowi. Prawdziwy zaszczyt przynosi dziełko swemu twórcy. Widziałem wiele najprzedniejszych sztuk polskiej rasy, lubię ją bardzo i wielkie nadzieje żywię dla jej rozwoju, to też mam w oczach jej kształty. P. Chodziński podpatrzył je nadzwyczajnie i uwydatnił po mistrzowsku.

Wobec niemieckich modeli jest to dzieło sztuki, które powinno się znaleźć u każdego hodowcy, jako dowód naszego bogactwa i wyników naszej pracy na polu hodowli.

Uznali ją już obcy — przyznaniem najwyższej nagrody tej rasie — uznajmyż i my rozpowszechnianiem przynajmniej jej sławy wśród siebie samych. W każdej szkole rolniczej, ba! w każdej szkole ludowej znajdować się powinny te modele. W każdym Oddziele Tow. gosp., w Kółkach rolniczych i w domach hodowców.

Chwalimy się obcymi dorobkami, ozdabiamy szkoły i gabinety modelami obcej pracy, niechże przynajmniej między obcemi znajdzie należne jej miejsce model naszej rasy, która bez wątpienia zajmie w bliskiej przyszłości jedno z pierwszych miejsc w klasie użytkowej dzielności.

Cenę postawił twórca bardzo niską. Oba modele kosztują w gipsie malowane 60 koron.

Niemieckie modele pojedyncze 60 marek.

B. W.

Od siebie dodamy, że modele te w różnych materyałach zamawiać można wprost u artysty w Karaczynowie p. Domażyr.

Red.

W sprawie robotników sezonowych Dyrekcya Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie przypomina, iż w interesie pracodawców rolnych, reflektujących na najem robotników sezonowych na przyszły sezon, leży, aby odnośne zgłoszenia do biur pośrednictwa pracy P. T. E. nadsyłać jaknajwcześniej, a w każdym razie nie później jak przed końcem stycznia, gdyż wobec zabiegów, czynionych przez pracodawców zagranicznych i zagraniczne agencye, tylko w ten sposób możliwym się staje odpowiedni dobór robotników dla gospodarstw krajowych oraz przeciwdziałanie nadmiernemu wychodźctwu za granicę.

W tym celu sezon roboczy w naszych gospodarstwach rozpoczynać się powinien, o ile możności, już w pierwszej połowie marca, a trwać conajmniej ośm miesięcy, co należy uwzględniać w zamówieniach, nadsyłanych biurom pośrednictwa pracy Polskiego Towarzystwa emigracyjnego, które ze swojej strony i nadal dokładać będą wszystkich starań, by pracodawców krajowych zaopatrzyć w najodpowiedniejszy materyał roboczy.

Biura pośrednictwa pracy P. T. E. znajdują się w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie i Brzeżanach.

Towarzystwa rolnicze o P. T. E. wysłały na ręce p. Ministra dla Galicyi memoryał, w którym podnoszą znaczenie działalności Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego dla krajowego rolnictwa i przedstawiają je jako najważniejszy w kraju czynnik przeciwdziałający gorączce wychodźczej zapobiegający brakowi robotników w gospodarstwach rolnych i ułatwiający racyonalnie zorganizowanie krajowych warstatów pracy rolnej a w szczególności przejście do intenzywnego gospodarstwa.

Memoryał wyraża obawę, aby ta jedyna prawdziwie obywatelska instytucya emigracyjna nie doznała w swej działalności przeszkód i kończy się wezwaniem do rządu o zapewnienie jej szczerego i wydatnego poparcia władz i uwzględnienia jej postulatów.

Kronika Towarzystwa.

Konkurs. Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego rozpisuje konkurs na posadę kontrolora gorzelń. Szczegóły w ogłoszeniu.

Działalność pośrednicząca Towarzystwa Gospodarskiego. Zwracamy uwagę na dwa komunikaty zamieszczone na końcu numeru a odnoszące się do zakupna ziemniaków, pszenicy, żyta owsa, jęczmienia, kukurudzy i strączkowych, oraz sprzedaży lnu i konopi.

Wykłady rolnicze, urządzone staraniem Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, odbywają się we Lwowie w czasie od 9. do 14. lutego b. r. w sali miejskiego Muzeum przemysłowego (ul. Hetmańska), z następującym programem: M. Bukowiecki: „O deszczowniach“ (2 godz.), T. Chrząszcz: „Przeróbka buraków i melasy w gorzelni rolniczej“ (1 godz.). prof. Dr. S. Dąbrowski: „Przemiana białka u krów mlecznych, oraz jego racyonalne wyzyskanie dla krodukcyi mleka“ (2 godz.), Dr. M. Dalkiewicz: „Zadania weterynaryi w obecnej dobie“ (2 godz.), M. Dzierzkowski: „Demonstrowanie za pomocą obrazów świetlnych wyników doświadczeń, nawozowych w kraju i za granicą“ (1 godz.), docent Br. Janowski: „Zakładanie i pielęgnowanie pastwisk trwałych“ (4 godz.), prof. Dr. S. Krzemieniecki: „Kontrola nasion“ (1 godz.), Dr. M. Lisowiecki: „Gospodarstwo na pastwisku trwałem“ (1 godz), prof. Dr. K. Malsburg „O zagadnieniach hodowlanych w świetle teoryi histobiologicznych“ (2 godz.), prof. Dr. K. Miczyński: „Z hodowli roślin uprawnych“ (2 godz.), prof. Br. Niklewski: „Wyniki nowszych badań nad nawożeniem roślin uprawnych“ (4 godz.), prof. Dr. S. Pawlik: „Z administracyi gospodarczej“ (2 godz.), inż. Przetocki: „Nowe kierunki w budownictwie wiejskiem“, (2 godz.) S. Reichard „Krowa mleczna w różnych okresach żywienia“ (1 godz.) prof., Dr. Rogoyski: „Zbiór i przechowywanie zbóż i roślin pastewnych“ (4 godz.), Ł. Turnau: „Koszta produkcyi mleka w teoryi i praktyce“ (1 godz.).

Otwarcie kursu poprzedzi przemówienie Prezesa Towarzystwa Ks. Witołda Czartoryskiego. Uczestnicy opłacają wpisowe po 20 K od osoby za wszystkie wykłady względnie po 1 K za poszczepólną godzinę. Zgłoszenia przyjmuje Komitet c. k. galic. Tow. gosp. (ul. Lindego 6.

Zakończenie kursu chmielarskiego w Szkole chmielarskiej w Brodach, Folwarki małe.

Tegoroczny 10. miesięczny kurs chmielarski, połączony z nauką innych przedmiotów, jak mianowicie: rolnictwa, warzywnictwa, sadownictwa, koszykarstwa i nauk ogólnokształcących, w Szkole chmielarskiej w Brodach, Folwarki małe, zakończono egzaminem końcowym w dniu 20. grudnia b r. z następującym wynikiem:

1. Stanisław Jan Czerepak z Grębowa uzyskał stopień jako samoistny chmielarz z postępem bardzo dobrym;

2. Ilków Jan z Siedlisk, uzyskał stopień jako samoistny chmielarz z postępem bardzo dobrym;

3. Krzysków Michał z Czystylowa, uzyskał stopień jako pomocnik chmielarski z postępem dobrym;

4. Muszyński Dymitr Kazimierz, z Siedlisk uzyskał stopień jako samoistny chmielarz z postępem dobrym;

5 Sieniawski Jan z Koszlak, uzyskał stopień jako samoistny chmielarz z postępem dobrym;

Ogółem zatem dwóch uczniów uzyskało stopień samoistnych chmielarzy z postępem bardzo dobrym, dwóch takiż stopień z postępem dobrym, a jeden zaś jako pomocnik chmielarski z postępem dobrym

Pierwszy został polecony do dóbr w Dzikowie, reszta oczekuje stosownego umieszczenia.

Pracując w toku kursu na chmielnikach tutejszych dóbr, zyskali uczniowie prócz nauki 238 kor 50 hal., które im tutejszy Zarząd dóbr za dnie robocze po cenie miejscowym stosunkom robotniczym odpowiadającej policzył Kwotę tę wypłacono im przy opuszczaniu Zakładu.

Nowy kurs rozpoczyna się z dniem 20. lutego 1914, na który podania należy już wnosić na ręce Zarządu szkoły.

Kierownik szkoły Jasiński.

Włościański kurs weterynaryjno hodowlany. Na skutek starań Rady Oddziału w Drohobyczu, urządził tamże Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego w dniach od 9. do włącznie 12 grudnia, włościański kurs weterynaryjno hodowlany. Na kurs ten delegował Komitet Tow. Gosp. pp. Humberta Micheliniego i Kazimierza Polańskiego inspektorów hodowlanych okręgowych na prelegentów.

Wykłady odbywały się w sali Rady powiatowej codziennie od godziny 9. rano do 12. i popołudniu od 2. do $5^1/_2$. Pan Michelini miał wykłady o położnictwie u bydła, o pomocy w nagłych wypadkach, o chorobach zwrotnych (przy sprzedawaniu bydła, koni i t. p.) i o żywieniu indywidualnem. — p. Polańsk

mówił o budowie stajen włościańskich, o żywieniu i wychowie cieląt, o żywieniu krów mlecznych, ich dojeniu, o obchodzeniu się z nabiałem, o racyonalnem żywieniu i utrzymywaniu buhai rozpłodowych, o używaniu tak buhai jakoteż krów do zaprzęgu, o wyborze sztuk do rozpłodu przeznaczonych i o różnych paszach, ich składnikach z szczególniejszem uwzględnieniem sporządzania smacznej i zdrowej karmy z paszy nadpsutej lub źle zrobionej. Prócz wyżej wymienionych prelegentów miał jeszcze 2 godziny wykład powiatowy lekarz weterynaryjny p. Bernstein o chorobach zakaźnych i dezynfekcyi.

Prócz tych programowych wykładów podnosili pp. Michelini i Polański w przeprowadzonej dłuższej pogawędce, potrzebę melioracyi łąk i pastwisk włościańskich, zachęcając włościan do korzystania z pomocy Rządu i kraju na ten cel dawanej.

Zainteresowanie się wykładami było znaczne, o czem świadczą najlepiej liczne interpelacye uczestników kursu, na które pp. prelegienci stosowne wyjaśnienia dawali. Na zakończenie kursu przybyli pp. Kiszko wiceprezes Oddziału, sekretarz Rady pow. z ramienia Rady pow. i p. Zaremba sekretarz Rady Oddziału i w ich obecności rozdano wszystkim słuchaczom po hegarze kompletnym z broszurką Sochaniewicza »O pomocy przy porodach u krów«. Prócz tego zdolniejsi z uczestników kursu otrzymali książkę Steuerta-Pańkowskiego p. t. » Zwierzę w stanie zdrowym i chorym« sondę lub troicar jako nagrodę pilności.

Książki jakoteż narzędzia zostały na ten cel zakupione przez Radę Oddziału

Na kurs ten było mnóstwo zgłoszeń, przyjęto jednakowoż tylko 29. słuchaczy, ze względu, iż przy większej ilości trudnoby było prelegientom uważać na to, aby wszyscy odnieśli korzyść wykładów. Ponieważ na zakupno nagród i udzieleniu subwencyi na utrzymanie się podczas kursu biedniejszym uczestnikom, Rada Oddziału za mało miała funduszów, więc gmina Tustanowice dała na ten cel znaczniejszy zasiłek pieniężny, a Magistrat miasta Drohobycza udzielił bezpłatnie miejsce na nocleg.

Widocznem jest jak sprawa podniesienia hodowli leży na sercu odnośnym czynnikom. Rada Oddziału widząc w tem zachętę, starać się będzie o urządzenie jeszcze kilku jednodniowych kursów w pojedynczych gminach powiatu, uważając, że tego rodzaju popularyzowanie wiedzy hodowlanej — najszybszy i najpewniejszy odniosłoby skutek — w powiecie, w którym hodowla dziś trochę szwankuje — z rozmaitych przyczyn. Powiat drohobycki na wskróś fabryczny ma wielki zbyt na nabiał — który sprowadzają nawet z zagranicy — z powodu małej podaży — przez tamtejszych hodowców. Z tych więc powodów na miejscu jest wzmianka, że tym powiatem w kierunku hodowlanym kooperatywnym wartoby się zająć.

Polański.

Rozmaitości.

Własność rolna w Galicji. Tom IX »Podręcznika statystyki galicyjskiej«, wydawanego przez biuro statystyczne wydziału krajowego, zawiera ważne cyfry i dane o rozwoju rolnictwa w Galicyi. opierając się na wyniku spisu gospodarstw rolnych z r. 1912. W roku tym było w Galicyi gospodarstw rolnych 1,008.541, Z tych 5,467 przekraczało obszar 100 ha, 376.574 gospodarstw miało obszar 2—5 ha. Była to norma, najczęściej spotykana, 68.890 gospodarstw obejmowało 42 ha, lub mniej. Gospodarstw ogrodowych było 218, z tych 3 miały 5—10 ha. Gospodarstw czysto leśnych było 991 (289 miało obszar ponad 100 ha). Grunty dzierżawione wynosiły 13,199 gospodarstw. Zajętych rolnictwem było 3,384.190 osób, z tego 14.158 zajętych na gospodarstwach od 20—50 hektarów.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Odpowiedź na pytanie 139 z 1913 r.

Miałem sposobność obserwować kasztan jadalny w Łuce nad Dniestrem przez lat 14. Dla zaspokojenia ciekawości miłośników przyrody, podaję co spostrzegłem. — Od ilu lat kasztan tam rośnie, nie wiem. Zdaje się jednak, że pierwotnie zasadzone drzewo zmarzło, lub z innych powodów zostało ścięte przy ziemi, gdyż obecne drzewo składa się z 6 lub więcej porości odrodowych. Kwitnie co roku, obficie zawiązuje owoce, lecz takowe bardzo rzadko dojrzewają. Zwykle marnieją i opadają z ziarnem zupełnie, albo mało wykształconem. W latach 1903, czy też 1904 kasztany dojrzały i dość pełne owoce wydały. Potem jednak aż do roku 1913 owoc nigdy nie dojrzał. Chociaż Łuka leży w klimacie takim samym, jak Zaleszczyki. — Winogrona, brzoskwinie i morele dojrzewają tu wcześnie i zawiązują piękne owoce.

Kasztany w Niegoszowicach może są innej odmiany, a może tylko fantazya klucznicy, obdarzyła je zdolnością obfitego owocowania w klimacie i położeniu mniej dla nich odpowiedniem niż w Łuce.

Pytanie 1. Czy praktykuje się u nas sprzedaż koni do gospodarstwa nieodpowiednich na przeróbki i wyrąb mięsa — a jeżeli tak, upraszam o podanie warunków i adresu, gdzie w tej sprawie miałbym się zwrócić.

Pytanie 2. Jakie trawy i w jakiej ilości zasiać na wiosnę w pszenicy, by mieć na jesień i na dwa lata następne pastwisko dla bydła. Grunt czarnoziem, lekko przepuszczalny, wilgotny, częścią drenowany w 6-tem polu po nawozie Pszenica posiana na żużlach, 3 q na morg.

Pytanie 3 W jakich proporcyach należy sporządzić Ciecz Bozdowską do skrapiania »Apollem« drzewek owocowych w kwietniu przy wytwarzaniu kwiatu, czy 1 kg siarkanu miedzi, $1^1/_2$ kg gaszonego wapna i 100 l. wody, nie jest za silnym roztworem, któryby pęki kwiatowe opalił?

Głosy Czytelników.

Na „apel".

P. W. K. poruszył w Rolniku sprawę dróg, jakoteż hodowli bydła i koni koło Mościsk, że wsie niektóre robią wrażenie zupełnej dzikości, ogólnego zaniedbania pod każdym względem i proponuje by Komitet wysłał tam lekarza w postaci inspektora hodowlanego, któryby nauczył chłopów, jak się powinno chować bydło i konie. Znając kęs naszej Galicyi, ośmielam się zabrać głos w tej sprawie i skreślić moje spostrzeżenia. Niech się p. W, K. nie dziwi i nie myśli, że to jedyna okolica w Galicyi tak strasznie zaniedbana, mamy ich więcej. O drogach nie będą się rozpisywał, bo żal mi biednych marszałków, oniby i kostkami drogi nasze wyłożyli, gdyby mieli na to fundusze, — nie ma pianiędzy, nie ma szarwarków, wymądrzyliśmy tak, nie bez celu, — by nam się zawsze i wszędzie przypominało, że to kraj polski, drogi polskie, co ogromnie podnosi upadłego ducha patryjotyzmu. — Przy sposobności objeżdżania wsi zalanych przez San i mniejsze rzeki, przybyłem do pewnej wsi ze stacyi kolejowej w miejscu, piechotą i miałem czas rozpatrzeć się w uprawie ziemi hodowli itd. — Po godzinnym pobycie tamże, postarzałem się, zgorzkniałem, bo także nie przypuszczałem, by w powiecie znanym z postępu pod każdem względem, gdzie jest Oddział c. k. Galic. T. G., — Zarząd powiatowy Kółek rolniczych, T. S. L. i wiele innych towarzystw społecznych, mogła być wieś tak strasznie zaniedbana i opuszczona, jak chyba przed stu laty! — W całej wiosce znalazłem dwóch gospodarzy, którzy jako tako umieli czytać i pisać, po bliższem badaniu dowiedziałem się, że są oni tu importowani przez ożenek. — Szkółka, maleńka chałupina, jest dopiero od dwóch lat. Ponieważ głód zaczął mi dokuczać, poszedłem przez wieś dalej w nadziei, że może jaki dworek się znajdzie z katolickiem usposobieniem, może jaki sklepik chrześcijański z bułkami i kiełbasą i rzeczywiście zobaczyłem zdala wspaniały dwór, — nadzieja ożywiła me nadwątlone siły i elastycznym krokiem zdążałem ku pałacowi, który okazało się był wspaniałą karczmą zajętą przez żydów. Tuż koło tego pałacu młyn wodny ogromny, dzierżawcą tegoż żyd z karczmy, — sklepik jest, ale żydowski. Wróciłem do wójta, gdzie zeszło się troszkę gospodarzy i w pogadance dowiedziałem się, że tu żyd panem życia i śmierci, — do dłużników za wódkę i piwo, (a piją tu fachowo), wysyła kartki z upomnieniami do zapłacenia w dniach np. ośmiu i chłopi robią co mogą, pożyczają u drugiego żyda we

wsi, by temu zapłacić. Pojęcia tu nie mają o oświacie, organizacyach, Kółkach rolniczych itd. bo nikt tu nie zagląda, kościół i cerkiew daleko. Szkoda tego ludu, bo lud dobry. Byłem potem w drugiej i trzeciej wsi w sprawie wylewów, z drugiej strony miasta powiatowego, ta sama historya, żyd we dworze właściciel, żyd w karczmie i żyd w sklepie! Był tu las kiedyś, widać to z pniaków, dziś tylko krzaki i tu i ówdzie skarłowaciała sosenka, by z jednej wsi do drugiej przejechać, dał mi wójt przewodnika, a było to w południe nie w nocy, bo także dróg bez liku, a wszystkie dobre! Jakie w tych wsiach bydło i konie, to wolę milczeć. Prawda, ziemia silnie piaszczysta, albo piaski, a uprawa roli niżej wszelkiej krytyki! Widziałem u wójta dwie torbeczki, zwane krowinami, przyszły z pastwiska. Chłop zrzucił z wozu wiązkę starej słomy, która służyła za siedzenie, a krowiny rzuciły się na nią i żarły całym pyskiem! Pytam wójtowej: ile też mleka udoicie od tych sierot? pokazała mi garnuszek, a raczej dzbanuszek! — półlitrowy i powiedziała, że na trzy podoje nie udoi pełnego, I cóż tu pomógłby inspektor hodowlany? Cóż tu pomoże Komitet? Przyszedłem do tego przekonania że największą klęską dla chłopa nie są deszcze i wylewy, ale żyd i jeszcze raz żyd! Nie mogą zamilczeć, choć z przykrością przychodzi mi to pisać, że w jednej wiosce nawet ksiądz ruski wypuścił pola plebańskie żydom, choć chłopi wziąść chcieli, o czem mi gospodarze z żalem i rozgoryczeniem opowiadali i pytali o radę, co mają zrobić, że ich jegomość tak gnębi? Odpowiedziałem krótko. Dziś jasno mi się te sprawy przedstawiają: wsie położone bliżej ognisk oświatowych, podnoszą się bardzo, im dalej od tego środowiska, tem ciemniej, a w tej ciemnocie broją żydowiny bezkarnie. Czy tak być powinno? to rzecz inna. Ci, którzy dążą do tego, by znieść z powierzchni galicyjskiej dwory, nie mają dobra chłopa na celu. To się nie da zaprzeczyć, że dwór jest szkołą dla chłopa. oczy całej wsi są zwrócone na dwór, mniej na plebanię, bo i proboszcz często korzysta ze szkoły gospodarczej we Lwowie, gdyż nie przygotowano go na rolnika. I to w oczy bije: gdzie dwór gospodaruje dobrze, postępowo, intenzywnie, gdzie dwór prowadzi hodowlę bydła, koni, trzody i drobiu dobrze, tam i chłop gospodaruje dobrze i ma dla takiego dworu szacunek, i odwrotnie. Żeby nawet sam p. Reihardt zjechał z wykładami do takiej wsi opuszczonej, jak opisałem, nicby nie poradził, bo "*exeplum docet*" chłop prób nie lubi — niech to dwór robi, — gdy widzi, że to daje dobre rezultaty, bez ryzyka robi to samo i lubi poradzić się obszarnika, którego największy przyjaciel ludu tak serdecznie nie cierpi za jego dobrą wolę. Znam lud doskonale, wiem, co go boli i co mu dolega, wiem, że umie być wdzięcznym za dobrą nauką, za oświatą, za pomoc moralną, ale nie mogę się zgodzić z p. W. K. by „*visum repertum*“ napisane przez inspektora hodowlanego do apteki Komitetu miało być skutecznem lekarstwem. Takie zaprzepaszczone posterunki trzebaby leczyć od podstaw, otwierać im oczy na złe, jakie ich niszczy, — całą siłą zwalczać żyda, a temsamem pijaństwo, stworzyć ognisko oświaty na plebanii, gdy nie ma katolickiego, wzorowego dworu, w szkole, ale trzeba pracować wytrwale i stale przez jakiś czas, może pół roku, może rok, zanim się to samo, własnym odruchem obracać zacznie, stworzyć sklepik katolicki, zorganizować kobiety, dziewczęta i młodzież, a wtenczas niech zacznie dawać koncerta cała kapela od różnych spraw rolniczych, hodowlanych, ekonomicznych, sadowniczych itd. Niech T. S. L. zjeżdża z wykładami oświatowymi o organizacyach, ale nie politycznych, o godności, obowiązkach i prawach człowieka, a może znajdą się i tacy co przyczytowsz; popularne wydania z rolnictwa i hodowli, potrafią o tem mówić, a praca ta musi wydać owoce. Że praca to może ciężka toć za to nader wdzięczna i miła, bo to grunt dobry bardzo, tylko nigdy nie oprawiamy, hulają po nim niszczące wichry żydowskie i nie tylko lud do nędzy materyalnej ale i moralnej doprowadzają. Dlatego głos p. W. K nie powinien przebrzmieć bez skutku, powinny i muszą się znaleść czynniki, któreby w każdym powiecie zbadały i znały stosunki, a starały się o poniesienie pochodni oświaty i dobrobytu nie tylko za rogatki miasta, ale na krańce swoich okręgów czy Oddziałów, bo tam lud nawet pojęcia nie ma o postępie, o pracy, jaka wre bliżej wielkiego ołtarza, ani gdzie szukac Rady Oddziału, — Zarz. pow. Kółek roln. ani koła T. S. L. *Kostka.*

W sprawie artykułu p. W. K.: „Na Czasie“ otrzymaliśmy od pana K. B. list, którego autor wyraża zdziwienie, że drukowaliśmy w Rolniku ten artykuł, mimo, że nazywa się tam niektórych rolników bankrutami. Wyjaśniamy, że artykuł pochodził od wybitnego ziemianina i uznaliśmy, że jest rzeczywiście na czasie. Redakcya.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokóły.

Konkurs.

Komitet c. p. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, rozpisuje konkurs na posadę:

Kontrolora gorzelń z płacą roczną 2.760 K., oraz dziennymi dyetami w razie wyjazdów służbowych po 10 K. i zwrotem kosztów jazdy koleją II klasą.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać świadomościami teoretycznemi z zakresu technologii gorzelnictwa, oraz praktycznemi w prowadzeniu gorzelni.

Podania odpowiednio udokumentowane należy wnosić do Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Lindego L. 6 do dnia 28 Lutego br.

Obwieszczenie.

C. k. Ministerstwo Obrony krajowej oznajmiło reskryptem z 15. stycznia 1913, L: III 74, że Zarząd Obrony krajowej postanowił potrzebne dla artyleryi Obrony krajowej remonty pod wierzch w liczbie 55 koni zakupić komisyjnie na wiosnę b. r. według następującego programu:

W Rajsku (pow. Oświęcim) piątek, 27. lutego o 9. przed połud iem.

W Tenczynku (pow. Chrzanów) sobota, 28. lutego o 10. przed południem.

W Kopalinach (pow. Bochnia) wtorek 3. marca o 10. przed południem.

W Brzeźnie (pow. Nowy Sącz) środa, 4. marca o 9. przed południem.

W Starym Sączu (pow. Nowy Sącz) czwartek, 5. marca o 9. przed południem

W Łącku (pow. Nowy Sącz) piątek, 6. marca o 9. przed południem.

W Nowym Sączu sobota, 7. marca o 9. przed południem.

Na zakupnach tych urzędować będzie Komisya asenterunkowa remont dla artyleryi obrony krajowej, która zakupywać będzie tylko konie przez hodowców wyhodowane, lub przez nich wychowane, zaopatrzone w myśl przepisu §. 8 ustawy z dnia 6. sierpnia 1909, Dz. u. p. Nro. 177. w paszporty bydlęce w wieku od 4—7 lat, miary 158 do 166 cm. z dobrym grzbietem i wydatnymi chodami.

Nadto Komisya ta, upoważnioną jest zakupywać także remont, pociągowe, o ile na nie natrafi przy komisyjnych zakupnach remont pod wierzch.

Remont pociągowych potrzeba na wiosnę b. r. 70, w wieku 4 i ½ do 7-miu lat, miary 161 do 172 cm. Konie te o silnych kościach, szerokich muskularnych piersiach, silnych lędźwiach, mocnych kopytach i dobrych chodach, muszą być gorącej krwi, i odpowiedniego szlachetnego pochodzenia. Konie miary 161 do 166 cm. będą tylko w tym razie zakupione, jeżeli zresztą będą wyborne, a konie poniżej lat 5-ciu, jeżeli będą silnie zbudowane.

Konie takiego własnego chowu i posiadające wszystkie warunki wymagane dla remont pod wierzch, będą zakupywane po cenie 700 koron, zaś posiadające wa-

runki wymagane dla remont pociągowych artyleryi będą zakupywane po cenie 800 koron.

Za każdego zakupionego konia, może być nadto przyznaną z funduszów c. k. Ministerstwa obrony krajowej nadpłata, której wysokość nie przewyższająca jednak przeciętnie kwoty 100 K wymierzoną będzie wyłącznie stosownie do jakości konia.

Za konie zakupione od hodowców lub wychowawców mogą być również przyznawane z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa premie w miarę jakości koni i innych zachodzących okoliczności w przeciętnej kwocie nie przewyższającej 100 koron.

Przy wymierzaniu tej premii będą brane w rachubę miarodajne stosunki hodowców względnie wychowawców, oraz jakość koni przedstawionych do zakupna, jednak tylko ci hodowcy względnie wychowawcy mogą otrzymać premię, którzy posiadają obywatelstwo austryackie i wykażą dowodnie, zapomocą rodowodu lub karty stanowienia, że remonty hodowane były w krajach reprezentowanych w Radzie Państwa.

Wychowawcy zaś winni przedłożyć komisyi rodowody względnie karty stanowienia od hodowców, a nadto udowodnić, że przedstawione remonty wychowali.

Gdyby któryś z hodowców lub wychowawców nie był w stanie przedłożyć tych dokumentów w chwili asenterunku koni, może wyjątkowo otrzymać od Komisyi zwłokę 14 dni, w którym to terminie należy odnośne dokumenta przysłać c. k. Dywizyi haubic polnych obrony krajowej Nr. 43. we Lwowie, poczem nastąpi wypłata premii z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 24. stycznia 1914.

Komunikat.

C. k. galic. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie oznajmia, że dla zabezpieczenia dostawy ziemniaków do sadzenia na wiosnę 1914 r. dla rolników dotkniętych klęskami elementarnymi, Centralne Instytucye rolnicze kraju współdziałające w akcyi ratunkowej, a mianowicie:

c. k. gal. Tow. gospodarskie we Lwowie,

c. k. Tow. rolnicze w Krakowie,

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie.

Towarzystwo *„Silskij hospodar"* we Lwowie, zakupywać będą powyższy produkt przy pomocy funduszu państwowego w cenie 5 do 6 koron za 100 kg loco stacya załadowania, zależnie od jakości i oddalenia stacyi, z nadwagą 3 pr. na ewentualne zanieczyszczenie ziemią.

Ziemniaki muszą być zdrowe, rękami wybierane, wielkości conajmniej 4 cm. zwyż.

Również zakupywane będą po cenach konkurencyjnych do siewu wiosennego nasiona pszenicy jarej i żyta jarego, owsa, jęczmienia i strączkowych, oraz koniczyny czerwonej, wreszcie na żywność dla biednej ludności ziarno pszenicy, żyta, jęczmienia, kukurudzy i strączkowe.

Producenci mający do zbycia powyższe produkty zechcą nadsyłać dotyczące oferty z podaniam ilości i nazwy odmiany zaraz pod adresem Krajowego Komitetu ratunkowego na ręce jednej z powyżej wymienionych organizacyi rolniczych, dołączając próbki ofiarowanych nasion.

Postanowienia o zakładaniu sadów owocowych. Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego zakładać będzie u małorolnych gospodarzy wiejskich lub podmiejskich będących członkami Towarzystwa — sady mające służyć jako wzór i zachęta dla innych.

Starający się o otrzymanie sadu wzorowego winien:

1. Wnieść dokładne, wyraźnie napisane podanie przez właściwą Radę Oddziału, która tę prośbę zaopinjuje i spiesznie przedłoży Komitetowi c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego do załatwienia. Podania wniesione po 1. marca załatwione będą w zasadzie dopiero w jesieni, wniesione zaś po 1. października dopiero na wiosnę następnego roku.

2. W podaniu opisać dokładnie położenie gruntu, tj: glebę i podglebie, tudzież o ile możności stosunki klimatyczne, podać czy miejsce jest osłonięte od wichrów i dołączyć planik uwidoczniający położenie gruntu budynków sąsiadów, oddalenia i obszar parceli.

3 Podać dokładnie imię i nazwisko, nazwę miejscowości, numer domu ostatnią pocztę, najbliższą stacyę kolei osobową i towarową, oraz oddalenie w km od tejże stacyi.

4. Zobowiązać się wyraźnie: a) odszkodować c. k. galic. Towarzystwo Gospodarskie do pełnej kwoty kosztów założenia danego sadu, gdyby tenże z winy proszącego po założeniu, w całości, lub choćby częściowo zmarniał; b) nadesłać do kasy Komitetu c. k. galic. Tow. Gospod., po otrzymaniu zawiadomienia, iż sad wzorowy u niego założonym zostanie — po 60 groszy za każde przyznane drzewko, przywieść swoim kosztem pali potrzebnych do wywiązania drzewek, i robotników do wysadzania drzew; c) zdawać corocznie, najdalej do połowy lutego, sprawozdanie o stanie sadu, a później o korzyściach ze sadu uzyskanych, stosować się ściśle do poleceń i wskazówek udzielanych przez c. k. galic. Towarzystwo Gospodarskie co do pielęgnowania drzewek, chronić drzewka od wszelkich szkodników, i poddać się kontroli c. k. galic. Tow. Gospod, d) dostarczyć podwody dla inspektora względnie delegata c. k. galic. Towarz. Gospod. który przyjedzie celem zbadania warunków założenia sadu wzorowego, tegoż wytyczenia i wysadzenia drzew.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego dostarczy do założenia sadów wzorowych: a) drzewka w odpowiedniej ilości, gatunku i odmianach stosownych, w cenie 60 groszy za sztukę, loco najbliższa stacya kolei; b) udzieli wszelkiej fachowej pomocy przy wytyczeniu sadu, założeniu tegoż a następnie pielęgnowaniu, a w danym razie za bardzo wzorowe, staranne pielęgnowanie sadu udzieli premii w narzędziach.

Sad wzowy obejmować powinien najmniej 25, a najwięcej 35 drzewek. Starający się o sad może otrzymać większą ilość drzew, jeżeli przestrzeń i warunki miejscowe na to zezwolą, na warunkach i po cenach unormowanych dla drzewek dostarczonych po zniżonej cenie.

Sad wzorowy założonym być może tylko u małorolnego gospodarza, będącego najmniej od roku członkiem Towarzystwa Gospodarskiego, jeżeli warunki miejscowe okażą się odpowiednie dla należytego rozwoju sadownictwa. Z reguły więcej niż pięć sadów wzorowych w tej samej miejscowości nie będzie się zakładać. W razie zgłoszenia się większej ilości członków małorolnych z tej samej miejscowości, mających wszelkie wymagane warunki, może Komitet dostarczyć tymże drzewek po cenach i na warunkach obowiązujących przy dostarczaniu drzewek po cenach zniżonych i polecić swemu delegatowi, przeznaczonemu do zakładania sadów wzorowych, by zajął się również wysadzeniem drzew u tych członków, którzy dostaną tylko drzewka po zniżonej cenie.

Członek, u którego założonym zostanie sad wzorowy otrzyma wraz z zawiadomieniem o przyznaniu sadu drukowaną instrukcyę o zakładaniu sadów wzorowych.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

Prezes: *Czartoryski m. p.* Dyrektor: *Niwicki m. p.*

Postanowienia o dostarczaniu drzewek owocowych po zniżonych cenach. Komunikat c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego dostarczać będzie małorolnym gospodarzom, członkom Towarzystwa, drzewek owocowych w doborowych odmianach, po cenach zniżonych i pod dogodnymi warunkami dostawy, celem podniesienia sadownictwa i ujednostajnienia odmian owoców.

Starający się o przyznanie tych drzewek owocowych winien:

1. wnieść wyraźnie napisane, dokładne podanie przez właściwą Radę Oddziału, która zaopinjuje prośbę i spiesznie przedłoży Komitetowi c. k. gal. Tow. gosp. do załatwienia. Podania wniesione po 1 marca załatwione zostaną w zasadzie dopiero w jesieni, a wniesione po 1 października na wiosnę następnego roku

2. w podaniu opisać dokładnie położenie gruntu, glebę i podglebie, podać, czy miejsce jest zasłonięte od wichrów i jak, niemniej o ile możności stosunki klimatyczne. Niezbędnem jest podanie obszaru gruntu na sad przeznaczonego, a pożądany planik, uwidoczniający położenie parceli, sąsiednich budynków i t. d.

3. Podać dokładnie nazwę miejscowoci i numer domu, stacyę kolejową towarową, najbliższą stacyę osobową, pocztę i telegraf i — o ile to możliwe — oddalenie w kilometrach od stacyi kolei osobowej i towarowej.

4. Zobowiązać się wyraźnie: a) odszkodować c. k. gal. Tow. gosp. do pełnej kwoty kosztów dostarczonych drzewek i krzewów, gdyby drzewka z winy proszącego w całości lub nawet częściowo zmarniały; b) nadesłać Komitetowi kwotę, odpowiadającą zniżonej cenie kupna tychże drzewek i krzewów w wysokości, jaką poda Komitet; c) zastosować się w zupełności do wymogów wydanej instrukcyi o sadzeniu drzewek i ich pielęgnowaniu w pierwszych latach, a więc też swoim kosztem przywieść drzewka z kolei, lub ze wskazanego w piśmie Komitetu miejsca, najwyżej około 20 km oddalonego, dostarczyć potrzebne pale do wywiązania drzew, wysadzić je starannie, chronić od szkodników i w ogóle stosować się do poleceń Komitetu, odnoszących się do pielęgnowania sadu; d) poddać się kontroli Towarzystwa.

Komitet c. k. galic. Towarz. gospodars. dostarczy drzewka i krzewy zdrowe, dobrze rozwinięte, w odpowiednich gatunkach i odmianach, oraz formach, a przedewszystkiem: półpiennych jabłoni, grusz, śliw, piennych wiśni i czereśni, krzaków agrestu, porzeczek i sadzonek winorośli; w danym razie dla odpowiednich okolic także drzewek karłowych, jako krzaki lub stożki. Cena wyniesie za jabłonie, śliwy, czereśnie i wiśnie po 80 gr. za sztukę, za grubsze po 95 gr., za agresty po 40 gr., za porzeczki po 20 gr., za winorośle po 30 gr. — loco najbliższa stacya kolei, lub wogóle miejscowość, nie dalsza jak około 20 km od miejscowości, w której się sad założy. Komitet zastrzega sobie, iż dla odbiorców z tej samej miejscowości może wysyłać drzewka razem pod adresem jednego odbiorcy, który wykupi je z kolei i wyda innym za zwrotem kosztów kupna i dostawy. Jeżeli wysyłka wynosi mniej niż 30 drzewek, lub 60 krzewów owocowych, w takim razie kupujący dopłaca różnicę kosztów opakowania i dostawy.

Zamawiający ma wnieść na przeznaczonym formularzu, który otrzyma w biurze właściwej Rady Oddziału Towarz. gospod., obejmującym już deklaracyę i zobowiązanie proszącego, iż ściśle zastosuje się do wymogów instrukcyi i w razie zmarnowania drzewek zwróci c. k. galic. Towarzystwu gospodarskiemu pełne koszta zakupna.

Zamówienia spóźnione może Komitet c. k. galic. Towarz. gospod. wykonać dopiero w sezonie następnym, o ile proszący zamówienia nie cofną. Zamówienia nie odpowiadające podanym wymogom nie będą wcale wykonane.

Członkowie Towarzystwa, nie będący małorolnymi gospodarzami, mogą za pośrednictwem Komitetu nabywać drzewka po cenie własnej Komitetu. Koszta opakowania i transportu ze szkółki mają być pokryte przez nabywającego. — Również mogą zamawiający gospodarze małorolni, członkowie Towarzystwa, nabyć po cenach szkółkowych inne rośliny i drzewka do wysyłki wraz z drzewkami owocowymi, lecz muszą sami pokryć wszyskie z tego wynikłe koszta.

Drzewka mogą nabywać tylko gospodarze, będący najmniej od roku członkami Towarzystwa, osiedli w okolicach, w których sadownictwo ma warunki pomyślnego rozwoju i zasługujący na zaufanie, iż nabytych drzew nie zmarnują.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego może dostarczyć drzewek również dla ogrodów szkolnych w miejscowościach odpowiednich, zamieszkałych przez członków Towarzystwa; muszą one być wpisane do inwentarzy szkolnych.

W razie dostarczania drzewek celem obsadzenia drogi publicznej, może Komitet Towarzystwa gospodarskiego zażądać odpowiedniego zobowiązania od Zwierzchności gminnej lub zarządu drogowego.

Z protokołu

spisanego na Walnem Zebraniu Oddziału c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego w Cieszanowie dnia 23 grudnia 1913. Obecni: Przewodniczy Hugo Baron Wattmann Prezes i 23 członków Oddziału. 1) Odczytanie protokołu z Walnego Zebrania z dnia 17/2 1913. Treść protokołu przyjęto do wiadomości bez zmiany. 2) Zamknięcie rachunków Oddziału za rok 1913. Przyjęto do wiadomości z tem, że Komisya szkontrująca ma te rachunki sprawdzić i zdać sprawę z tej czynności z odpowiednim wnioskiem na najbliższem Walnem Zebraniu. 3) Wybór 4 delegatów i 2 zastępców delegatów na XLIX Radę Ogólną w r. 1914 w myśl § 17 statutu. Delegatami wybrani zostali: Maszewski Władysław rządca dóbr w Cieszanowie, Zabłocki Mieczysław dzierżawca dóbr w Hamerni p. Nowagrobla, Tohan Jan kierownik szkoły i Paszko Wasyl gospodarz, dwaj ostatni w Nowemsiole p. Cieszanów i Frizer Szaweł, dyrektor dóbr w Baszni dolnej poczta Basznia. 4) Wybór komisyi rewizyjnej na 1914. Wybrani zostali: Maszawski Władysław, Gach Wasyl. 5) Zgłoszenia o kartofle do sadzenia z wiosną 1914. Ponieważ z obecnych członków na Walnem Zebraniu na razie nikt o kartofle się nie zgłosił, uchwalono poruczyć Radzie Oddziału rozesłanie stosownego okólnika do członków najpóźniej do końca marca 1914 roku. Po wyczerpaniu porządku dziennego zapisał się do głosu członek Oddziału p. Jan Tohan, absolwent kursu rolniczego w Dublanach, i zabrawszy głos w sprawie melioracyi pastwisk gminnych podniósł, że ani jednej melioracyi nie dokonano, pomimo zapoczątkowania w powiecie kilku akcyi i żądał opracowywania planu zagospodarowania równocześnie z projektem melioracyi. Wniósł w końcu, by odnieść się za pośrednictwem Komitetu do Wydziału krajowego z prośbą o spowodowanie krajowego Biura melioracyjnego do zajęcia się sprawami melioracyi w tutejszym powiecie. Po dłuższej dyskusyi nad tą sprawą uchwalono na wniosek Przewodniczącego uprosić p. Jana Tohana, by sprawę melioracyi pastwiska gminnego w Niemstowie, o którym była mowa w referacie, gruntownie zbadał, tak na miejscu w Niemstowie, jakoteż w Wydziale powiatowym w Cieszanewie, niemniej i w Wydziale krajowym we Lwowie na koszt Rady Oddziału, na poczet którego przyznaczy na razie Walne Zebranie zaliczkę w kwocie 40 K. z tem, że dalsze koszta wyasygnuje Rada Oddziału. Równocześnie Walne Zebranie oddaje p. Tohanowi opracowanie referatu w sprawie melioracyi na Radę Ogólną w 1914 i uchwala zgłosić tę sprawę Komitetowi, jako wniosek Oddziału cieszanowskiego z tem, że na Radzie Ogólnej referować go będzie delegat p. Jan Tohan.

Z Protokółu

Walnego Zgromadzenia członków Oddziału kałuskiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, w grudniu 1913,

1) Przewodniczący Oddziału p. Władysław Rozwadowski, stwierdziwszy komplet członków, przeważnie włościan, otworzył o g. 3·15 próbne zebranie. W imieniu Oddzialu, podziękował p. inspektorowi Zawadzkiemu, za przybycie celem wygłoszenia wykładu o hodowli bydła. Zaznaczył również, że dzisiejsze zebranie dowodzi coraz to większego zainteresowania się sprawami Oddziału u członków włościan.

2) Sprawozdanie z czynności:

Wskutek braku funduszów, nie tworzono w r. b. nowych chlewni zarodowych, z powodu ciężkiego roku, spłata za obowiązkowe prosięta następuje bardzo powoli.

Rada Oddziału przyjmuje nowe zgłoszenia; jednak przedkładać je będzie Komitetowi dopiero 1/I. 1914.

Obora zarodowa w Tomaszowcach rozwija się normalnie, natomiast obora w Niegowcach, pozostawia wiele do życzenia pod względem jakości krów; obora ta jednak trwa dopiero od niedawna; jest wszelka nadzieja, że i ta przy korzystnych tamtejszych warunkach, rozwijać się będzie.

Subwencyi Rady powiatowej użyto na zakupno nasion zbóż ozimych i rozdano między członków z tem, że mają o 10% więcej oddać ze zbioru w jesieni, jeśli będą fundusze, ta sama akcya będzie prowadzona i z nasieniem zbóż jarych na wiosnę.

Przybyło dość nowych członków tak, że Oddział liczy obecnie około 450 członków; Przewodniczący prosi o regularniejszą wpłatę wkładek.

3) W sprawie klęsk elementarnych, Rada Oddziału zajmowała się dostarczeniem ziemniaków po zniżonej cenie 4 K i sprowadziła ich 6 wagonów. Ziemniaki były bardzo ładne. — Robiło się również starania — na razie bezskuteczne — o dostarczanie członkom po zniżonej cenie grysu, oraz artykułów żywności, jak ryżu, kukurudzy i grochu.

4) Po bardzo interesującym i pouczającym wykładzie o hodowli bydła p. Zawadzkiego, delegowanego przez Komitet centralny, nastąpił wybór delegatów na Walne Zebranie.

5) Wybranymi zostali: Pp. Wojciech Komornicki (Babin n. Łomnicą) Roman Smoliński (Cwitowa Bukaczowce), Feliks S. Józef Oszust (Tomaszowa-Dębina p. Wojniłów).

6) Wnioski członków i dyskusya:

W dyskusyi w której zabierali głos ks. Milkrut, p. Ropelewski, p. Oszust, p Dzus i wiele innych, podnosząc potrzebę współdzielczości, wspólnego zakupywania kukurudzy, grysu; poruczono Radzie Oddziału porozumienie się z tutejszą składnią Kółka rolniczego i dołożenie starań, by uzyskać z funduszów zapomogowych, fundusz na zniżenie ceny kukurudzy, a zwłaszcza grysu. Włościanie jakoteż i większe gospodarstwa nie mają co dawać bydłu jeść i zmuszeni są wysprzedawać bydło za bezcen. Również okazuje się wielki brak ziemniaków, z minimalnego zbioru wiele zgniło, prawie nikt niema ziemniaków na sadzenie. Członkowie zapytują, czy akcya sprzedaży ziemniaków po 4 korony będzie z wiosną dalej prowadzoną.

W sprawach hodowli żalono się na małą ilość buhaji subwencyowanych. Od wielu lat ilość stacyi nie zwiększyła się. Okazuje się konieczna potrzeba stacyi buhaji w Podhorkach, drugiej stacyi w Nowym Kałuszu, Kopankach, Tomaszowicach, gdzie p. Popadiuk chętnie by buhaja utrzymywał. — P. J. Kronn z Nowego Kałusza prosi o zmianę buhaja, który jest już za ciężki.

Członkowie z Tomaszowiec proszą o wyjednanie im poboru odpadków soli z warzelni w Kałuszu.

Wreszcie ogół członków upraszа Prezydyum o zaproszenie na najbliższe Walne Zebranie prelegenta z wykładem o pielęgnowaniu i uprawie łąk, pastwisk i o trawach pastewnych. — Natem obrady zakończono.

Z protokółu

Walnego Zgomadzenia Członków Liskiego Oddziału c. k. galic. Towarz. gospodarskiego odbytego dnia 11 listopada 1913. Przewodniczy przy udziale 300 członków Prezes Antoni Juściński, który zaprasza na sekretarza Pana Mikołaja Maksysia. —

1) Po odczytaniu protokółu, z ostatniego Zebrania przyjętego do wiadomości, i po referacie Pana Bohdana Ziętarskiego w sprawie akcyi ratunkowej, wywiązała się dłuższa dyskusya, której wynikiem było odnieść się do Szanownego Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, by Wysoki c. k. Rząd, — bezwłocznie przyszedł z pomocą dla wszystkich właścicieli rolnych, tak większej jak i mniejszej posiadłości oraz dzierżawców naszego powiatu, nie robiąc żadnej różnicy, gdyż wszyscy łącznie z powodu trzyletniej klęski elementarnej potrzebują doraźnej pomocy, a ponieśli klęski nie, powetowane. —

2) Odczytano sprawozdanie Nadinsp. hodowli bydła Stefana Reicharda z ankiety odbytej w powiecie naszym w dniach 20, 30 i 31 maja 1913, oraz 1 i 2 czerwca 1913, w której to tenże zaznacza silne, że Simenthaler nie ma prawa obywatelstwa w naszym góskim powiecie, ale bezwarunkowo i to jak najrychlej powinna być wprowadzona hodowla bydła rasy „Czerwono-polskiej".

Zgromadzeni Członkowie z całem uznamiem przyjęli referat — Szanownego Referenta, polecając Radzie Oddziału wnieść podanie do Szanownego Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie:

a) By nastąpiła bezwłoczna wymiana buchai stacyjnych Simenthalerów, na buchai rasy czerwono-polskiej. —

b) By Szanowny Komitet ck. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, zechciał przyjść z pomocą do założenia kilku obór w naszym powiecie, czystej krwi bydła czerwono-polskiego, przyczem zaznaczono, że z powodu tej zmiany w kierunku hodowli ponoszą rolnicy nieobliczalne ofiary, dla tego proszą o przyjście z wydatną i natychmiastową pomocą. —

c) wypowiedziano Za apelem do Szan. Kom. by raczył zarządzić i to bezwłocznie specyalne kursa, celem wykształcenia fachowych dojarzy dla zaradzenia nie umiejętnemu dojeniu.

3. Następnie Inspektor hodowlany p. Kazimierz Bzowski w treściwym a popularnym swoim wykładzie omawiał cechy bydła czerwono-polskiego jego zalety i właściwość hodowli na terenie naszego powiatu, który przez swoje naturalne nie bujne, ale intenzywne pastwiska w zupełności tej rasie odpowiada. —

4. Przewodniczący prezes Pan Antoni Juściński pouczał i demostrował o sposobie sadzenia, prowadzenia i pielęgnowania drzewek owocowych, zachęcał do zakładania dalszych licznych sadów włościańskich, wykazując nader miłe i z wielką korzyścią połączone zajęcie, dając na wzór — Czechy i Morawy, gdzie sadownictwo — wysoko rozwinięte, daje poważne dochody, gdy u nas hoduje się przy drogach wierzby, w końcu po rozdaniu drzewek owocowych pomiędzy członków — włościańskich przewodniczący zamknął obrady. —

Krajowe Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie podaje następujące zgłoszenia szukających pracy przez różne powiatowe Biura pracy przy Wydziałach powiatowych:

Klasa I. Brody: 1 leśniczy-rządca, 1 mleczarz-magazynier, 5 ekonomów, 1 gajowy. Buczacz: 3 ekonomów, 8 gumiennych, 9 gajowych 1 strzelec 1 parobek. Kołomyja: 1 ekonom z praktyką. Limanowa: 1 leśniczy na ordyn. do okolic górskich, z niższym egz. pan., 1 leśniczy starszy. podleśniczy po kawalersku od 1. kwietnia. Lwów:*) 1 ekonom. 2 pisarzy gospodarskich 2 polowych, 1 leśny. Łańcut: 2 leśniczych. Mościska: 2 leśnych, 1 fornal. Myślenice: 1 fornal do koni. Sanok: 1 pisarz gospodarski, 2 karbowników 1 leśny strzelec. Tarnobrzeg. 1 adjunkt gospodarski. Tłumacz: 1 pisarz gospodarski. Żywiec; 4 gajowych 1 podleśniczy, 1 karbowy. Krajowe Biuro:**) 1 mleczarz z ukończoną szkołą mleczarską i praktyką 1 zarządca gospodarski, 2 ekonomów z praktyką. — **Klasa IV.** Brody: 2 ogrodników. Buczacz: 2 ogrodników. Lwów: 1 ogrodnik. Łańcut 1 ogrodnik Sanok: 4 ogrodników — **Klasa V.** Brody: 1 palacz cegielniany. — **Klasa VI.** Brody: 2 kowali. Buczacz: 8 kowali Kołomyja: 1 maszynista-kowal. Lwów: 2 kowali. Sanok: 1 kowal-maszynista — **Klasa VII.** Lwów: 2 ślusarzy. Krajowe Biuro 1 czeladnik ślusarski — **Klasa VIII.** Brody: 1 stelmach-stolarz. Buczacz: 14 stelmachów. Lwów: 1 stolarz. Myślenice: 1 stolarz meblowy. Sanok: 1 stelmach. — **Klasa XV.** Żywiec: 1 czeladnik piekarski. — **Klasa XVI.** Lwów: 1 kucharz. Kraj. Biuro: 1 destylator. fabrykant win owocowych, likierów, wódek i t p — **Klasa XVIII.** Lwów: 2 cieśli. Łańcut: 1 majster murarski **Klasa XX.** Brody: 1 szofer. Buczacz 5 maszynistów 1 palacz. Lwów: 1 palacz, 2 maszynistów. Kraj. Biuro: 1 maszynista-kowal — **Klasa XXI.** Buczacz: 3 furmanów. — **Klasa XXIV.** Brody: 1 lokaj-służący. Buczacz: 2 kucharzy 3 lokajów. 2 gospodynie samoistne. Limanowa: 1 służący z żoną gospodynią, praczką i prasowaczką białej bielizny, na ordyn. lub za gotówkę i mieszkanie. Nowy Targ: 1 zarządczyni domu lub do wyręczania starszej osoby, ewent. jako lokatorka. Sanok: 1 lokaj-kawaler 1 gospodyni, 1 panna służąca do dzieci — **Klasa XXV.** Lwów: 2 pisarzy. Oświęcim: 1 bona niemka lub pokojówka, 1 dozorca lub pisarz Tarnobrzeg: 1 nauczyciel prywatuy. Żywiec: 2 pomocników kancelaryjnych. Kraj Biuro: 1 portyer-dozorca, 1 pomocnik kancelaryjny, pisarz dworski, pomocnik buhaltera.

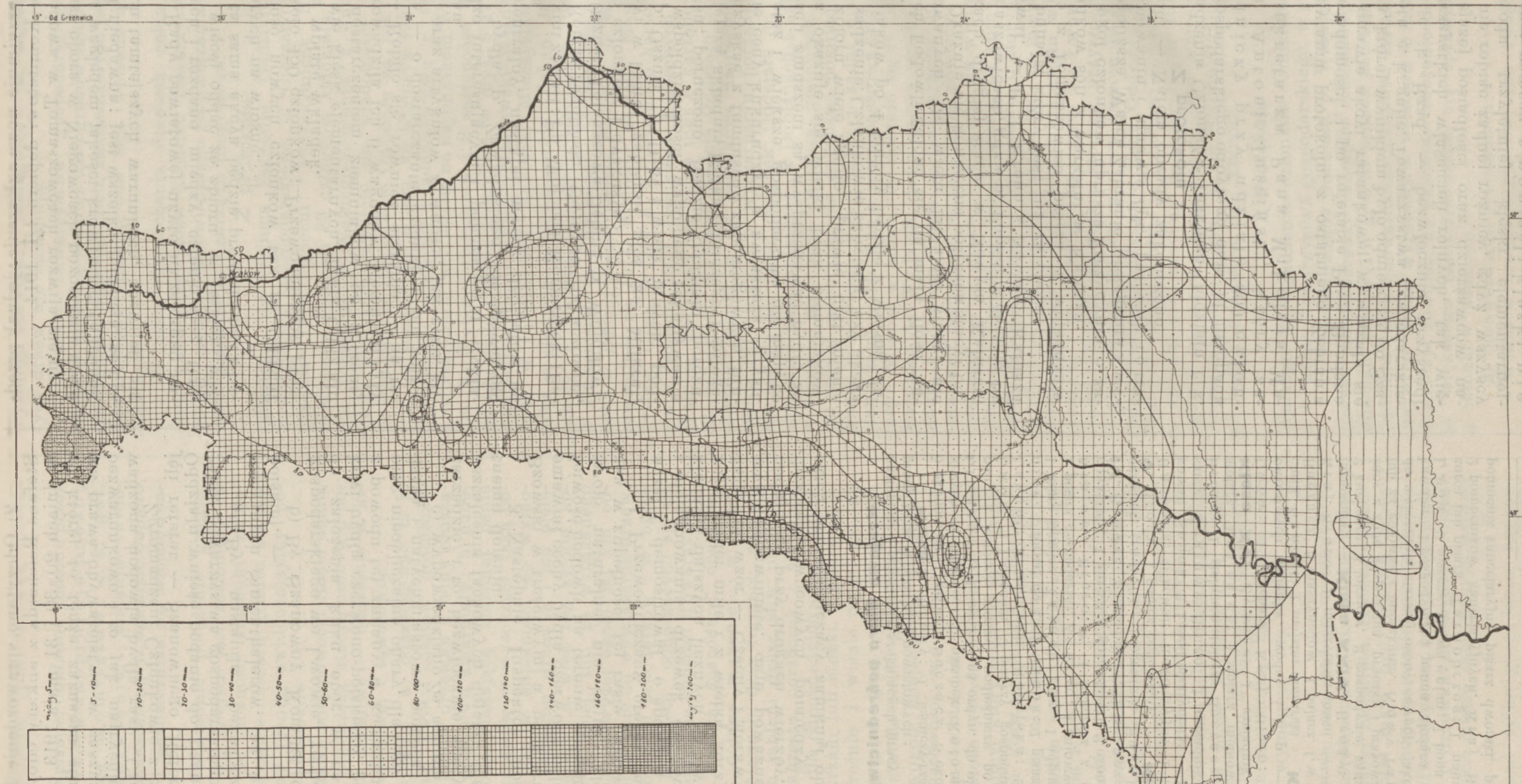
*) Lwów oznacza biuro miejskie ul. Arsenalska.
**) Krajowe Biuro pracy przy Wydziale krajowym.

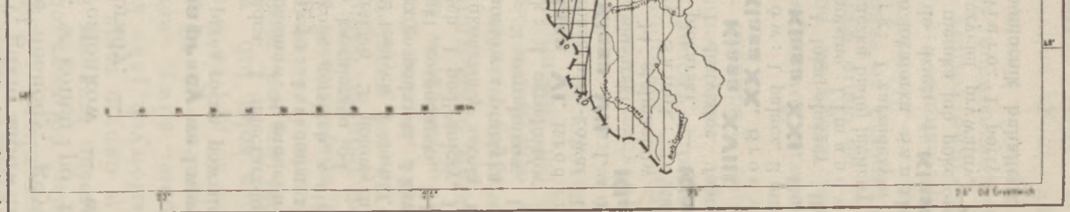
Karta opadów

za miesiąc grudzień 1913 roku

opracowana

przez Stacyę Meteorologiczną w Dublanach na podstawie materyału zebranego przez c. k. kraj. **Oddział Hydrograficzny.**



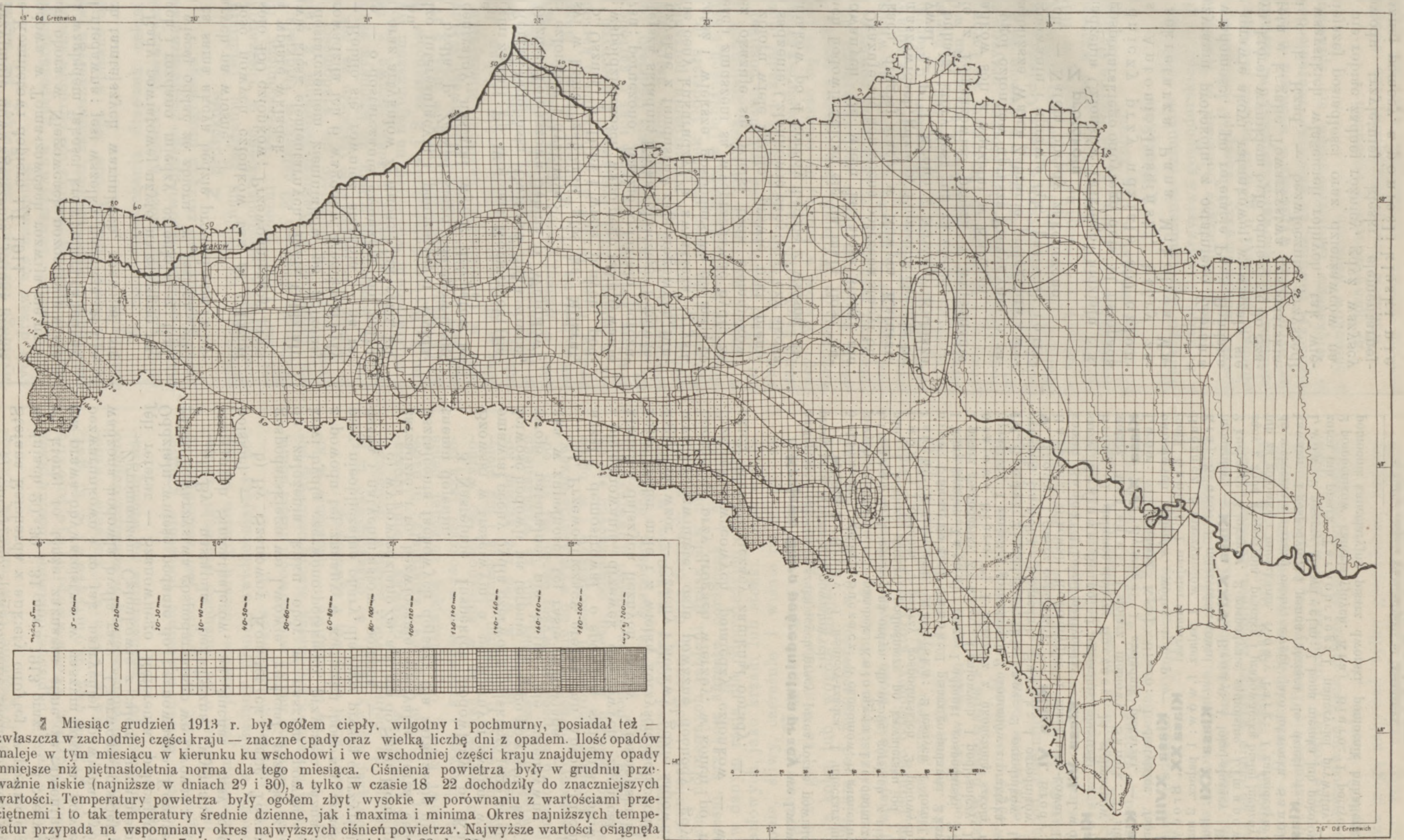


Miesiąc grudzień 1913 r. był ogółem ciepły, wilgotny i pochmurny, posiadał też — zwłaszcza w zachodniej części kraju — znaczne opady oraz wielką liczbę dni z opadem. Ilość opadów maleje w tym miesiącu w kierunku ku wschodowi i we wschodniej części kraju znajdujemy opady mniejsze niż piętnastoletnia norma dla tego miesiąca. Ciśnienia powietrza były w grudniu przeważnie niskie (najniższe w dniach 29 i 30), a tylko w czasie 18 22 dochodziły do znaczniejszych wartości. Temperatury powietrza były ogółem zbyt wysokie w porównaniu z wartościami przeciętnemi i to tak temperatury średnie dzienne, jak i maxima i minima. Okres najniższych temperatur przypada na wspomniany okres najwyższych ciśnień powietrza. Najwyższe wartości osiągnęła temperatura w pierwszych 7-miu dniach miesiąca, a także od 28 do 30.

Karta opadów
za miesiąc grudzień 1913 roku

opracowana

przez Stacyę Meteorologiczną w Dublanach na podstawie materyału zebranego przez c. k. kraj. **Oddział Hydrograficzny**.



Miesiąc grudzień 1913 r. był ogółem ciepły, wilgotny i pochmurny, posiadał też — zwłaszcza w zachodniej części kraju — znaczne opady oraz wielką liczbę dni z opadem. Ilość opadów maleje w tym miesiącu w kierunku ku wschodowi i we wschodniej części kraju znajdujemy opady mniejsze niż piętnastoletnia norma dla tego miesiąca. Ciśnienia powietrza były w grudniu przeważnie niskie (najniższe w dniach 29 i 30), a tylko w czasie 18 22 dochodziły do znaczniejszych wartości. Temperatury powietrza były ogółem zbyt wysokie w porównaniu z wartościami przeciętnemi i to tak temperatury średnie dzienne, jak i maxima i minima. Okres najniższych temperatur przypada na wspomniany okres najwyższych ciśnień powietrza. Najwyższe wartości osiągnęła temperatura w pierwszych 7-miu dniach miesiąca, a także od 28 do 30.

Nazwa stacyi	Ilość opadu w mm	Liczba dni z opadem	Odchylenie ilości opadu od średniej w %
Rycerka górna	173	25	+74
Rajcza	208	21	+100
Kęty	94	18	+81
Osiek (ad Biała)	84	20	—
Kocierz	—	—	—
Korbielów	—	—	—
Andrychów	67	19	+63
Ciężkowice (ad Chrz.)	90	23	+109
Chrzanów	81	22	+69
Wadowice	—	—	—
Sucha	89	25	+93
Krzeszowice	54	15	+29
Czernichów	52	20	
Bieńkówka	73	16	+26
Osielec	82	22	—
Radziszów	65	22	+38
Rabka	63	15	+54
Zakopane	78	24	+12
Kraków	57	24	+39
Trzemeśna	—	—	—
Nowy Targ	85	16	+70
Brzanówka	80	21	+21
Wieliczka	36	19	−5
Dobczyce	29	18	—
Dobra	90	25	+50
Maniowy	—		—
Trzciana	50	16	+19
Limanowa	61	15	—
Bochnia	61	19	+20
Łukowica	58	18	—
Szczawnica	73	21	+78
Ujście solne	42	22	+11
Uszew	65	21	+55
Brzesko	45	17	+7
Stary Sącz	—	—	—
Nowy Sącz	57	18	+68
Podole	55	18	—
Zakliczyn	49	13	+14
Łabowa	83	22	—
Żabno	36	13	−3
Krynica	74	21	+32
Grybów	109	20	+114
Ciężkowice (ad Gr.)	63	17	—
Tarnów	53	17	+43
Brunarywyżne	42	17	+17
Szczucin	41	21	+8
Ryglice	22	16	—
Gorlice	36	13	−14
Wysowa	60	17	+5
Biecz	59	26	+20
Pilzno	60	21	+25
Róża	46	21	+15
Bartne	67	25	+24
Brzyska	41	15	—
Brzostek	98	26	+85
Mielec	—	—	—
Przecław	22	11	—
Jaślany	43	18	+16
Osiek (ad Zmig.)	35	22	—
Frysztak	58	16	+26
Tarnobrzeg	31	9	—
Dukla	52	13	+8
Sędziszów	72	18	+60
Dęba	49	15	+11
Krosno	56	25	—
Kolbuszowa	56	11	—
Iwonicz	50	16	—
Jaśliska	79	20	+49
Wrzawy	67	16	—
Domaradz	62	22	+29
Głogów	44	24	—
Rzeszów	33	16	−12
Rozwadów	24	9	−71
Bukowsko	56	16	—
Rzepedź	67	25	+24
Błażowa	43	21	−14
Izdebki	40	10	−25
Nisko	56	14	—
Smolnik (ad Bal.)	90	27	+64
Trzeboś	35	20	−10
Jeżowe	46	26	+15
Jaćmierz	47	23	+15
Sanok	38	18	−5
Łańcut	41	—	−7
Balnica	80	25	—
Baligród	44	24	−12
Jarocin	55	18	+41
Cisna	98	18	+26

Nazwa stacyi	Ilość opadu w mm	Liczba dni z opadem	Odchylenie ilości opadu od średniej w %
Lisko	49	20	—
Dubiecko	45	19	0
Hucisko	36	23	—
Kańczuga	44	19	−2
Leżajsk	34	9	—
Smerek	—	—	—
Grodzisko	43	21	−4
Bircza	50	18	—
Przeworsk	34	23	—
Leszczowate	58	22	—
Wojtkowa	—	—	—
Sieniawa	55	22	—
Dwernik	55	23	—
Jarosław	32	17	—
Lutowiska	—	—	—
Lacko	46	12	—
Majdan Sieniaw.	—	—	—
Przemyśl	78	20	+53
Niżankowice	32	17	−29
Radymno	—	—	—
Beniowa	—	—	—
Laszki	42	17	−5
Medyka	32	8	−16
Stare Sioło	38	16	−16
Lubaczów	37	26	−27
Cieszanów	45	18	+18
Wielkie Oczy	32	7	−29
Sarny	25	12	—
Hruszów	31	25	—
Rogóżno	41	19	−7
Narol	43	20	—
Jaworów	43	20	—
Niemirów	36	16	−10
Rudki	23	11	−28
Kurniki	69	23	—
Lubycza król.	—	—	—
Potylicz	31	17	−23
Rawa ruska	51	8	+31
Zielona	35	14	—
Magierów	38	21	+19
Rokitno	34	20	−13
Przystań	18	18	—
Bełz	23	19	−23
Lwów Uniw.	33	25	−15
Dublany	31	21	−7
Dzibułki	35	17	−3
Sielec bełzki	28	17	−4
Wojsławice	13	9	−67
Sokal	25	10	−19
Kamionka str.	—		—
Dobrotwór	31	24	−3
Spasów	31	23	−9
Gliniany	26	19	−28
Suszno	50	26	+25
Ożydów	27	16	−13
Złoczów	38	14	+3
Radziechów	30	21	−10
Toporów	—	—	—
Łopatyn	40	13	+5
Olesko	—	—	—
Brody	49	24	+48
Ustrzyki dolne	57	16	−8
Bandrów	65	17	+23
Starzawa	50	22	—
Łomna	80	17	+92
Tureczki wyż.	126	15	—
Koniów	29	9	−40
Butla	80	20	—
Stary Sambor	51	17	+6
Libochora (ad T.)	103	16	+63
Turka	—	—	—
Brześciany	29	8	—
Waniowice	53	16	+43
Ilnik	75	15	+41
Zawadka	125	19	+112
Smorze górne	80	20	+33
Klimiec	104	26	+18
Bystrzyca	56	12	+23
Sambor	58	12	—
Podmanasterek	43	14	+16
Pohar	88	25	+26
Mallmannsthal	74	22	—
Mokrzany	29	9	−6
Horodyszcze	36	16	—
Oporzec	107	28	+55
Urycz	66	19	—
Hołowiecko		—	—
Borysław	40	8	−23

Nazwa stacyi	Ilość opadu w mm	Liczba dni z opadem	Odchylenie ilości opadu od średniej w %
Korostów	88	24	—
Sławsko	90	20	+41
Tuchla	68	15	—
Demnia wyżna	34	18	+3
Synowódzko	42	15	—
Seneczów	78	23	+10
Brzaza	105	12	+150
Uliczno	49	12	+32
Gródek Jagiell.	28	13	−22
Litynia	62	18	+88
Komarno	—	—	—
Janów	53	21	+23
Kołodruby	42	11	—
Niżniów dolny	47	13	+31
Stryj	39	17	+3
Bolechów	48	12	+45
Mizuń Sołotw.	23	19	—
Bereźnica	30	17	—
Drohowyże	28	15	—
Dolina	25	12	+32
Suchodół (ad Dol.)	40	13	—
Sokołów (ad Stryj)	—	—	—
Kuźmieniec	—	—	—
Krotoszyn	56	16	—
Nowe Sioło	15	16	−93
Żydaczów	50	16	+16
Suchodół (ad Bóbr.)	46	21	—
Jasień	—	—	—
Borynicze	27	18	−29
Hołodyszcze	45	23	—
Petranka	45	14	—
Bobrka	37	20	+3
Kałusz	89	18	—
Maniawa	—	—	—
Zielenica	26	14	—
Wojniłów	—	—	—
Bohorodczany	26	12	0
Korzelice	44	17	+27
Przemyślany	26	10	−10
Nadwórna	42	16	+17
Pasieczna	29	5	—
Stanisławów	15	8	−42
Cześniki	33	20	—
Gołogóry	36	22	−8
Ottynia	—	—	—
Szumlany wiel.	40	17	+25
Pomorzany	19	13	—
Toustobaby	30	9	+7
Chocimierz	35	14	+21
Monasterzyska	24	6	—
Uwsie	—	—	—
Taurów	47	18	+68
Burkanów	27	15	+4
Załośce	44	26	+38
Cebrów	21	9	—
Czernelica	—	—	—
Jazłowiec	24	11	−11
Skałat	14	5	—
Horodenka	11	7	−50
Tarnopol	27	19	+4
Trembowla	14	10	−42
Zaleszczyki	15	6	−21
Jagielnica	22	14	−27
Zbaraż	27	12	−18
Borszczów	24	7	—
Łosiacz	11	6	−54
Wasylkowce	15	7	−17
Koszlaki	34	15	+31
Krasne (ad Grz.)	22	14	−4
Mielnica	13	6	—
Zawojela	33	16	—
Mikuliczyn	35	10	+52
Delatyn	29	10	+25
Żabie	12	6	−54
Kosmacz	—	—	—
Młodiatyn	23	10	0
Hryniawa	11	9	—
Jaworów	13	11	−46
Uścieryki	14	9	—
Pistyń	23	6	−21
Ispas	13	12	−38
Kołomyja	15	11	−32
Kossów	16	15	−27
Obertyn	20	13	−5
Zabłotów	13	10	—
Popielniki	19	13	−17
Śniatyn	12	4	−37

Biuletyn meteorologiczny za czas od 26. stycznia do 1. lutego 1914.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0–12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
26 I. p.	45·7	44·0	42·7	−6·4	0·0	−4·5	0·0	−7·0	2·2	3·0	2·5	76	66	77	W 4	W 4	W 6	4	3	0	—	
27 w.	40·1	38·8	38·3	−6·0	+1·5	−1·9	+1·5	−8·0	2·2	3·3	2·8	77	66	71	W 5	W 3	W 5	0	0	9	—	
28 ś.	39·5	42·2	44·3	−1·2	−0·4	−0·4	−0·2	−2·5	3·5	3·6	3·6	83	80	80	W 3	W 2	W 2	9	9	10	—	
29 c.	44·7	44·3	43·6	−1·4	+1·1	−4·9	+2·0	−4·9	3·4	3·6	2·4	82	74	76	W 4	W 2	WSW 2	9	8	0	—	
30 p.	41·4	41·8	42·0	−5·5	0·1	+0·2	0·8	−7·0	2·2	3·4	3·8	73	73	81	W 3	W 9	W 8	2	9	8	—	
31 s.	41·7	41·2	43·0	−0·6	2·7	2·2	2·8	−1·0	3·4	3·0	4·2	78	53	79	W 6	W 9	W 9	10	9	10	—	
1 II. n.	45·5	46·4	47·7	+0·8	5·4	2·0	5·4	+0·5	4·0	4·4	3·9	82	66	73	SW 4	SW 3	SW 4	8	5	0	-	

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc styczeń 1914 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza bezwzględna mm.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni z opadem	
	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm	≥ 0·1 mm.	≥ 1·0 mm.
I. (1–10)	34·2	33·3	33·8	33·8	−2·2	−1·5	−3·0	−2·2	3·2	3·4	3·0	3·2	79	80	79	79	9	9	8	8	9·5	6	3
II. (11–20)	40·8	40·5	41·2	40·8	−13·7	−9·7	12·7	−12·0	1·0	1·6	1·1	1·2	49	66	54	56	6	7	6	6	2·3	2	1
III. (21–31)	42·2	42·3	42·8	42·4	−5·2	−1·8	−3·8	−3·6	2·5	2·9	2·7	2·7	76	72	75	74	7	8	8	8	0	0	0
średnie za miesiąc	39·15	38·81	39·40	39·12	−6·95	−4·26	−6·41	−5·87	2·24	2·64	2·25	2·38	68·4	72·6	69·3	70·2	7·6	7·7	7·1	7·5	—	—	—
Suma	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	-	—	—	—	-	—	—	—	—	11·8	8	4

maximum ciśnienia powietrza = 750·1 mm. dnia 13
minimum » » = 724·4 mm. dnia 9
maximum temperatury » = +3·8° dnia 6
minimum » = −23·0° dnia 15

Dla mies. stycznia średnia piętnastoletnia (1896—1910)
ciśnienia powietrza = 740·22 mm
temperatury » = −3·48°
ilości opadu = 19·9 mm.

Wiadomości handlowe.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. .4 lutego 1914.

Za 1 kg płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·05—3·25, II. (deserowe secunda) 2·80—2·90 III. (stołowe) 2·50—2·65, IV. (kuchenne lepsze) 2·00—2·15, V. (kuchenne gorsze) 1·50.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 4. lutego 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono: 2.951 szt. bydła rogatego, z tego: bydła tucznego 2.388, bydła z pastwiska 0·0 bydła chudego 563, według gatunków 1.743 wołów, 691 buhai, 000 krów, 475 bawołów.

Przez Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie 00 szt.

(Przez Organizacye rolnicze dostawiono sztuk 00).

Poza targiem zakupiono 874 sztuk.

W porównaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 1631 sztuk mniejszy, a to spędzono o 9 8 szt. bydła tucznego mniej, o 82 szt. bydła z pastwiska mniej, o 593 szt. bydła chudego mniej, zaś według gatunków dostarczono o 500 szt. wołów, o 700 buhajów o 284 krów i o 129 bawołów mniej.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 1863 szt., z Galicyi 44, z innych krajów austr. 465 szt.

Ceny: galicyjskie woły liche 00—00, średnie 00—00, prima 96 do 106, (wyj. 000). Węgierskie woły liche: 80 do 88, średnie 90 do 94, prima 96 do 102 (wyjątk. 000; woły węgierskie krase prima 000 do 000, (wyj. 000,) średnie 000 do 000, liche 00—00. Niemieckie woły liche: 92 do 98, średnie 89 do 110, prima 112 do 117 (wyj. 000). Buhaje 76 do 96. Krowy 80 do 106. Bawoły 42 do 60, węg. bydło z pastwiska 00 do 00, galicyjskie 00 do 00, bydło chude 44 do 70 kor. za 700 żywej wagi:

Tendencya: Targ był mało ożywiony. Ceny sort prima poszły w górę o 1—2 kor. ceny średnich sort i bydła z pastwiska poszły w górę o 3—4 kor., buhaje i bydło chude poszły w górę o 2—4 kor. bawoły poszły w górę o 4 kor. na 100 kg. żywej wagi.

Niesprzedanych zostało 000 sztuk.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 4. lutego 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 19.423 sztuk: z tego 6.981 sztuk mięsnych, w tym 3.454 szt. galicyjskich, 12.442 szt. tłust. Przez organizacye rolnicze 680 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 438 szt., organizacye inne 242 sztuk.

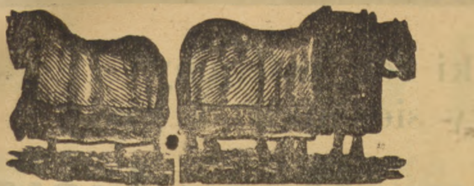
Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 136 do 140, średnie od 134 do 140, lekkie prima od 116 do 132. (wyjątkowo 000), ciężkie od 110 do 116 K (wyj. 0 0). Ceny sztuk węgierskich: prima od 112 do 115, średnie od 108 do 111, stare lekkie 100—106. Ceny sztuk z Moraw: prima od 136 do 144 wyj. 000, — za 100 kg żywej wagi.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym spędzono ogółem o 000 szt. więcej, w tym sztuk młodych o 000 zaś tucznych o 000 szt. więcej.

Tendencya: Spęd dzisiejszy był ogółem o 3.5 7 sztuk mniejszy niż spęd zeszłotygodniowy, a mianowicie było 1.481 sztuk mięsnych mniej, a 2.036 sztuk tłustych mniej.

Wobec słabszego spędu ceny nierogacizny poszły w górę do 2 hl. na 1 kg żywej wagi.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego — Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski**.
Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 4 K 60 h. za sztukę, a 8 K 60 h. za parę (6 par odsyła się franco).

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielkości 150×200 cm., więc okrywają całego konia. — Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steinera domu komisowego połącz. fabryk derek w **Wiedniu, Taborstrasse 27.** 2

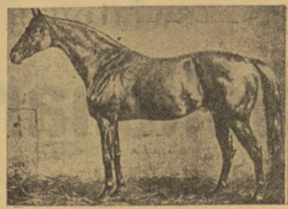
Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić. — Liczne uznania i powtórne zamówienia. Zarząd stadniny w Radautz, Zarząd dóbr Komarno, Zarząd dóbr Brody, I-W. Proboszcz Kolar Tutz, Dr. Wracun, Adwokat Varaso. Właściciele ziemscy: Weichberger Hosva, Grunwald Zorkovac, Rotter Lichten, Mroczkowski Dobrostany, Losenauer górna Mołdawia, właściciel młyna sztucznego Toninger i w. i.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zgrubienia i zapalenia ścięgien u koni

usuwa natychmiast zadziwiająco pewnie działający środek

7b **TENDOFLUID**



Dr. Gajewski, asystent kliniki chirurgicznej w c. k. Akademii weterynar. we Lwowie pisze:

„Wyrób fabryki Laokoon, zastosowany jako nacieranie **w przypadkach, w których używano dotychczas podobno preparatu „Kwizdy Restitutionsfluid“, dał bardzo pomyślne wyniki**, z całą przeto przyjemnością mogę go polecić jako nader skuteczny środek przy zapaleniach i zgrubieniach ścięgien i ich pochewek. Ogólnie jako środek wzmacniający i odświeżający działa znakomicie“.

Dr. Gajewski
lekarz weterynaryi

! Proszę żądać w każdej najbliższej aptece, przez to oszczędzi Pan sobie kosztów sprowadzenia. !

Fabryka chemiczna LAOKOON, Lwów.

Skład: Drogueryа P. Mikolascha i Ski Lwów.

Ogier Arab pełnej krwi, 11-letni, 16-tej miary, oraz mało używany prawie nowy faëton zaraz na sprzedaż. Adres: Zarząd dóbr Jasionka p. Jasionka koło Rzeszowa. 51

Ogier Dzingishan

pełnej krwi arabskiej

bardzo szlachetny, 162 ctm.-wysoki, urodzony 6/6 1908 w Przyborowiu od Mimozy od Mlechy po Khedive i po Samum z Weil od Sylphidy po Sanoki, oryginalnym arabie, jest do sprzedania w Zarządzie dóbr **J. W. Dra Mikołaja Hr. Reya w Przyborowiu**, poczta i stacya kolei **Grabiny**. 64



„Wiele listów pochwalnych“

Wysyłka wolna od cła

Wolf i Ska Klingenthal i Sa **Nr. 816.**

Katalog instr. muz. za darmo.

Ziemniaki do sadzenia

w starych i nowszych odmianach prawie każdy gatunek oferuje tanio do siewu wiosennego. **Alfred Sternberg**, hurtowny handel ziemniaków **Namslau** — Śląsk pruski. 49

Zarząd dóbr Nadyby p. Nadyby Wojutycze kupi 10 jałówek cielnych lub młodych krów rasy Oldenburskiej i jednego buhaja 18-miesięcznego tej samej rasy, lecz z innej stajni. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod powyższym adresem 57

Folwarczek około 100 morgów przy szosie, 10 kilometrów od Przemyśla będzie od 1-go kwietnia 1914 do wydzierżawienia, budynki dobre, mieszkanie murowane 4 pokoje z kuchnią. Nadaje się do prowadzenia gospodarstwa nabiałowego. Stosowny dla emerytowanego urzędnika. Wiadomości udziela **Zarząd dóbr Krasiczyn poczta Krasiczyn**. 26

Panowie rolnicy zamiast drogiej saletry chilijskiej używajcie **Nitroginy Dr. Krzyżanklewicza,** która daje świetne rezultaty przy wydatku K. 6 na morg. Prospekta i Nitroginę wysyła **Industria Agencya przemysłowo-handlowa** Lwów Sykstuska 28. 59

Pisarz lub ekonom z niższą szkołą dublańską, kawaler, polak, wolny od wojska, z dłuższą praktyką i chlubnemi świadectwami, obznajomiony w stosunkach i systemach wschodnich i zachodnio galicyjskich, człowiek pracy, rzadkiej sumienności, o wymaganych zaletach, poszukuje miejsca pisarza lub ekonoma pod zarządem, albo też i samoistnego ekonoma z wykluczeniem kupna i sprzedaży; z wiktem. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Pisarz na folwarku w Sieteszy, poczta Kańczuga. 60

Objęliśmy wyłączne zastępstwo sprzedaży

Mączek kostnych odklejonych i nieodklejonych

Akcyjnego Tow. Zakładów Chemicznych „STREM“ w Warszawie.

Szczegółowe warunki na żądanie.

Syndykat Rolniczy we Lwowie

66

Słowackiego 14.

Nowo otworzone biuro techniczne

pod firmą:

ADOLF BLATT jun.

54 **Lwów, Wolność 7.**

Dostarcza: **Oleje i smary** do maszyn, jakoteż wszelkie inne smary i artykuły techniczne po cenach niżej konkurencyi, a przytem w gatunku najlepszym. Osobom, które mi odbiorców polecą płacę prowizyę — dla każdego zatem sposobność ładnego, ubocznego zarobku.